

UNIWERSYTEC

Pod lupą UWM:
Innowacje



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE





NAUKOWE środy

NA UWM

MIEJSCE: Biblioteka Uniwersytecka UWM,
sale 306 i 307, III piętro



TERMINY: 26 lutego 2025
12 marca 2025
26 marca 2025
9 kwietnia 2025
23 kwietnia 2025

GODZINA: 12:00

WYKŁADY:

26.02 – Mówisz do mnie brzydko? O wulgaryzmach w polszczyźnie
– *dr hab. Mariola Wołk, prof. UWM (WH)*

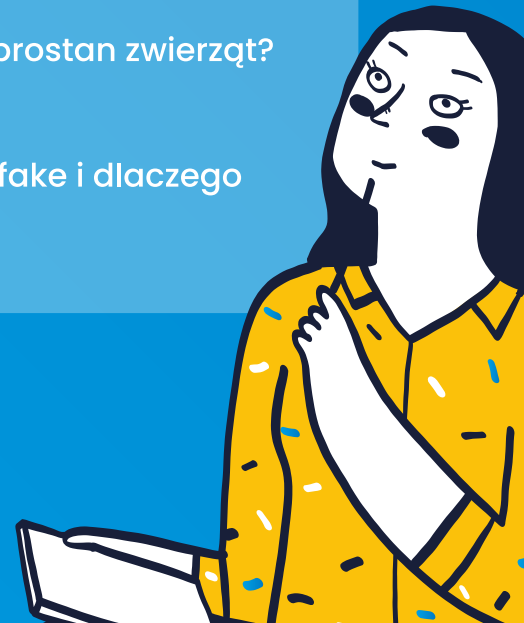
12.03 – Im dalej w las, tym więcej drzew – dlaczego warto chodzić do lasu?
– *dr inż. Małgorzata Krokowska-Paluszak (WRiL)*

26.03 – (Nie)smaczny mikroplastik – jak wpływa na nasz organizm?
– *dr inż. Karol Mierzejewski (WBiB)*

09.04 – Między polowaniem a ochroną. Jak dbać o dobrostan zwierząt?
– *dr inż. Justyna Błazejak-Grabowska (WBZ)*

23.04 – Model zamiast Twojej twarzy – czym jest deep fake i dlaczego nam zagraża?
– *dr inż. Tomasz Krzywicki (WMiI)*

WSTĘP WOLNY!



Spis treści

POD LUPĄ UWM:

Innowacje

- 4 Ważne są nie tylko badania podstawowe
- 6 Uniwersyteckie patenty
- 8 Innowacyjność kluczem do sukcesu
- 10 Kultura (dla) innowacji
- 12 Sztuczna inteligencja zmusza nas do uczenia się
- 14 Modele matematyczne pomagają leczyć nowotwory
- 16 Prognozowanie ryzyka krótkowzroczności u dzieci
- 18 Prognozowanie mikrobiologiczne: sposób na lepszą żywność
- 20 Wierzba purpurowa – roślina z potencjałem

WOKÓŁ NAUKI

- 23 Mieszkań buduje się dużo, ale stać na nie mało osób
- 26 Naukowe spojrzenie na wolontariat
- 28 Magiczny napój – kombucha
- 30 Nasza inicjatywa doskonałości
- 34 Trzy miliony dla projektów z UWM
- 38 Bezdumność: najdotkliwsze i najmniej poznane zjawisko społeczne
- 40 Las możliwości
- 42 Wydawnictwo UWM

LUDZIE UWM

- 43 Absolwent UWM nowym ministrem nauki
- 44 Belfer do kwadratu
- 46 Finaliści plebiscytu Belfer UWM 2024
- 48 Biblioteka nigdy nie śpi
- 50 Stypendia dla nadziei weterynarii
- 51 Felietony

Z UNIwersYTETU

- 55 UI GreenMetric, czyli ocena (z) odpowiedzialności
- 56 Misja: zdrowie mieszkańców Warmii i Mazur
- 58 Świąteczny powrót do Kortowa

Z KAMPUSU

- 59 Uniwersytecki wolontariat pracowniczy
- 60 Nocne oblicze biologii
- 63 Rekordowy finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na UWM
- 66 Cztery dekady Estrady Studenckiej
- 68 Studenci wyróżnieni za twórczość terapeutyczną
- 69 Nowoczesne technologie na WNT
- 70 Planszówki to przepustka do świata relaksu
- 72 Kortowski Mikołaj okazał hojność
- 73 Portrety Drzeworytnicze w Galerii Rektorskiej
- 74 Wydział dumny ze swoich absolwentów
- 77 Czy Hannibal był religijny?
- 78 Powieści obyczajowe z historią w tle
- 79 Powrót formy i radości

PRZEWODNIK PROJEKTOWY BADCZA

- 80 Konkursy na projekty badawcze
- 82 Horyzontalny Punkt Kontaktowy

Zespół redakcyjny:

Redaktorka naczelna: Daria Bruszevska-Przytuła
Redaktorki: Marta Wiśniewska, Anna Wysocka, Sylwia Zadnowa
Zdjęcia, opracowanie graficzne i skład: Katarzyna Wróblewska
Zdjęcia: Janusz Pająk

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
ul. Czesława Kanafojskiego 1
10-719 Olsztyn
tel./fax 89 523 35 41, 89 523 43 57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Okładka: Katarzyna Wróblewska

Znaleźć patent na innowacje

Przyzwyczajaliśmy się myśleć, że dopiero wykorzystana wiedza staje się prawdziwą wartością. Nic więc dziwnego, że naukowcom stale towarzyszy marzenie o tym, by przekuwać zdobyte informacje, umiejętności i doświadczenia w opracowywanie rozwiązań mających potencjał, by popychać świat do przodu. Przełomowe teorie, wynalazki, innowacje – dążenie do nich stanowi motywację do działania, usprawiedliwia wyrzeczenia, tłumaczy trud. W Dniu Nauki Polskiej, ustanowionym w kolejną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, przypominamy sobie więc o tych, którzy swoimi dokonaniem zmienili rzeczywistość i z ciekawością rozglądamy się w poszukiwaniu tych, którzy będą zdolni unieść nasze nadzieje o kolejnych odkryciach, które uczynią życie ludzi lepszym, bezpieczniejszym, wygodniejszym. Czekamy na uniwersalną szczepionkę na raka i na pojazdy, dzięki którym będziemy się przemieszczać ekspresowo i bezkosztowo. Choć wyrosliśmy ze szkolnych ławek, w których rysowało się świat za kilka dekad, nie wyrosliśmy z marzeń o tym, że znajdą się tacy, którzy ten świat wykreują lepszym. Boimy się postępu, ale go oczekujemy. I właśnie świadomość takich potrzeb pomogła nam wybrać kolejny temat przewodni wydania.

Innowacyjność jest punktem odniesienia w wielu rankingach, w których oceniane są także uczelnie. Jej poszukiwania mają wspierać nowe narzędzia i rozwiązania, w tym te o charakterze systemowym. Nie bez przyczyny tak dużo mówi się dzisiaj o kulturze organizacyjnej, która innowacyjności może służyć lub ją ograniczać. Wspólnie z naukowcami z naszego Uniwersytetu dokonujemy więc przeglądu tych innowacji, które powstają w Kortowie i przedstawiamy kilka projektów, którym warto się przyglądać. Badacze z UWM opracowują bowiem rozwiązania, które mają wspierać walkę z wieloma wyzwaniami współczesności – m.in. z krótkowzrocznością u dzieci, nowotworami czy wykluczeniem społecznym.

Wypatrując powodów, by z nadzieją patrzeć w przyszłość, mamy też z tyłu głowy słowa Christiny Figueres, która przestrzegała – m.in. w kontekście kryzysu klimatycznego – żeby wiara w innowacje nie stała się wymówką dla braku jakiegokolwiek planu. Zatem w pierwszym – wyjątkowo podwójnym! – wydaniu „Wiadomości Uniwersyteckich” w 2025 roku życzymy całej społeczności akademickiej i wszystkim przyjaciółom naszego Uniwersytetu, abyśmy na co dzień realizowali plany z gatunku najśmielszych, a nie awaryjnych.

Przyjemnej lektury!

W imieniu zespołu redakcyjnego
Daria Bruszevska-Przytuła



Ważne są nie tylko **badania** podstawowe

O innowacjach, usługach badawczych i potrzebie dalszej reformy nauki rozmawiamy z prof. Jakubem Sawickim, prorektorem ds. nauki i współpracy międzynarodowej UWM.

Rozmawiała Anna Wysocka

Jakie znaczenie mają w nauce innowacje?

Innowacje i wynalazki mają kluczowe znaczenie dla nauki. Zwykle z innowacjami kojarzą się raczej uczelnie techniczne, a na uniwersytetach królują nauki podstawowe. Często też daleka jest droga od odkrycia naukowego do znalezienia zastosowania dla tego odkrycia i jego komercjalizacji. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski posiada duży potencjał innowacyjności, głównie za sprawą wydziałów wchodzących w skład dawnej Akademii Rolniczo-Technicznej. Na innowacje powinniśmy patrzeć nie tylko pod kątem produktu, ale także usług. Świadczymy wiele usług

dla podmiotów zewnętrznych, w tym innowacyjne usługi badawcze. Były minister Dariusz Wieczorek także podkreślał, że najważniejsze w polityce naukowej powinny być innowacje. Ale za tym muszą iść zmiany w systemach oceny pracowników i jednostek. Odkrycia naukowe, które dają podstawę do ubiegania się o patenty czy badania wdrożeniowe, są obecnie trochę poza systemem ewaluacji. To może być jedna z przyczyn, dlaczego uczelnie nie skupiają się już na nich tak chętnie. Środowiska naukowe wielokrotnie podnosiły postulat, że nauka nie może być oderwana od społeczeństwa. Ewaluacja naukowa nie powinna skupiać

się tylko na badaniach podstawowych, chociaż one też są ważne. W III kryterium mamy oddziaływanie na społeczeństwo, ale powinno być ono doprecyzowane. Badanie wpływu społecznego wymaga często dłuższej obserwacji. Trudno jest coś odkryć, wprowadzić, skomercjalizować i zbadać wpływ społeczny w ciągu czteroletniego okresu oceny.

Polskie uczelnie mają też chyba mniejsze doświadczenie w badaniu wpływu społecznego niż uczelnie zagraniczne?

Tak. A innowacje nie pojawiają się z dnia na dzień. System ewaluacji jakości naukowej w Polsce może być jednym z hamulców. Są propozycje, szczególnie ze strony uczelni technicznych, żeby nacisk na innowacje był większy. Być może trzeba rozgraniczyć dwie kwestie: ocenę doskonałości naukowej pod kątem nauk podstawowych i nauk stosowanych. W jeden i drugi obszar warto inwestować. Mamy jednostki na naszej uczelni, które bardzo dobrze sobie radzą we

inicjatywa badaczy z naszego kontynentu skierowana do Komisji Europejskiej, w której apelowano o zmniejszenie restrykcji, np. związanych z żywnością genetycznie modyfikowaną. Innowacje technologiczne są z kolei często powiązane z sytuacją polityczną, bo wiele rozwiązań jest rozwijanych np. w obliczu działań zbrojnych. Aby konkurować z zagranicznymi ośrodkami naukowymi w obszarze innowacyjnych badań, potrzebne są finanse na te badania. Polscy badacze są moim zdaniem bardzo produktywni i twórczy, biorąc pod uwagę środki, jakimi dysponują. Jesteśmy obecnie na szarym końcu Europy, jeśli chodzi o finansowanie nauki z PKB. Bez ustawowego zwiększenia nakładów na naukę, trudno mówić o wielkim skoku w innowacyjnych badaniach na uczelniach. Ale najpierw konieczna jest dalsza reforma szkolnictwa wyższego. Czas mija, inne obszary gospodarcze rozwijają się dynamicznie. Azja nie kopiuje już rozwiązań europejskich, ale tworzy własne. Optymistyczne jest to, że

Prof. dr hab. Jakub Sawicki:

Polscy badacze są moim zdaniem bardzo produktywni i twórczy, biorąc pod uwagę środki, jakimi dysponują. Jesteśmy obecnie na szarym końcu Europy, jeśli chodzi o finansowanie nauki z PKB. Bez ustawowego zwiększenia nakładów na naukę, trudno mówić o wielkim skoku w innowacyjnych badaniach na uczelniach. Ale najpierw konieczna jest dalsza reforma szkolnictwa wyższego.

współpracy z otoczeniem gospodarczym i wprowadzają wiele innowacji, m.in. do przemysłu rolno-spożywczego. Możemy się też pochwalić bardzo dobrymi badaniami podstawowymi.

Można zaobserwować na naszej i innych uczelniach, że maleje liczba zgłoszeń patentowych, ale bardziej rozwija się współpraca bezpośrednio z biznesem, który zgłasza się do naukowców z potrzebą konkretnych rozwiązań.

Tak, dotyczy to szczególnie usług badawczych. Dla nas taka współpraca jest pożyteczna, bo poprawia społeczny odbiór nauki.

Czy liczba podejmowanych innowacyjnych projektów badawczych wpływa na naszą pozycję na arenie międzynarodowej?

Tak, taki współczynnik też jest ujmowany w niektórych rankingach. Jako uczelnia prowadzimy innowacyjne projekty międzynarodowe, które przyczyniają się do rozwoju poszczególnych dziedzin życia i dyscyplin naukowych. Takie projekty realizowane są m.in. na Wydziale Nauki o Żywności czy Wydziale Geoinżynierii. Konkurencja na rynku międzynarodowym jest znacznie większa, zwłaszcza że nie rywalizujemy tylko z rynkiem europejskim. W Europie Zachodniej część koncernów przenosi swoje centra badawcze m.in. do Azji nie tylko ze względu na koszty prowadzonych badań, ale też mniejsze restrykcje. W zeszłym roku powstała duża

mimo wszystkich uwarunkowań Uniwersytet Warmińsko-Mazurski prowadzi coraz więcej innowacyjnych badań. Dobrym pomysłem pod kątem rozwiązań przeznaczonych dla biznesu było powołanie na uczelni Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym. Otwieramy się coraz mocniej na współpracę z przemysłem i coraz więcej grantów składamy w konsorcjach z małymi, średnimi i dużymi przedsiębiorstwami. Myślę, że to wzmocni naszą rolę na arenie krajowej i międzynarodowej we wprowadzaniu rozwiązań dla społeczeństwa.



Fot. J. Pałak

Prof. dr hab. Jakub Sawicki, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej UWM

jest absolwentem biologii na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Studia doktoranckie realizował w Katedrze Botaniki

i Ochrony Przyrody oraz Katedrze Genetyki, a staż po doktoracie odbył w Pfizer Plant Research Laboratory w Nowym Jorku. Jest badaczem roślin (mchów i wątrobowców) oraz pasjonatem nauki.



Uniwersyteckie **patenty**

O tym, że postęp napędzany jest wynalazkami, nikogo nie trzeba przekonywać. Przedstawiciele społeczności akademickiej dążą więc do wymyślania i opracowywania innowacyjnych rozwiązań technicznych, które będą mogły mieć zastosowanie np. w przemyśle. Część z tych pomysłów została zgłoszona do Urzędu Patentowego RP.

Urząd Patentowy definiuje patent jako prawo do wyłącznego korzystania z wynalazku przez określony czas, w sposób zarobkowy (przemysłowy, handlowy) na terytorium danego państwa lub państw, przyznane przez kompetentny organ państwowy, regionalny lub międzynarodowy.

– Wynalazek to rozwiązanie techniczne jakiegoś problemu. Patenty udzielane są na wynalazki, które są nowe w skali światowej, posiadają poziom wynalazczy (mówimy o nim, gdy wynalazek ten nie wynika dla znawcy, w sposób oczywisty, ze stanu techniki - przyp. red.) i nadają się do przemysłowego stosowania. Zgłaszamy je do Urzędu Patentowego RP. Później możemy go zgłosić także np. do Biura Międzynarodowego Światowej Organizacji Własności Intelektualnej w Genewie lub do Europejskiego Urzędu Patentowego – tłumaczy inż. Izabela Raniszewska, rzecznik patentowy na UWM. Dodaje, że twórcy nie zawsze decydują

się na zagraniczne potwierdzenie prawa do swojego wynalazku. Powodem są przede wszystkim koszty – takie zgłoszenie to nawet kilkaset tysięcy złotych. Nie oznacza to, że Uniwersytet nie ma doświadczeń w pozyskiwaniu takich poświadczeń. – Kilka zgłoszeń z uczelni było zagranicznych, 10 lat temu zgłaszaliśmy np. wynalazek z Wydziału Nauk Technicznych w 9 krajach.

WYNALAZCY MAJĄ SWOJEGO RZECZNIKA

Inż. Izabela Raniszewska ma wykształcenie techniczne, a rzecznikiem patentowym jest od 1979 r. Jak wyjaśnia, żeby pełnić taką funkcję, trzeba zdać egzamin państwowy w Urzędzie Patentowym i obronić aplikację. To do niej trafiają wszystkie zgłoszenia patentowe, a w ich rozpatrywaniu przydaje się wiedza techniczna.

– Aktywni pod kątem uzyskiwania patentów są szczególnie naukowcy z Wydziału Nauk Technicznych, ale

mamy także zgłoszenia m.in. z wydziałów: Geoinżynierii, Nauki o Żywności, Biologii, Rolnictwa i Leśnictwa. Ciekawe w tej pracy jest to, że każde nowe zgłoszenie to nowe rozwiązanie. We wcześniejszych latach zgłoszeń było bardzo dużo, ok. 50 rocznie. Teraz zgłoszeń patentowych, umów licencyjnych i wdrożeń jest mniej i jest to trend ogólnopolski od pandemii. Przedsiębiorcy często kupują urządzenia bezpośrednio od zagranicznych producentów – tłumaczy rzeczniczka patentowa.

JAK WYGLĄDA ZGŁOSZENIE PATENTOWE?

Twórcy nowych rozwiązań zgłaszają się do Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym.

– Tam zgłoszone rozwiązanie jest rejestrowane i trafia do mnie po opinii. Sprawdzam, czy można to zgłosić według wytycznych Urzędu Patentowego i kontaktuję się z twórcami, aby przygotowali niezbędną dokumentację. Zajmuję się procedurą zgłoszenia. Jeśli patent zostanie przyznany, CWO zajmuje się komercjalizacją wynalazku i szuka potencjalnego kontrahenta – wyjaśnia inż. Raniszewska.

Dokonując zgłoszenia, twórca musi merytorycznie opisać, czym jego rozwiązanie się różni od podobnych w danej branży, czyli uzasadnia jego innowacyjność.

– Na Wydziale Nauk Technicznych otrzymaliśmy trzy patenty na silnik elektryczny i wszystkie miały taką samą nazwę. A to są zupełnie inne rozwiązania! Nazwy mogą być identyczne i w kilkunastu rozwiązaniach, jeśli dotyczą tego samego silnika, ale parametry techniczne i zasady działania mogą być inne. Dlatego wszystko trzeba weryfikować – dodaje rzeczniczka.

Proces przyznania patentu na wynalazek czy prawa ochronnego na wzór użytkowy trwa średnio 3 lata od daty zgłoszenia, o ile Urząd Patentowy nie ma do niego żadnych uwag. Jeśli są uwagi, to trzeba je uwzględnić, wyjaśnić, poprawić opis i wtedy czas między zgłoszeniem wynalazku czy wzoru użytkowego a udzieleniem patentu lub prawa ochronnego na wzór wydłuża się do 4–5 lat.

RÓŻNORODNOŚĆ WYNALAZKÓW

O tym, że za wynalazki odpowiadają nie tylko nauki techniczne, świadczą przyznane przez Urząd Patentowy w ostatnim czasie patenty dla produktów powstałych na UWM. Innowacyjne rozwiązania to m.in.: karma dla gryzoni na bazie owadów, zwłaszcza mącznika młynarka (Wydział Medycyny Weterynaryjnej i twórcy: dr wet. Remigiusz Gałęcki, mgr Beata Wesołowska oraz lek. wet. Ismena Gałęcka), preparat leczniczy do pielęgnacji skóry zmienionej chorobowo (Wydział Lekarski i kilkuosobowy zespół prof. Waldemara Placka i prof. Agnieszki Owczarczyk- Saczonek). Na liście ostatnich zgłoszeń jest także sposób wytwarzania wysoko-białkowego preparatu zawierającego białka serum mleka oraz białka retentatu maślanki (Wydział Nauki o Żywności i twórcy: prof. Justyna Żulewska, dr inż. Bogdan Dec, dr Justyna Tarapata i dr inż. Maria Baranowska). Prace nad kolejnymi innowacyjnymi rozwiązaniami trwają i część z nich może się zakończyć zgłoszeniami patentowymi.

Anna Wysocka

PATENTY NA UWM W LICZBACH

Tabela przedstawia liczby zgłoszonych w Urzędzie Patentowym wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych i znaków towarowych oraz liczba uzyskanych patentów na wynalazki, praw ochronnych na wzory użytkowe, praw z rejestracji na wzory przemysłowe i praw ochronnych na znaki towarowe w latach 1999–2024. Za tymi liczbami stoją powstałe na UWM innowacyjne rozwiązania dla różnych branż przemysłu.

W latach 2013–2019 naukowcy z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego otrzymali 21 międzynarodowych patentów.

ROK	ZGŁOSZENIA	UZYSKANE PRAWA
1999	8	9
2000	7	10
2001	7	6
2002	4	6
2003	8	8
2004	4	3
2005	2	4
2006	4	4
2007	11	9
2008	7	3
2009	16	4
2010	44	7
2011	40	12
2012	43	24
2013	34	27, w tym 1 międzynarodowy
2014	29	20
2015	32	40, w tym 3 międzynarodowe
2016	59	52, w tym 5 międzynarodowych
2017	29	31, w tym 4 międzynarodowe
2018	39	47, w tym 4 międzynarodowe
2019	51	23, w tym 4 międzynarodowe
2020	33	38
2021	23	29
2022	17	19
2023	28	17
2024	11	7



Innowacyjność kluczem do sukcesu

Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym UWM, którym zarządza Marta Wangin, jest jednostką, której podstawowym zadaniem jest praca na rzecz innowacji. CWO koordynuje współpracę pomiędzy naukowcami i biznesem, a także wspiera lokalnych przedsiębiorców, organizując m.in. szkolenia i doradztwo biznesowe.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Jak na tle innych państw prezentuje się polska innowacyjność?

Według Globalnego Rankingu Innowacyjności 2024 Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) Polska zajęła 40. pozycję na 133 kraje. Wśród krajów europejskich jesteśmy na 25. miejscu (na 39 krajów). W innym, ważnym i miarodajnym raporcie Komisji Europejskiej „European Innovation Scoreboard” liderami innowacji są kraje skandynawskie, z Danią na czele. Silnymi innowatorami są Francja, Niemcy i kraje Beneluksu. Polska znajduje się wśród wschodzących innowatorów, razem z innymi państwami Europy Środkowowschodniej.

Mogłoby być zatem lepiej.

Tym, co determinuje poziom innowacyjności państw, są nakłady, inwestycje w innowacje, rozwój technologii oraz sprzedaż innowacji, czyli własności intelektualnej i usług badawczych. Polska jest w raporcie Komisji Europejskiej piąta od końca. Przyczyny tego stanu rzeczy upatruje się w małej innowacyjności środowiska naukowego oraz w braku aktywów intelektualnych. Wyniki raportu dają też wyraźny sygnał, że musimy wzmocnić nakłady na technologie związane

z ochroną środowiska oraz promować innowatorów procesów biznesowych.

A w czym jesteśmy dobrze oceniani?

Jako kraj jesteśmy wysoko oceniani pod względem zaawansowanych zastosowań projektowych oraz odsetka populacji z wyższym wykształceniem. Wykazujemy dużą liczbę zgłoszeń znaków towarowych i wysoką aktywność w mobilności pracowników w obszarze nauki i technologii. Nakłady na działalność badawczą rosną, liczba zgłaszanych patentów również, ale nie na tyle, by wzmocnić pozycję i z wschodzącego innowatora wejść na poziom wyżej.

Z perspektywy jednostki zajmującej się na uczelni transferem technologii, muszą podkreślić, jak na poziom innowacyjności środowiska naukowego wpływa aktualny system ewaluacji. W środowisku akademickich centrów transferu technologii dla zobrazowania problemu podaje się prosty przykład: w systemie oceny dyscyplin naukowych można uzyskać 200 punktów za publikację. Jeżeli chcielibyśmy osiągnąć ten wynik za komercjalizację wyników badań, należałoby sprzedać np. wynalazek za kwotę 2 mln zł! Na wielu polskich uczelniach czy w instytutach jest to poziom nie do

osiągnięcia w perspektywie roku, a nawet kilku lat. System ewaluacji powoduje, że od ludzi nauki oczekuje się publikacji i skupienia na badaniach podstawowych, a nie pracy badawczej prowadzącej do transferu wiedzy do gospodarki. Tymczasem prace badawczo-rozwojowe, komercjalizacja i wdrożenie są długotrwałymi i trudnymi procesami, wysoce kosztownymi, wiążącymi się z multidyscyplinarną wiedzą z zakresu danej technologii, jak również ochrony prawnej własności intelektualnej, uwarunkowań rynkowych. Umiejętności, które są typowe dla biznesu, stały się niezbędne w rzeczywistości akademickiej.

Jaka jest rola Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym w tych kwestiach, o których pani powiedziała?

W CWO działa Sekcja Transferu Technologii, która odpowiada za proces przenoszenia wyników badań naukowych, patentów oraz oryginalnych pomysłów naukowców UWM do gospodarki. Celem takiego działania jest wsparcie rozwoju gospodarczego i wprowadzenie innowacji na rynek. Centrum realizuje procesy związane z komercjalizacją oraz z usługami badawczymi realizowanymi dla przedsiębiorstw, instytucji sektora publicznego oraz organizacji pozarządowych, które poszukują nowatorskich rozwiązań. Staramy się, aby oferty Uniwersytetu były nie tylko odpowiedzią na konkretne problemy, ale także sposobem na wdrożenie nowych technologii. W ostatnich dwóch latach, czyli od momentu powstania CWO, zakontraktowaliśmy 362 usługi badawcze, które w sumie wygenerowały przychód wynoszący ponad 11 mln zł netto.

W jaki sposób CWO wspiera naukowców?

Poszukujemy wśród kadry Uniwersytetu ekspertów do realizacji prac badawczo-usługowych. Odpowiadamy za administracyjno-prawne wsparcie zespołów wykonujących usługi badawcze, minimalizując formalności. Każdy naukowiec, który realizuje usługę zleconą, otrzymuje wsparcie specjalisty transferu technologii na wszystkich etapach. Pozyskujemy również środki na rozwój prac badawczo-rozwojowych, które są ukierunkowane na wdrożenie do gospodarki. Wyniki komercjalizacji mogą przyczynić się do rozwoju nowych technologii i rozwiązań, które mają pozytywny wpływ na społeczeństwo i gospodarkę. To przynosi ich twórcom satysfakcję osobistą i zawodową.

Towarzyszą temu także korzyści finansowe, prawda?

Oczywiście. Komercjalizacja czy usługi badawcze generują realne przychody, które przekładają się na korzyści finansowe pracowników naukowych, jak również mogą zwiększyć środki na dalsze badania. W ramach ewaluacji działalności naukowej uzyskane przychody przekładają się na punkty i ocenę. Prowadzenie komercyjnych projektów może zwiększyć rozpoznawalność naukowców i uczelni, co otwiera nowe możliwości współpracy i partnerstw.

Współpracę z otoczeniem można również wykorzystać do wzmocnienia rozwoju naukowego poprzez uzyskanie dostępu do materiałów, danych oraz nowoczesnych technologii

stosowanych np. w przemyśle. Natomiast w kontekście zawodowym naukowcy wchodzący w proces komercjalizacji zdobywają nowe umiejętności, takie jak zarządzanie projektami, marketing czy negocjacje. Sukces w transferze technologii może otworzyć drzwi do awansu zawodowego, a także zwiększyć atrakcyjność naukowca jako kandydata do różnych ról w przemyśle lub na uczelniach. Bezценne są pozyskane kontakty i zbudowane relacje z przedstawicielami biznesu, co zwykle skutkuje kontynuacją współpracy i dalszymi zleceniami. Korzyści z proinnowacyjnych działań na uczelni są wymierne i realne do osiągnięcia. Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym jest gotowe do udzielenia wsparcia i przeprowadzenia przez te procesy.

Omówiliśmy część współpracy CWO z sektorem naukowym, ale kierowana przez panią jednostka prowadzi również wiele działań, z których mogą korzystać firmy.

Oprócz wpływu na innowacyjność firm poprzez transfer technologii, ważną częścią działalności CWO jest ośrodek Enterprise Europe Network. Codziennie zgłaszają się do nas osoby pełne pasji i kreatywnych pomysłów. Mają wizję innowacyjnych produktów, ale często brakuje im kluczowego elementu – finansowania. Pomagamy firmom przygotować się do ubiegania o fundusze unijne, które umożliwią utworzenie prototypu i wprowadzenie produktu lub usługi na rynek.

Jednym z najważniejszych narzędzi, które oferują nasze doradczynie, jest Business Model Canvas (BMC). To dynamiczne warsztaty, podczas których analizujemy m.in. dziewięć kluczowych obszarów działalności firmy.

W CWO oferujemy też usługę wstępnego audytu zrównoważonego rozwoju. Na podstawie przygotowanego raportu firma dowiaduje się, jak zminimalizować wpływ na środowisko, poprawić relacje z lokalną społecznością i odkrywają potencjał modelu gospodarki obiegu zamkniętego.

A czy CWO wspiera przedsiębiorców w ubieganiu się o dotacje unijne?

Robimy to, oferując usługę opracowywania opinii o innowacyjności produktów, usług i technologii. W 2024 roku nasi naukowcy przy współpracy z Centrum wystawili aż 84 takie opinie, co zdecydowanie potwierdza duże zainteresowanie przedsiębiorców z różnych branż na profesjonalne wsparcie w tym zakresie. To, na ile skutecznie zostaną wykorzystane źródła finansowania środków pochodzących z budżetu unijnego, decyduje o poziomie innowacyjności przedsiębiorstw z regionu Warmii i Mazur.



Fot. J. Pańk

Marta Wangin

zawodowo z uczelnią związana jest od 16 lat, głównie w obszarze innowacji i transferu technologii. Aktualnie działa z kilkunastoosobowym zespołem na rzecz szeroko pojętej współpracy UWM z otoczeniem społeczno-gospodarczym.



Kultura (dla) innowacji

Dr hab. Anna Strychalska-Rudzewicz, prof. UWM oraz dr Dorota Sobol z Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM napisały monografię, w której przeanalizowały elementy kultury innowacji warunkujące poziom innowacyjności przedsiębiorstw.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Innowacyjne przedsiębiorstwo – czyli jakie? Co tak naprawdę kryje się pod tym pojęciem?

Dr Dorota Sobol: Zgodnie z wytycznymi OECD i Komisji Europejskiej za innowacyjne przedsiębiorstwo można uznać taki podmiot, który wdrożył co najmniej jedną innowację w okresie obserwacji, tj. w ciągu ostatnich trzech lat. Permanentna innowacyjność przedsiębiorstw rozumiana jako zdolność i skłonność podmiotów do wdrażania innowacji jest warunkowana wieloma czynnikami, zarówno o charakterze zewnętrznym, jak i wewnętrznym.

Prof. Anna Strychalska-Rudzewicz: Współczesne przedsiębiorstwa funkcjonujące w dynamicznym i wymagającym otoczeniu są zobligowane przez rynek do tego, by być innowacyjnymi podmiotami. Oznacza to silne ukierunkowanie na kreowanie i implementację innowacji. Takie podejście pomaga przedsiębiorstwom działać w warunkach intensywnej konkurencji, krótkiego cyklu życia produktów i szybkich zmian technologicznych.

Czym jest kultura organizacyjna przedsiębiorstw i dlaczego jest ważna w kontekście ich innowacyjności?

D.S.: Holenderski naukowiec Geert Hofstede określił kulturę organizacyjną jako „zbiorowe zaprogramowanie umysłu” członków danej społeczności, na które składają

się przekazywane przez grupę silnie zakorzenione normy, wartości i reguły organizacyjne. Kultura pomaga pracownikom zrozumieć, dlaczego organizacja robi to, co robi i jak zamierza osiągać swoje długoterminowe cele.

A.S.-R.: Kultura innowacyjna jest bardzo ważnym i wciąż niedocenianym przez przedsiębiorców w Polsce czynnikiem decydującym o zdolności do tworzenia innowacji. Okazuje się, że posiadanie jedynie zasobów materialnych nie wystarczy, aby przedsiębiorstwo było stale innowacyjne. Potrzebna jest również, a niejednokrotnie przede wszystkim, kultura organizacyjna, która wspiera zdolność pracowników do ciągłego dostosowywania się do nowych warunków otoczenia, wzbudza ich kreatywność i zachęca do wdrażania innowacji.

Napisały panie wspólnie monografię pt. „Kultura innowacji a innowacyjność przedsiębiorstw: uwarunkowania i pomiar”. Jaki jest cel tej publikacji?

A.S.-R.: Głównym celem monografii były identyfikacja i ocena elementów kultury innowacji warunkujących innowacyjność przedsiębiorstw. Osiągnięcie tego celu związane było z realizacją postępowania badawczego, zarówno na płaszczyźnie teoretycznej, jak i empirycznej.

D.S.: W procesie badawczym koncentrowaliśmy się na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: które elementy kultury

organizacyjnej i w jakim stopniu warunkują innowacyjność przedsiębiorstw?

A.S.-R.: Uważamy, że było to ambitne zadanie ze względu na wciąż istniejącą lukę badawczą w tym zakresie, szczególnie widoczną w polskiej literaturze.

Przeprowadziły panie badania sondażowe w przedsiębiorstwach różnej wielkości. Dodatkowo w książce znalazły się wyniki badań prowadzonych w firmie Polyend oraz w oddziale IKEA. Czy mogłyby panie zdradzić więcej szczegółów na ten temat?

D.S.: Naszą intencją było kompleksowe poznanie badanego zagadnienia, w tym wpływu czynników kulturowych i powiązanych z nimi elementów organizacyjnych kształtujących kulturę innowacji, dlatego podjęliśmy decyzję o przeprowadzeniu badań w dwóch etapach i zastosowaniu zarówno ilościowych, jak i jakościowych metod badawczych. Pierwszym etapem było przeprowadzenie badań sondażowych w 97 przedsiębiorstwach różnej wielkości, zlokalizowanych w pięciu województwach w Polsce. Badanie to było punktem wyjścia do realizacji drugiego etapu, czyli badań terenowych. Zostały one zrealizowane w przedsiębiorstwie Polyend Sp. z o.o., które odnosi sukcesy na arenie międzynarodowej oraz w jednym z oddziałów międzynarodowego przedsiębiorstwa IKEA Industry zlokalizowanego w Polsce. W pierwszym przypadku przeprowadziłyśmy wywiad standaryzowany z właścicielem firmy, a także badanie ankietowe wśród wszystkich jej pracowników. Uzyskane wyniki umożliwiły nam dokonanie analizy porównawczej kultury innowacji między Polyend Sp. z o.o. a polskimi przedsiębiorstwami objętymi pierwszym etapem badania. Natomiast w oparciu o studium przypadku IKEA podjęliśmy próbę diagnozy obowiązującego wzorca kulturowego, a następnie identyfikacji cech kultury warunkujących innowacyjność badanego oddziału.

A.S.-R.: Z przeprowadzonych przez nas badań wynika, że przedsiębiorstwa, których celem jest innowacyjność, powinny stwarzać odpowiedni dla jej rozwoju kontekst – kształtując wartości, przekonania i normy kulturowe, które będą stanowić bodziec wspierający tworzenie innowacji. Działania kształtujące proinnowacyjną kulturę to m.in. wspieranie kreatywności pracowników, wymiana wiedzy w organizacji, otwarta komunikacja oraz utrzymywanie wysokiego poziomu uczciwości i zaufania. Istotna jest dostępność i otwartość przełożonych wobec podwładnych oraz współdecydowanie pracowników z jednoczesnym redukowaniem lęku pracowników, że zostaną ukarani, gdy nowe rozwiązanie, nad którym pracują, nie zakończy się sukcesem. Równie ważna jest systematyczność badania satysfakcji klientów, wiedza o ich potrzebach, a także szybka reakcja na zmiany rynkowe, w szczególności te dotyczące zachowania klientów i działań konkurentów. Powiązany z tymi elementami jest również stopień akceptacji ryzyka związanego z wprowadzaniem nowych rozwiązań. Innowacje powinny być traktowane priorytetowo i strategicznie, co wiąże się z poziomem zaangażowania zasobów materialnych i niematerialnych w ich tworzenie. Również otwartość

przedsiębiorstwa na zmiany oraz możliwość awansu pracowników zaangażowanych w tworzenie innowacji są atrybutami wspierającymi innowacyjność przedsiębiorstw.

Dla kogo wyniki tych badań mogą okazać się przydatne?

A.S.-R.: Książka kierowana jest do szerokiego grona odbiorców zainteresowanych zagadnieniami kultury innowacji, innowacyjności przedsiębiorstw i jej uwarunkowań. Przedstawione w niej ustalenia mogą być ciekawe zarówno dla czytelników zajmujących się tą problematyką od strony naukowej i poznawczej, jak i praktyków, którzy będą mogli wykorzystać je zgodnie z własnymi potrzebami, w szczególności do zwiększenia skuteczności podejmowania i realizacji działań innowacyjnych w przedsiębiorstwach.

D.S.: Wybrane wyniki badań prezentujemy także podczas zajęć dydaktycznych realizowanych na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Z radością obserwujemy niesłabnące zainteresowanie naszych studentów – przyszłych menedżerów i ekonomistów – tą tematyką.



▼ Aktywność podczas przerwy w pracy w Polyend Sp. z o.o.

Fot. archiwum prywatne

Dr hab. Anna Strychalska-Rudzewicz, prof. UWM

jest zatrudniona na stanowisku profesora UWM w Instytucie Nauk o Zarządzaniu i Jakości WNE. Jej zainteresowania naukowo-badawcze oraz dydaktyczne koncentrują się szczególnie wokół szeroko pojętej problematyki zarządzania innowacjami i logistyki.



Fot. archiwum prywatne



Fot. archiwum prywatne

Dr Dorota Sobol

pracuje na stanowisku adiunkta w Instytucie Nauk o Zarządzaniu i Jakości WNE. Naukowo zajmuje się problematyką zarządzania ośrodkami innowacji, w szczególności modelami zarządzania parkami naukowo-technologicznymi w dynamicznym otoczeniu biznesowym oraz innowacyjnością i przedsiębiorczością.



Fot. J. Pajórk

Dr Marcin Kowalczyk specjalizuje się w obszarze transformacji cyfrowej. Jest autorem książki „Cyfrowe Państwo. Uwarunkowania i perspektywy” (2019), która została uznana przez Polskie Towarzystwo Informatyczne za najlepszą informatyczną książkę naukową 2020 r. Absolwent SGH i Uniwersytetu Warszawskiego. Stopień doktora nauk politycznych uzyskał na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW.

Sztuczna inteligencja zmusza nas do uczenia się

Innowacje technologiczne związane ze sztuczną inteligencją rodzą szereg konsekwencji, m.in. na rynku pracy czy w sposobach edukacji. Z drugiej strony jest wiele pozytywnych aspektów, jak chociażby usprawnienie systemów informatycznych w urzędach czy bankach. Rozmawiamy o tym z dr. Marcinem Kowalczykiem z Wydziału Prawa i Administracji UWM.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Jedną z najbardziej bolesnych dla człowieka konsekwencji automatyzacji i robotyzacji jest znikanie pewnych grup zawodowych z rynku pracy. Jakie zawody są najbardziej zagrożone?

Jesteśmy w trakcie rewolucji technologicznej, która może znacząco zmienić rynek pracy. Pewne zawody ulegną przekształceniu, a jeszcze inne całkowicie znikną. Jednym z przykładów jest telemarketer, który jest obecnie zastępowany agentem głosowym albo wirtualnym asystentem. Inny przykład to konsultant, który coraz rzadziej znajduje się na pierwszej linii kontaktu z klientem – najczęściej jest

tak, że telefon odbiera robot, a jeśli jest taka potrzeba, to przekierowuje klienta do konsultanta. Kolejnym jest sytuacja, w której chcemy kupić coś na raty i składamy wniosek ratalny przez internet. Jeśli mamy do czynienia z drobnymi zakupami, to tej decyzji nie podejmuje człowiek, a robot, który analizuje naszą zdolność kredytową. To umożliwi chociażby robienie przez nas zakupów na raty w godzinach nocnych, w których jeszcze niedawno byłoby to niemożliwe. To tylko kilka z wielu przykładów zawodów, które wymagają wysokich kompetencji merytorycznych, a mimo to są zastępowane przez sztuczną inteligencję.

Myszę, że stanowi to wyzwanie dla uniwersytetów, które są niejako zmuszane do modyfikowania programów kształcenia tak, aby jak najefektywniej odpowiadać na potrzeby rynku pracy.

Oczywiście! Trzeba się wsłuchiwać w głos pracodawców, bo to oni kształtują oczekiwania wobec pracownika, którego chcą zatrudnić. Rolą uczelni jest to, aby odpowiadać na zapotrzebowanie rynku nie tylko tu i teraz, ale także w przyszłości. A to oznacza trudny proces zmian w programach kształcenia. Bardzo istotne jest również zwrócenie uwagi na obszar tzw. kluczowych kompetencji, takich jak: empatia, inteligencja emocjonalna, umiejętność wyszukiwania i przetwarzania informacji czy współpracy w grupie. W dzisiejszym świecie kompetencje te stają się ważniejsze niż wiedza teoretyczna. Nie mniej istotne są również tzw. kompetencje miękkie. Jako student SGH uczestniczyłem w weekendowych warsztatach dotyczących kompetencji miękkich (np. trening asertywności, trening umiejętności interpersonalnych) i dziś wiem, że one bardzo przydają się w mojej pracy zawodowej.

W kontekście tego, o czym rozmawiamy, pojawia się pojęcie *lifelong learning*. Czy mógłby pan je wyjaśnić?

W dosłownym tłumaczeniu z angielskiego oznacza ono uczenie się przez całe życie. W dzisiejszych czasach nie możemy traktować uzyskania dyplomu uczelni wyższej jako zakończenia etapu edukacji. Musimy zakładać, że nasz zawód, niezależnie od tego, jaki on jest, będzie się zmieniał. Formalna edukacja na uczelni jest tylko jednym z elementów naszego kształcenia, a w toku naszej pracy będziemy musieli uczestniczyć w szkoleniach, kursach podyplomowych czy różnych innych formach samorozwoju, jak np. e-learning. Często będzie tak, że nawet pracodawca będzie od nas wymagał poszerzenia kompetencji. Nie istnieje obecnie żadna cezura, która wyznacza nam czas naszej edukacji. Dziś kształcenie może, a nawet powinno odbywać się przez całe życie.

Jest pan autorem monografii pt. „Cyfrowe Państwo. Uwarunkowania i perspektywy”, która w 2020 roku została nagrodzona w konkursie Polskiego Towarzystwa Informatycznego na najlepsze polskie książki informatyczne.

Książka dotyczyła rozwoju cyfrowego państwa i analizowałem w niej obszary takie jak: BigData, rozwój systemów mobilnych w administracji publicznej czy sztucznej inteligencji. Chodzi m.in. o takie aplikacje jak mObywatel, Internetowe Konto Pacjenta, ePUAP czy duże wsparcie świata e-bankowości, który jest zainteresowany tym, aby wspomagać procesy weryfikacji użytkownika. System e-bankowości staje się jednym z pionierów tego systemu, co jest sporą ciekawostką, jeśli chodzi o Polskę. Mamy naprawdę dobrze rozwinięty system e-usług, ale również system usług płatniczych, np. BLIK. Może nie jest to element e-administracji, ale pewna innowacja, która powoduje, że urządzenie mobilne staje się naszym pomocnikiem w płaceniu rachunków, dokonywaniu płatności w sklepach, potwierdzaniu naszej tożsamości czy rozliczaniu się ze znajomymi, kiedy idziemy wspólnie do restauracji.

Napisał pan tę książkę jeszcze przed pandemią. Tymczasem prof. Rafał Ohme, ekspert w dziedzinie mózgu, emocji i technologii, powiedział w jednym z wywiadów, że tak naprawdę XXI w. rozpoczął się wraz z pandemią koronawirusa. Czy nadal śledzi pan to, co dzieje się na rynku e-usług i cyfryzacji państwa?

Rzeczywiście, lockdown wprowadzony z powodu pandemii przyspieszył digitalizację. Obszar e-usług musiał bardzo szybko się do tego dostosować, ponieważ w innym przypadku tworzyłoby to zatory związane z funkcjonowaniem urzędów. Nadal śledzę świat administracji publicznej. Fascynują mnie procesy związane z innowacjami technologicznymi w obszarze sztucznej inteligencji, automatyzacji, ale też swego rodzaju mariażu świata administracji publicznej i świata korporacyjnego. Myszę, że powinniśmy z dużą ciekawością obserwować te procesy na gruncie Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza po objęciu urzędu prezydenta przez Donalda Trumpa wspieranego przez amerykańskie big-techy, takie jak Amazon należący do Jeffa Bezosa czy przedsiębiorstwa kontrolowane przez Elona Muska (Tesla, SpaceX, X – dawny Twitter, Neuralink).

W oficjalnym czasopiśmie Szkoły Głównej Handlowej wraz z dr. hab. Tymoteuszem Doligalskim, prof. SGH opublikował pan artykuł porównujący rewolucję sztucznej inteligencji z rewolucją internetową. Czy mógłby pan opowiedzieć o tym badaniu?

Rozmawialiśmy z ponad 30 specjalistami zajmującymi się nowymi technologiami i osobami, które pracują w branży komercyjnej. Te badania miały na celu ustalić, na ile rewolucja związana ze sztuczną inteligencją różni się od rewolucji internetowej. Głównym punktem je różnicującym jest to, że rewolucja internetowa była w zasadzie rewolucją pasjonatów, którzy próbowali wdrażać coś, czego efektu końcowego nie byli w stanie przewidzieć. Byli napędzani pasją odkrycia czegoś nowego, pewnej innowacji, która mogła się udać, ale nie musiała. Z kolei rewolucję sztucznej inteligencji można porównywać do stworzenia bomby atomowej w latach 40. przez zespół prof. Oppenheimera. Rewolucja AI jest projektem biznesowym dopracowanym w wielu detalach, w który są zaangażowane ogromne spółki technologiczne dostrzegające ogromny potencjał tego wdrożenia. Wkracza tutaj duży biznes – aby wejść w badania nad AI trzeba posiadać ogromny budżet i duży zespół ludzi, więc ten próg wejścia jest o wiele trudniejszy.

Jak pana zdaniem będzie wyglądało wprowadzanie technologicznych innowacji w Polsce w 2025 roku?

Przed wszystkim musimy zdać sobie sprawę z tego, że Europa jest kontynentem, który nie uczestniczy w tym wyścigu z taką dynamiką, z jaką powinien. Nie posiadamy rozwiązań w obszarze urzędzeń, zrezygnowaliśmy z walki o to, aby liczyć się w wyścigu cyfryzacyjnym czy w wyścigu związanym z produkcją urzędzeń mobilnych. Obawiam się, że w świecie administracji publicznej i szeroko rozumianych systemów politycznych dojdzie do pewnej ingerencji takich osób jak Elon Musk.



Modele matematyczne pomagają leczyć nowotwory

Rak jest jednym z największych wyzwań współczesnej medycyny. Rozwiązań na rzecz przeciwdziałania tej chorobie chcą szukać także matematycy. Dr inż. Mariusz Bodzioch, adiunkt na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM, a także prodziekan ds. kształcenia, już od dłuższego czasu we współpracy z naukowcami z Uniwersytetu Castilla-La Mancha w Hiszpanii wspiera rozwój nowatorskich terapii nowotworowych. Wykorzystuje w tym celu narzędzia matematyczne i symulacje komputerowe.

Rozmawiała Sylwia Zadworna

Pod koniec listopada 2024 r. UWM podpisał trzyletnią umowę o współpracy międzynarodowej z Uniwersytetem Castilla-La Mancha (UCLM) w Hiszpanii. Na czym ta współpraca ma polegać?

Zawarcie umowy związane jest z moją działalnością naukową prowadzoną wspólnie z naukowcami z Mathematical Oncology Laboratory z UCLM. Dotyczy ona modelowania matematycznego dynamiki nowotworów i optymalizacji stosowania immunoterapii w ich leczeniu. Rak jest jednym z najpoważniejszych problemów zdrowotnych na świecie. Jest drugą najczęstszą przyczyną zgonów w krajach rozwiniętych, generując ogromne globalne obciążenie ekonomiczne. Wprowadzenie nowych metod leczenia, takich jak immunoterapia czy wiroterapia onkolityczna, otwiera nowe możliwości w terapii nowotworowej, ale wiąże się też

z wieloma wyzwaniami, jak oporność na leki, heterogeniczność guzów czy złożoność interakcji między guzem a układem odpornościowym. W naszym projekcie stosujemy nowatorskie metody matematyczne, numeryczne i obliczeniowe, które pozwalają na analizowanie złożonych procesów zachodzących w nowotworach i ich interakcji z terapiami. Dzięki interdyscyplinarnemu podejściu, łączącemu biologię, medycynę i matematykę, umożliwimy bardziej precyzyjne i efektywne projektowanie terapii nowotworowych.

Warto dodać, że umowa obejmuje również kontynuację współpracy dydaktycznej. Prof. Juan Belmonte-Beitia z UCLM w roku akademickim 2022/23 zatrudniony był na stanowisku profesora wizytującego i prowadził zajęcia ze studentami kierunku matematyka. Liczę, że nasza współpraca będzie dalej rozwijana również na tej płaszczyźnie.

W jaki sposób modele matematyczne mogą być przydatne w onkologii?

Nasz projekt wprowadza nowe i rozwija istniejące już modele, które opisują dynamikę wzrostu guza: symulują interakcje między terapiami a guzem czy też uwzględniają jego mikrośrodowisko. Jednym z przykładów zastosowanych modeli jest rozszerzona wersja modelu Hahnfeldta, który uwzględnia angiogenezę (proces tworzenia się naczyń włosowatych). Prowadzone badania uzupełniają ten model o interakcje z terapiami antyangiogennymi i chemioterapią, umożliwiając analizę mechanizmów normalizacji naczyń oraz wpływu na skuteczność leczenia. Wykorzystujemy także m.in. uczenie maszynowe, które odgrywa kluczową rolę w analizie danych klinicznych i eksperymentalnych oraz w doskonaleniu modeli matematycznych. Kładziemy nacisk na analizę wrażliwości i kalibracji modeli.

W medycynie istotne jest także holistyczne i indywidualne podejście do pacjenta. Czy dzięki tym badaniom jest ono możliwe?

Jest to jak najbardziej krok w kierunku terapii spersonalizowanych. Współczesna onkologia stoi przed wyzwaniem znalezienia skutecznych strategii leczenia dostosowanych do indywidualnych pacjentów. Naszym zadaniem jest wyznaczenie najlepszych schematów dawkowania leków tak, aby zminimalizować skutki uboczne, jednocześnie maksymalizując efektywność leczenia. Oprócz tego, korzystając z zaawansowanych algorytmów, badamy różne scenariusze terapeutyczne, uwzględniając w szczególności indywidualne parametry pacjentów. Modele matematyczne pozwalają również na ocenę współdziałania między różnymi terapiami. Przykładem jest zastosowanie teorii optymalnego sterowania do badania terapii CAR-T. Terapia CAR-T polega na genetycznej modyfikacji limfocytów T w celu ich ukierunkowania na komórki nowotworowe. Odniosła ona sukces w leczeniu nowotworów krwi, jednak jej zastosowanie w guzach litych, takich jak glejak wielopostaciowy, pozostaje wyzwaniem. Modele matematyczne pozwalają na optymalizację dawkowania CAR-T oraz analizę interakcji między komórkami CAR-T a mikrośrodowiskiem guza, w tym analizowanie kluczowych ograniczeń związanych z barierą krew-mózg.

A co z tak popularną przy leczeniu nowotworów chemioterapią? Czy modele matematyczne są przydatne także w jej przypadku?

Chemioterapia, choć jest jednym z najpowszechniejszych sposobów leczenia raka, napotyka na poważny problem – rozwój oporności komórek nowotworowych na leki. Początkowo leczenie może zmniejszyć guz i spowolnić jego rozwój, jednak nowotwory często adaptują się, przez co terapia przestaje być skuteczna. Komórki rakowe mogą wchodzić w stan uśpienia, mutować lub rozwijać inne mechanizmy, które pozwalają im przetrwać. Dzięki zastosowaniu modeli matematycznych badamy dynamikę guzów i ich reakcję na chemioterapię. Symulacje komputerowe pozwalają optymalizować schematy leczenia – ustalać najlepszy czas podania, dawkowanie oraz strategię minimalizowania ryzyka

oporności. Badania wskazują, że umiarkowane dawki leku stosowane w długich cyklach mogą opóźnić rozwój oporności i wydłużyć czas przeżycia pacjentów.

W badaniach skupiają się państwo także nad optymalizacją protokołów wiroterapii onkolitycznej. Na czym to polega?

Wiroterapia onkolityczna ma ogromny potencjał w leczeniu nowotworów. Przykładem jest terapia lekiem Celyvir stosowana w neuroblastomie – nowotworze wieku dziecięcego. Celyvir wykorzystuje genetycznie zmodyfikowany wirus onkolityczny ICOVIR-5 dostarczany do guza za pomocą mezenchymalnych komórek macierzystych. Wirus replikuje wyłącznie w komórkach nowotworowych, implikując jednocześnie odpowiedź immunologiczną i zapewniając niską toksyczność dla normalnych tkanek. Terapia Celyvirem jest obecnie wdrażana w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Madrycie, jednak optymalne schematy dawkowania leku wciąż są nieznane. Badania, oparte na danych klinicznych z leczenia neuroblastomy, pozwalają na optymalizację wspomnianych schematów. Modele uwzględniają złożone interakcje między wirusami, układem odpornościowym i guzem, co pozwala na bardziej precyzyjne planowanie terapii.

Podsumujmy zatem, jak duże znaczenie ma ten projekt?

Wyniki projektu mają potencjał, by zmienić sposób leczenia raka. Opracowanie spersonalizowanych terapii, dostosowanych do danych pacjenta, może zwiększyć wskaźniki przeżycia, zmniejszyć skutki uboczne oraz poprawić jakość życia. Co więcej, optymalizacja terapii może obniżyć koszty leczenia poprzez ograniczenie stosowania nieskutecznych metod. Projekt wpisuje się w globalne wysiłki na rzecz rozwoju medycyny precyzyjnej i bardziej dostępnych innowacyjnych terapii. Wnioski płynące z tych badań mogą przyczynić się do lepszego zrozumienia biologii nowotworów, co z kolei pozwoli na tworzenie bardziej skutecznych i precyzyjnych protokołów leczenia. Projekt stanowi odważny krok na przód. Łącząc potencjał matematyki, inżynierii systemów oraz nauk medycznych, badania te dążą do opracowania innowacyjnych strategii leczenia. To coś więcej niż równania i modele – to realna nadzieja na ratowanie życia. Wiedza zdobyta dzięki tym badaniom może sprawić, że walka z rakiem stanie się bitwą, którą można wygrać.

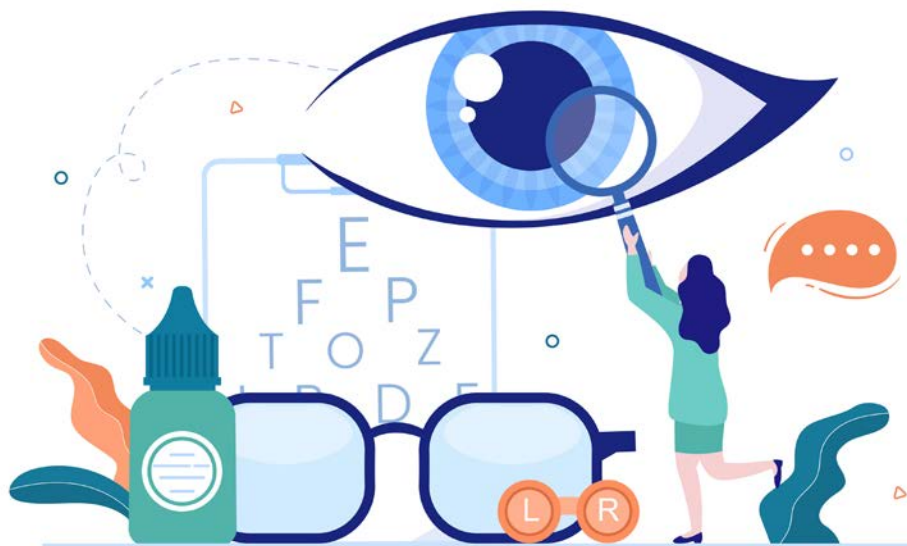


Fot. J. Pałaj

Dr inż. Mariusz Bodzioch

jest adiunktem w Katedrze Informatyki Stosowanej i Modelowania Matematycznego UWM w Olsztynie. Pełni także funkcję prodziekana ds. kształcenia na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM. Wśród jego zainteresowań badawczych znajduje się

m.in. zastosowanie modelowania matematycznego w epidemiologii i badaniach nad dynamiką nowotworów.



Prognozowanie ryzyka krótkowzroczności u dzieci

Badacze z UWM swoimi osiągnięciami dowodzą, że innowacje mogą i powinny służyć ludziom. Na straży naszego zdrowia stoją coraz częściej już nie tylko lekarze, ale także informatycy i matematycy. Na UWM przedstawiciele tych dyscyplin przyczynili się do opracowania narzędzia internetowego, które pozwoli rodzicom oszacować ryzyko wystąpienia krótkowzroczności u dziecka.

Rozmawiała Anna Wysocka

Projekty na Wydziale Matematyki i Informatyki często są realizowane w odpowiedzi na społeczne zapotrzebowanie na określone rozwiązania. Czy tak było również w tym przypadku?

Prof. Andrzej Jankowski: Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) alarmuje, że obecnie mamy do czynienia z pandemią krótkowzroczności (myopii) u dzieci. Szacuje się, że do 2050 roku nawet połowa światowej populacji może być dotknięta tą wadą wzroku. Przewiduje się, że skutki tej pandemii będą bardzo poważne, zwiększając ryzyko powikłań okulistycznych, takich jak zwyrodnienie plamki żółtej czy odwarstwienie siatkówki. WHO podkreśla konieczność szybkiej identyfikacji ryzyka wystąpienia krótkowzroczności u dzieci oraz wdrażania działań profilaktycznych, takich jak zwiększanie czasu spędzanego na świeżym powietrzu, ograniczanie czasu przed ekranami i regularne badania wzroku u dzieci. Podsumowując, podstawowym celem projektu jest opracowanie oprogramowania dostępnego na stronach internetowych, które pozwoli rodzicom, po wypełnieniu ankiety, oszacować ryzyko wystąpienia krótkowzroczności u ich dziecka w ciągu najbliższych trzech lat.

Od kiedy realizowany jest ten projekt?

A.J.: Projekt jest realizowany od wakacji 2022 roku. Prowodzi go międzynarodowe konsorcjum, w którego skład wchodzi czołowi uczeni z Finlandii, Wielkiej Brytanii, Portugalii, Iranu i Polski.

Był pan odpowiedzialny za obszar AI/IT – czym dokładnie się pan zajmował? Jakie narzędzia i rozwiązania zostały opracowane i na jakiej zasadzie działały?

A.J.: Na początku kierowałem zespołem około 10 magistrantów z naszego wydziału. Studenci stworzyli i przetestowali kilkaset modeli uczenia maszynowego, a także zbudowali prototyp internetowego interfejsu, do którego podłączyli prostego chatbota. W sumie zespół przeprowadził kilka tysięcy udokumentowanych eksperymentów. Na tej podstawie zidentyfikowaliśmy obiecujące kierunki dalszego rozwoju projektu. Obecnie są one rozwijane pod kierunkiem prof. Piotra Artiemjewa. Wyniki osiągnięte przez studentów zostały niezależnie zweryfikowane przez niego, a cały zespół (wspólnie z ekspertami z okulistyki) opublikował artykuł naukowy podsumowujący ten etap prac.

W jaki sposób te rozwiązania mogą pomóc w prognozowaniu ryzyka krótkowzroczności u dzieci? Czy można je uznać za nowatorskie?

A.J.: Projekt zawiera kilka innowacyjnych rozwiązań. W szczególności opracowano specjalną metodę oceny jakości modeli, wykorzystując techniki Monte Carlo zaadaptowane do krzyżowej ewaluacji. Obecne rozwiązanie, czyli funkcjonująca strona internetowa z ankietą, może być udostępnione w internecie, z zastrzeżeniem, że modele były trenowane na danych z innych krajów i aktualnie nie stanowią produktu medycznego. Produkt mógłby zostać znacząco ulepszony poprzez douczenie modeli na danych z polskiej populacji o podobnych cechach.

Czy ma pan informacje na temat tego, czy efekty projektu mają już zastosowanie poza uczelnią, np. w medycynie?

A.J.: Oprogramowanie zostało opracowane w wielu wersjach językowych (np. angielskiej, portugalskiej, fińskiej, perskiej oraz polskiej) i może być wykorzystywane w różnych krajach. Jednak dopiero pozytywne wyniki badań klinicznych umożliwią zakwalifikowanie tego rozwiązania jako produktu medycznego.

Na jakim etapie znajduje się obecnie realizacja projektu z pana perspektywy?

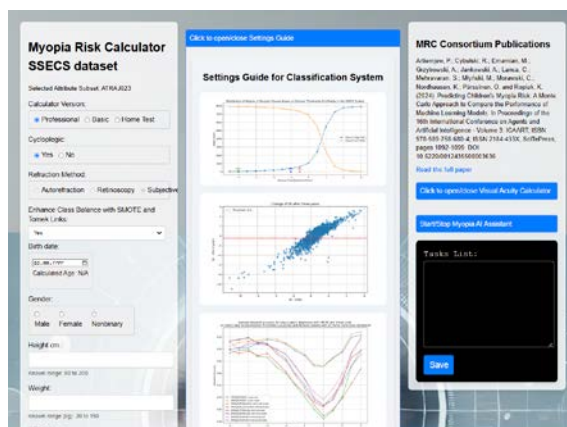
A.J.: Moim zdaniem kluczowym krokiem jest pozyskanie (lub wygenerowanie) danych z populacji, do której model ma być adresowany (ewentualnie zweryfikowanie, w jakim stopniu obecne bardzo dobre wyniki pasują do wspomnianej populacji). Następnie należy przeprowadzić badania kliniczne i udostępnić w internecie.

Jakie są plany na przyszłość?

Prof. Piotr Artiemjew: Planujemy dalsze rozszerzenie zakresu danych wykorzystywanych przez kalkulator ryzyka krótkowzroczności o informacje pochodzące z różnych jednostek badawczych, w tym z Uniwersytetu w Ulster, co umożliwi bardziej wszechstronną weryfikację działania modeli i ich lepsze dostosowanie do konkretnych populacji.

Kalkulator jest obecnie rozbudowywany o moduły o różnym poziomie zaawansowania – jednym z ważniejszych elementów jest narzędzie do przeliczania wartości z rozmaitych systemów pomiarowych, co znacząco podniesie jego uniwersalność i ułatwi adaptację w różnych regionach świata. Wszystkie opracowane funkcjonalności będą stopniowo rozwijane i walidowane przez ekspertów dziedzinowych.

Jednocześnie pracujemy nad wdrożeniem systemu RAG (Retrieval-Augmented Generation) w już istniejącym na stronie projekcie asystencie AI, co pozwoli na zwiększenie interaktywności i precyzji uzyskiwanych informacji. Dzięki temu użytkownicy zyskają bardziej zaawansowane narzędzie, wspierające proces oceny ryzyka krótkowzroczności oraz podejmowanie decyzji dotyczących profilaktyki.



Strona internetowa z kalkulatorem do prognozowania krótkowzroczności (zrzut ekranu)

**Dr hab. Andrzej Jankowski,
prof. UWM**

pracuje w Instytucie Informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM. Autor wielu publikacji naukowych i współautor aplikacji patentowych z obszaru AI. Bada i rozwija nowe technologie AI bazujące na interakcyjnych obliczeniach granularnych pod kątem zwiększania jakości zastosowań AI do konstruowania uczących się systemów decyzyjnych funkcjonujących w złożonych zastosowaniach.



Fot. archiwum prywatne



Fot. archiwum prywatne

**Dr hab. Piotr Artiemjew,
prof. UWM**

jest przewodniczącym Zespołu ds. Dyscypliny Informatyka Techniczna i Telekomunikacja oraz dyrektorem Instytutu Informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM. Jego specjalnością są systemy decyzyjne i uczenie maszynowe. Posiada uprawnienia instruktora w zakresie kursu Data Science IBM. Prowadzi zajęcia z elementów robotyki inteligentnej. Jest opiekunem Koła Naukowego Robotyki.

Zapotrzebowanie społeczne na wspierające rozwiązania IT/AI w zakresie identyfikacji ryzyka krótkowzroczności zidentyfikował **prof. dr hab. Andrzej Grzybowski**, okulista z Wydziału Lekarskiego UWM. To on był więc inicjatorem projektu prowadzonego na naszym Uniwersytecie i to on nadzoruje go pod kątem medycznym.

Część dotyczącą informatyki (IT) oraz sztucznej inteligencji (AI) uruchomił i zarządzał nią przez pierwszy rok prof. Andrzej Jankowski. Następnie zastąpił go prof. Piotr Artiemjew (obecnie dyrektor Instytutu Informatyki UWM). Obaj pracują w Katedrze Metod Matematycznych Informatyki.



Fot. J. Pajdak

Dr hab. Jarosław Kowalik, prof. UWM

pracuje na stanowisku profesora w Katedrze Mleczarstwa i Zarządzania Jakością na Wydziale Nauki o Żywności UWM. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na kwestiach związanych z bezpieczeństwem produkcji mleczarskiej, technologią mleczarską i nowymi produktami mleczarskimi.

Dr inż. Adriana Łobacz

jest adiunktem w Katedrze Mleczarstwa i Zarządzania Jakością na Wydziale Nauki o Żywności UWM. Jej zainteresowania naukowe dotyczą modelowania jakości mikrobiologicznej produktów spożywczych oraz bezpieczeństwa żywności.

Prognozowanie mikrobiologiczne: sposób na lepszą żywność

Aby wyprodukować bezpieczną i trwałą żywność niezbędne jest zahamowanie wzrostu niepożądanych drobnoustrojów. Pomaga w tym mikrobiologia prognostyczna, która ma za zadanie przewidywać zachowanie mikroorganizmów w żywności przy pomocy modeli matematycznych. Od lat metodę tą stosują naukowcy z Wydziału Nauki o Żywności UWM.

Ochrona zdrowia publicznego, straty ponoszone w wyniku produkcji żywności zagrażającej zdrowiu konsumenta i postępująca globalizacja powodują, że przedstawiciele branży spożywczej stają przed wyzwaniami związanymi z zapewnieniem bezpieczeństwa żywności.

– Ważnym aspektem jest poprawa mikrobiologicznej jakości produktów spożywczych będących na rynku, która wynika z wdrażania i ciągłego doskonalenia systemów zarządzania bezpieczeństwem żywności. W modelowaniu bezpieczeństwa

produktów żywnościowych, w tym mleczarskich, pomaga mikrobiologia prognostyczna – mówi dr hab. Jarosław Kowalik, prof. UWM z Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością WNoŻ. Naukowiec wyjaśnia, że mikrobiologia prognostyczna pozwala na oszacowanie rozwoju i przeżywalności głównie drobnoustrojów chorobotwórczych, a także tych, które mogą powodować psucie żywności podczas przechowywania bądź przygotowywania posiłków. – Głównym założeniem mikrobiologii prognostycznej jest to, że w określonym środowisku

dany mikroorganizm zawsze zachowa się w ten sam sposób. Powtarzalność reakcji drobnoustrojów została wykorzystana do modelowania matematycznego.

Modele prognostyczne oprócz wzrostu i przeżywalności drobnoustrojów mogą także wyznaczać spadki liczby bakterii, np. podczas modelowania procesów termicznych.

– Modele prognostyczne inaktywacji termicznej mikroorganizmów opisują kinetykę zmian liczebności populacji drobnoustrojów w odpowiedzi na ekspozycję na podwyższoną temperaturę w funkcji czasu – dodaje dr inż. Adriana Łobacz, adiunkt z Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością WNoŻ, przypominając, że mikrobiologia prognostyczna została zdefiniowana w latach dziewięćdziesiątych ub. wieku na kongresie naukowym Food Microbiology. – W mikrobiologii prognostycznej zdecydowana większość prowadzonych badań skupia się na modelowaniu zachowania bakterii patogennych. Opracowywane są również modele prognostyczne służące do modelowania jakości produktów w kontekście zmian sensorycznych czy zmian fizyko-chemicznych, które następują wraz z upływem czasu.

Czym są owe mikrobiologiczne modele prognostyczne? To nic innego, jak wzory matematyczne, różniczkowe równania matematyczne. Jeszcze 30 lat temu modele matematyczne opracowywało się na kartce. Teraz analiza matematyczna na zaawansowanym poziomie możliwa jest dzięki dynamicznemu rozwojowi internetu, internetowych baz danych oraz narzędzi online. W dobie uczenia maszynowego i sztucznej inteligencji korzystanie z modeli prognostycznych jest znacznie ułatwione. Nikt nie oczekuje od studentów, że zostaną matematykami.

– Obecnie dostępne są bezpłatnie narzędzia online w postaci modeli prognostycznych, które po wklejeniu danych uzyskanych w laboratorium, generują nam parametry opisujące dynamikę wzrostu modeli. Ważne jest jednak to, i zawsze to powtarzam studentom, że do prognozy musimy podejść sceptycznie i nigdy nie ufać jej bezwarunkowo. Musimy ją sprawdzić, wykorzystując do tego swoją specjalistyczną wiedzę z zakresu technologii żywności – mówi dr inż. Adriana Łobacz.

Przykładem jednej z popularniejszych baz danych dotyczących mikrobiologii prognostycznej jest ComBase. Innym portalem, w którym zamieszczono modele opracowane dla konkretnych produktów spożywczych jest Wama Predictor (WMP) dostępna na stronie UWM. Baza ta powstała w wyniku realizacji w Katedrze Mleczarstwa i Zarządzania Jakością projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

– Portal ten umożliwia zalogowanym użytkownikom prezentację symulacji kinetyki zmian populacji różnych gatunków bakterii zgodnie z opracowanymi modelami matematycznymi. Modele zamieszczone w bazie skonstruowaliśmy na podstawie wyników badań uzyskanych na produktach spożywczych pochodzenia zwierzęcego, takich jak: jogurt, kefir, mleko pasteryzowane, mleko UHT, sery miękkie z porostem i przerostem pleśni, sery dojrzewające typu holenderskiego, feta, mozzarella oraz twarogi. Podczas badań naukowych analizowaliśmy zachowanie bakterii

chorobotwórczych z gatunku: *Salmonella enteritidis*, *Listeria monocytogenes*, *Yersinia enterocolitica*, *Staphylococcus aureus* oraz *Escherichia coli* w zakresie temperatur przechowywania 0–25°C – wspomina prof. Jarosław Kowalik.

Modele prognostyczne opracowane dla konkretnych produktów spożywczych pozwalają w krótkim czasie oszacować stan mikrobiologiczny żywności.

– To daje możliwość podjęcia decyzji (w przypadku stwierdzenia niezgodności) o wycofaniu produktu z rynku lub skrócenia terminu jego przydatności do spożycia. Modele matematyczne mogą być również skutecznym narzędziem do szacowania przyczyn i skutków nieprawidłowo przeprowadzonego procesu produkcyjnego. Są też pomocne w dialogu oraz znalezieniu wspólnego mianownika w kwestiach dotyczących zagrożeń mikrobiologicznych produkowanej żywności. Ponadto mogą przyczyniać się do analizowania skutków w przypadku zatruc pokarmowych, możliwości znalezienia, udowodnienia i ustalenia przyczyn nie tylko podczas analizy jakościowej, ale przede wszystkim ilościowej. Szczegółowa, tradycyjna kontrola żywności, pod względem jakości mikrobiologicznej jest w dużej mierze czaso- i pracochłonna, a wyniki badań mikrobiologicznych uzyskuje się po zakończeniu procesu. Badania przeprowadzane na dużą skalę są też kosztowne – zaznacza prof. Jarosław Kowalik, dodając, że zastosowanie mikrobiologii prognostycznej do opracowanych i zwalidowanych modeli umożliwiło wykreowanie narzędzia pozwalającego przewidywać stan bezpieczeństwa gotowego wyrobu na poszczególnych etapach łańcucha żywnościowego.

Należy też dodać, że prace badawcze dotyczące mikrobiologii prognostycznej trwają w Katedrze Mleczarstwa i Zarządzania Jakością już ponad 20 lat. Pionierem na UWM w tej dziedzinie był nieżyjący już prof. Stefan Ziajka, który usłyszał o niej podczas jednej z konferencji. Jak zaznaczają rozmówcy, prof. Ziajka podchodził do nowych zagadnień bardzo entuzjastycznie. Zwracał też dużą uwagę na komunikację w języku angielskim, ponieważ większość badań była prowadzona za granicą.

Dr Adriana Łobacz zaznacza, że obok rozpoczętych dwie dekady temu badań w katedrze prowadzone były także badania dotyczące modelowania wzrostu probiotyków, czyli „dobrych” bakterii.

– Celem badań jest zapewnienie, aby patogenne mikroorganizmy nie były obecne w produktach spożywczych, a w przypadku ich ewentualnej obecności – aby nie wykazywały zdolności do wzrostu i namnażania. Odmienna sytuacja dotyczy mikroorganizmów prozdrowotnych, których populacja powinna pozostawać na stabilnym poziomie przez cały okres przydatności produktu do spożycia – tłumaczy naukowczyni. I przypomina: – W ostatnim dniu deklarowanego okresu trwałości liczba żywych komórek pożądanых bakterii powinna wynosić co najmniej 10⁶ jednostek tworzących kolonie (CFU) na gram produktu.

Sylvia Zadworna



Wierzba purpurowa – roślina z potencjałem

Naukowcy z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa zdają sobie sprawę z potencjału roślin stanowiących surowiec zielarski. Badania nad wierzbą purpurową realizowane są przez zespół kierowany przez prof. Jerzego Przyborowskiego. O wyjątkowych właściwościach tej rośliny opowiadają dr hab. inż. Paweł Sulima i mgr Andrzej Juszcuk.

▼ Młode pędy wierzby purpurowej.
Fot. Paweł Sulima

Dr hab. inż. Paweł Sulima z Katedry Genetyki, Hodowli Roślin i Inżynierii Biosurowców Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UWM od lat pracuje nad odmianami wierzby purpurowej, której kora stanowi cenny surowiec zielarski o bardzo szerokim zakresie działania leczniczego. Badaniami naukowca zainteresowała się firma BioPoint ze Stawigudy, która produkuje specjalistyczne mieszanki paszowe.

Rośliny wierzby występują w Polsce pospolicie – źródła podają, że w naszym kraju mamy 28 gatunków, a na świecie nawet 450. Do tego cechą charakterystyczną wierzby jest to, że jej gatunki łatwo tworzą mieszańce międzygatunkowe.

NATURALNA ASPIRYNA

Jak mówi dr hab. inż. Paweł Sulima, gatunkiem, który zwraca szczególną uwagę, i nad którym prowadzi badania, jest wierzba purpurowa.

– W korze wierzby purpurowej znajdują się substancje farmakologicznie czynne. Są to przede wszystkim glikozydy salicylowe, flawonoidy, fenolokwasy czy garbniki, które działają przeciwzapalnie, przeciwbólowo, przeciwgorączkowo, przeciwreumatycznie czy antybakteryjnie. W literaturze fachowej dość często można spotkać się z takim określeniem, że korę wierzby purpurowej nazywa się „naturalną aspiryną” – tłumaczy naukowiec.

Obecnie coraz bardziej popularne stają się naturalne sposoby leczenia, które nie powodują tak wielu skutków ubocznych, jak leki chemiczne. W ten trend świetnie wpisuje się kora wierzby purpurowej.

– Związki, które występują w wierzbie purpurowej, są inaczej metabolizowane niż kwas acetylosalicylowy, czyli syntetyczna aspiryna, i dzięki temu leki na bazie kory charakteryzują się mniejszą liczbą skutków ubocznych. Glikozydy salicylowe hydrolizowane są przez bakterie jelitowe górnego odcinka przewodu pokarmowego do glukozy oraz saligeniny, która dopiero po absorpcji do żołądka utlenia się do kwasu salicylowego, dzięki czemu nie powoduje uszkodzeń błony śluzowej żołądka. Dodatkowo absorpcja preparatów z kory wierzby zachodzi w przewodzie pokarmowym wolniej niż kwasu acetylosalicylowego, a działanie lecznicze jest bardziej długotrwałe. Maksymalna zawartość związków biologicznie czynnych we krwi osiągnięta jest po upływie 2–3 godzin po podaniu doustnym glikozydów salicylowych – wyjaśnia dr hab. inż. Paweł Sulima

BIOMASA I PASZE

Wierzba purpurowa znajduje swoje zastosowanie nie tylko w farmacji. Jej rośliny wykorzystywane są m.in. w plecionkarstwie, ochronie i kształtowaniu środowiska, przemyśle celulozowo-papierniczym, przemyśle meblarskim, pszczelarstwie oraz ogrodnictwie. Mogą być także źródłem biomasy wykorzystywanej jako alternatywne źródło energii.

– Wierzba purpurowa jest rośliną wieloletnią, z wysokim potencjałem plonowania oraz zdolnością do corocznego odrastania po ścięciu. W przypadku naszych odmian, przy zastosowaniu odpowiedniej obsady i agrotechniki, możemy liczyć na pozyskiwanie ponad 20 ton biomasy z hektara.



Fot. Paweł Sulima

▼ Surowiec zielarski – kora wierzby purpurowej

Związki, które występują w wierzbie purpurowej, są inaczej metabolizowane niż kwas acetylosalicylowy, czyli syntetyczna aspiryna, i dzięki temu leki na bazie kory charakteryzują się mniejszą liczbą skutków ubocznych.

Aktualnie kora służąca do produkcji aspiryny naturalnej pozyskiwana jest przede wszystkim z różnych przypadkowych form rosnących w bardzo zróżnicowanych i niekontrolowanych warunkach. To wpływa na niejednorodność i zanieczyszczenia tego surowca oraz wymusza konieczność wykonywania większej liczby drogich analiz składu i zawartości związków farmakologicznie czynnych, a także częstszej standaryzacji surowca. Dlatego właściwym rozwiązaniem wydaje się kontrolowana produkcja surowca zielarskiego na plantacjach rolniczych z wykorzystaniem specjalnie do tego celu przeznaczonych odmian.

WSPÓŁPRACA Z PRZEMYSŁEM

Dr hab. inż. Paweł Sulima jest współautorem ośmiu odmian wierzby, wśród których są cztery odmiany wierzby purpurowej z przeznaczeniem na cele farmaceutyczne lub pokrewne (Aspi, Cortexa, Bona oraz Aspira) oraz cztery odmiany innych gatunków do pozyskiwania biomasy na cele energetyczne (Żubr, Ekotur, Viva, Delta). Badania nad wierzwą purpurową rozpoczął wraz z pisaniem pracy doktorskiej. Tematykę pracy zaproponował mu prof. dr hab. inż. Stefan Szczukowski, emerytowany pracownik Katedry Genetyki, Hodowli Roślin i Inżynierii Biosurowców. Zaskarżył, że warto zająć się porównaniem i charakterystyką różnych gatunków wierzby, które mogłyby znaleźć zastosowanie w przemyśle farmaceutycznym.

Po doktoracie dr hab. inż. Paweł Sulima kontynuował prace nad wierzwą purpurową również w swojej rozprawie habilitacyjnej, w której przedstawił uwarunkowania naukowe hodowli wierzby purpurowej wspomaganej

technikami molekularnymi i ukierunkowanej na uzyskanie odmian przeznaczonych do produkcji wysokiej jakości surowca zielarskiego. Jak podkreśla, hodowla nowych odmian to długotrwały i pracochłonny proces, który nie mógłby zakończyć się sukcesem, gdyby nie współpraca z wieloma osobami z Katedry Genetyki, Hodowli Roślin i Inżynierii Biosurowców, a w szczególności z prof. Jerzym Przyborowskim, obecnym rektorem UWM.

W trakcie swojej kariery naukowej dr hab. inż. Paweł Sulima nawiązał kontakt z przemysłem, aby wyhodowane odmiany znalazły również praktyczne wykorzystanie, odpowiadając tym samym na potrzeby społeczeństwa i gospodarki.

– W pracy zawsze doceniałem możliwość praktycznego wykorzystania naszych osiągnięć naukowych i korzystałem z możliwości, jakie dawały projekty badawczo-rozwojowe. Dwukrotnie kierowałem pracami przedwdrożeniowymi w ramach programu „Inkubator Innowacyjności plus”, który miał na celu wspieranie komercjalizacji wyników badań naukowych. Testowaliśmy pewne rozwiązania i udało nam się dopracować wiele kwestii od strony praktycznej. Dzięki temu możemy teraz zaoferować konkretne rozwiązania dla przemysłu. Nawiązaliśmy współpracę z firmą BioPoint, która ma licencję na jedną z naszych odmian i korzysta z surowca zielarskiego albo sadzonek (w zależności od tego, jakie mają zapotrzebowanie). A my wprowadzamy w życie pomysły, które udało się nam opracować – mówi dr hab. inż. Paweł Sulima.

ZASTOSOWANIE W PRAKTYCE

Andrzej Juszczyk, technolog w firmie BioPoint i absolwent Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM, mówi, że badania prowadzone przez dr. hab. inż. Pawła Sulimę od razu zainteresowały jego firmę.

– Salicylany są szeroko wykorzystywane w produkcji wielkotowarowej zwierząt, w tym drobiu. W związku z tym, że mają one właściwości przeciwzapalne, to znajdują zastosowania właściwie na każdym etapie hodowli. Dzięki współpracy z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim z sukcesem wprowadziliśmy to rozwiązanie do naszej produkcji – podkreśla.

Jak mówi Andrzej Juszczyk, salicylany można wykorzystywać na dwa sposoby.

– Po pierwsze, może to być materiał paszowy do bezpośredniego skarmiania zwierząt, czyli jest to najprostszy sposób dostarczania salicylanów do organizmu, ale można także produkować ekstrakty o konkretnej zawartości salicylanów, które mogą być wykorzystywane do zmniejszenia stanów zapalnych występujących w hodowlach wielkotowarowych – tłumaczy.

Technolog w firmie BioPoint przyznał również, że fakt, iż jest absolwentem UWM stanowi dodatkowy atut przy współpracy z dr. hab. inż. Pawłem Sulimą.

– Z przyjemnością wracam do miejsca, które znam i które bardzo dobrze mi się kojarzy. Cieszę się, że w swojej pracy zawodowej mogę wykorzystywać zdobytą wiedzę, a dodatkowo wdrażać do przemysłu rozwiązania, które wypracowali naukowcy z mojej Alma Mater – dodaje Andrzej Juszczyk.

Dr hab. inż. Paweł Sulima podkreśla, że współpraca z firmą Biopoint odbywa się wzorowo, a w ubiegłym roku podpisano kolejną umowę licencyjną, która obowiązywać będzie przez następne 5 lat. Zachęca również inne firmy do nawiązania kontaktu w sprawie wykorzystania wyhodowanych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie odmian.

– Surowiec może być z powodzeniem stosowany do produkcji leków, suplementów diety, bioproduktów, dodatków paszowych itp. Oferta skierowana jest również do sektora rolniczego, a zakup licencji i sadzonek może zapewnić produkcję wysokiej jakości surowca zielarskiego. Wierzba purpurowa jest na tyle perspektywnym gatunkiem, że na pewno warto się nim zainteresować – dodaje dr hab. inż. Paweł Sulima.

Badania nad wierzbą purpurową realizowane są przez zespół kierowany przez dr. hab. Jerzego Przyborowskiego, prof. UWM. W pracach hodowlanych uczestniczą dr hab. inż. Paweł Sulima, mgr Olga Kulpanowska, a wcześniej również dr inż. Anna Kuszewska. Pierwsze badania nad leczniczym wykorzystaniem kory wierzbowej rozpoczęte zostały na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie przez prof. dr. hab. Stefana Szczukowskiego oraz prof. dr. hab. Józefa Tworowskiego.

Marta Wiśniewska

Andrzej Juszczyk

jest absolwentem studiów magisterskich na UWM, podczas których zajmował się pracami badawczymi na temat możliwości produkcji bioetanolu ze słomy rzepakowej. Ukończył również studia podyplomowe na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu, gdzie doskonalił wiedzę z zakresu obróbki i wykorzystania roślin leczniczych. Od 10 lat związany z firmą BioPoint, w której jest technologiem zajmującym się wdrażaniem specjalistycznych mieszanek paszowych przeznaczonych do żywienia zwierząt.



Fot. archiwum prywatne



Fot. archiwum prywatne

Dr hab. inż. Paweł Sulima

pracuje na stanowisku adiunkta w Katedrze Genetyki, Hodowli Roślin i Inżynierii Biosurowców. Jego głównym kierunkiem zainteresowań badawczych jest hodowla nowych odmian wierzby purpurowej, w której wykorzystywane są techniki biotechnologiczne, takie jak analizy molekularne oraz roślinne kultury in vitro. Jest współautorem ośmiu odmian różnych gatunków wierzby, zrealizował dwa zagraniczne staże naukowe oraz jeden krajowy, a także uczestniczył w kilkunastu projektach naukowych i badawczo-rozwojowych jako kierownik lub wykonawca.



Mieszkań buduje się dużo, ale stać na nie mało osób

Ceny mieszkań są ostatnio jednym z najgorętszych tematów zarówno w mediach, jak i w rozmowach prywatnych. W obliczu znacznego wzrostu cen rodzi się pytanie o obecną sytuację mieszkaniową w Polsce. Rozmawiamy o tym z dr. Marcinem Januszem z Katedry Polityki Gospodarczej WNE UWM.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

W obszarze pana naukowych zainteresowań znajduje się m.in. polityka społeczna w zakresie mieszkalnictwa oraz sytuacja mieszkaniowa wybranych grup społecznych. Dlaczego postanowił pan poświęcić się właśnie takim zagadnieniom?

Od początku mojej pracy naukowej interesowała mnie tzw. ludzka strona ekonomii, czyli nie tylko same liczby, ale także to, jak w tym wszystkim odnajduje się człowiek. Wiadomo, że każdy badacz musi znaleźć sobie niszę, w obrębie której będzie prowadził badania i pomyślałem, że skoncentruję się na rynku mieszkaniowym. Napisałem pracę doktorską na temat sytuacji mieszkaniowej w Polsce jako wyznacznika dysproporcji poziomu życia i kontynuuję ten temat do teraz. Biorąc pod uwagę obiektywne wskaźniki, takie jak liczba mieszkań na tysiąc ludności lub przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkania, sytuacja mieszkaniowa w Polsce jest niekorzystna. Ale mnie najbardziej ciekawi to, co na ten temat sądzą mieszkańcy i nie mam tutaj na myśli oceny polityki mieszkaniowej poszczególnych rządów.

Zanim przejdziemy do prowadzonych przez pana badań, proszę wyjaśnić, dlaczego sytuacja mieszkaniowa w Polsce jest niekorzystna?

Podstawowy obecnie problem polega na tym, że mieszkań w Polsce buduje się dużo, ale stać na nie niewiele osób. Interesują mnie zwłaszcza losy młodych ludzi, którzy zaczynają się usamodzielniać i są na początku zawodowej ścieżki. Jeśli porównamy wskaźniki obiektywne, to Polska ma jedną z najgorszych sytuacji spośród krajów Unii Europejskiej – zbliżoną do takich krajów jak Bułgaria czy Rumunia. Polskie mieszkania są względnie małe i przeludnione, co oznacza, że część osób mieszka na granicy europejskich standardów. Lepsza sytuacja jest w Europie Zachodniej, gdzie ludzie mają więcej mieszkań do wyboru i są one większe. Paradoksalne jest z kolei to, że w Polsce i innych krajach z tzw. byłego bloku wschodniego wskaźnik mieszkań posiadanych na własność jest najwyższy (w Polsce to powyżej 87 proc.). Z kolei na szeroko pojętym Zachodzie więcej osób wynajmuje mieszkania.



A więc obiektywne wskaźniki oceniają Polskę w negatywny sposób, a pana interesuje to, jak postrzegają to ludzie.

Dokładnie tak. Jakiś czas temu otrzymałem grant finansowany z Narodowego Centrum Nauki (NCN) i przebadalem województwa na tzw. ścianie wschodniej. Na początku zastanawiałem się, w jaki sposób dokonać wyboru grupy badawczej i ostatecznie bazując na innych publikacjach z tego zakresu, zrealizowałem badanie w porozumieniu z urzędami stanu cywilnego. Zdaję sobie sprawę z tego, że liczba małżeństw spada, ale mimo wszystko było to w pewien sposób miarodajne, bo zazwyczaj jest tak, że osoby biorące ślub dopiero co się usamodzielnili lub za chwilę to zrobią. Pytałem ich, co robili przed ślubem, jakie mają plany dotyczące mieszkania po ślubie, a na koniec, w ramach podsumowania, pytałem, jak oceniają swoją sytuację mieszkaniową. Zaskakujące jest to, że niejako w kontrze do tych obiektywnych wskaźników, młodzi ludzie oceniają swoją sytuację mieszkaniową pozytywnie. Próbuje zgłębiać to, jaka jest przyczyna takiej opinii – dlaczego udzielają takiej, a nie innej odpowiedzi. Staram się systematycznie powtarzać te badania.

I dlaczego?

Młodzi ludzie wykazują się postawą mało roszczeniową. Wiedzą, że nie otrzymają zbyt wiele pomocy od państwa i – chcąc nie chcąc – godzą się z taką sytuacją. A zatem ci, którzy są na początku swojej drogi życiowej i muszą sobie poradzić sami, są zadowoleni z warunków, jakie mają. To jest swego rodzaju mierzenie siły na zamiary – mam tyle, ile w danym momencie jestem w stanie sobie zapewnić. Oczywiście, podczas prowadzonych przeze mnie badań zdarzały się wyjątki. Na przykład pewni nowożeńcy z województwa podkarpackiego, którzy mieszkali z rodzicami i nigdzie nie pracowali, byli bardzo zadowoleni ze swojej sytuacji. Zaś w Białymstoku była para, która wzięła ślub, oboje pracowali i zarabiali powyżej średniej krajowej, ale mimo to byli bardzo niezadowoleni ze swojej sytuacji. Argumentowali to

tym, że obciąża ich kredyt i narzekali, że mieszkanie, które mają, jest za małe.

Jak ocenia pan politykę mieszkaniową w Polsce?

Jeśli prześledzimy politykę mieszkaniową w XXI w. to prawda jest taka, że wszelkie działania powodują tylko wzrost cen nieruchomości. Takie programy jak „Mieszkanie dla młodych”, „Rodzina na swoim” czy „Kredyt 2%” polegały na dopłatach do kredytów (część odsetek miało spłacać państwo). Zatem taka pomoc była skierowana wyłącznie do tych, którzy biorą kredyt. A co z tymi, którzy nie mogą wziąć kredytu? Szacuje się, że w Polsce od 40 do nawet 60 proc. obywateli nie może wziąć kredytu na mieszkanie, zatem to nie rozwiązuje problemu mieszkaniowego w Polsce i sprzyja deweloperom, bo tak długo jak będą przychodzić do nich klienci i płacić ustalone przez nich ceny, tak nie będą one malały.

To, co pan mówi, wystawia de facto złą ocenę politykom i to reprezentującym każdą opcję polityczną, która rządziła w Polsce po 1989 roku.

Oczywiste jest to, że nie ma prostych rozwiązań i trzeba powiedzieć, że Europa Zachodnia znajduje się w lepszej sytuacji o tyle, że budowano tam mieszkania, które były później dostarczane społeczeństwu. Tzw. mieszkalnictwo społeczne jest tam dość dobrze rozwinięte, rotacja korzystających z niego jest na oczekiwanym poziomie, a w rezultacie mniej osób musi się martwić o lokum dla siebie. U nas jednym z tego typu pomysłów, które powstały po transformacji ustrojowej było powołanie Towarzystwa Budownictwa Społecznego (TBS), na wzór modeli w Europie Zachodniej. Jednak musimy mieć świadomość, że u nas wydarzyło się to pół wieku później, w innych warunkach rynkowych i z kompletnie innymi doświadczeniami. Wprowadzanie programu mocno bazującego na pomysle pochodzącym z czasów powojennych było trudne, chociaż sama idea budownictwa społecznego jest dobra i potrzebna.

Proszę wyjaśnić, na czym ona polega.

Jeśli kogoś nie stać na mieszkanie na kredyt albo na mieszkanie za gotówkę, ale jednocześnie nie kwalifikuje się do mieszkania komunalnego, to wówczas zgłasza się do TBS-u i otrzymuje mieszkanie, którego nie jest właścicielem, ale za które musi uiszczać czynsz. Idea takiego mieszkalnictwa polega na tym, że wraz z poprawą sytuacji finansowej i przykładowo powiększeniem rodziny następuje przeprowadzka i na miejsce takiego lokatora wchodzi ktoś inny, kto potrzebuje takiego rozwiązania. W ten sposób opisuje to literatura fachowa. W Polsce rzeczywistość jest jednak inna. Ludzie niechętnie te mieszkania opuszczają. Taka rotacja powinna następować, ale też zasób mieszkań powinien być większy. Obecnie w Olsztynie na mieszkanie z TBS-u trzeba oczekiwać kilka lat. Te zagadnienia także weryfikuję empirycznie. Wraz z jedną ze swoich dyplomantek prowadziłem badania mieszkańców zasobu Olsztyńskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego i odpowiedzi ludzi na zadawane pytania również nierzadko były paradoksalne. Gdy pytaliśmy na przykład, co jest dla nich największym utrudnieniem, to



odpowiadali, że czynsz – pomimo że jest on znacznie niższy od stawek rynkowych. Natomiast na pytanie, co jest największą zaletą takiego mieszkania, odpowiadali, że... czynsz. Najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem tego paradoksu było postrzeganie zasobu społecznego jako zasobu komunalnego. A to przecież dwa zupełnie inne rozwiązania.

Wiem, że interesuje pana również sytuacja mieszkaniowa studentów.

Tak, interesuje mnie m.in., jak wielu studentów jest w stanie kupić mieszkanie, ilu je wynajmuje i czy robi to samodzielnie czy wraz z innymi osobami, a także jak popularne są akademiki. Na początku XXI w. było bardzo trudno dostać miejsce w domu studenckim, później z kolei studenci preferowali mieszkanie poza akademikami, a teraz z przyczyn obiektywnych, czyli wzrostu cen na rynku mieszkaniowym, ponownie wracają one do łask. Efekty prowadzonych obecnie przeze mnie badań, obejmujących studencką ocenę sytuacji mieszkaniowej w Olsztynie z perspektywy studenta z kraju, ale i z zagranicy zostaną w niedalekiej przyszłości upublicznione.

Ostatnio w przestrzeni medialnej bardzo głośno jest o drastycznie rosnących cenach za metr kwadratowy nieruchomości. Podaje się kolejne rekordy i porównuje do zarobków, pokazując, że zakup mieszkania dla przeciętnego obywatela jest rzeczą nieosiągalną. Co jest powodem takiej sytuacji?

Z pewnością przyczyniły się do tego takie wydarzenia jak pandemia czy wojna w Ukrainie. Nie bez znaczenia pozostaje oczywiście nieudana polityka mieszkaniowa, o której wcześniej rozmawialiśmy. Jednak u podstaw tych problemów leży fakt, że zaczęliśmy transformację ustrojową z bardzo niskim wskaźnikiem samodzielności, czyli było mało mieszkań. Popyt na mieszkania jest w zasadzie stały i wysoki, bo ludzie ciągle chcą się usamodzielniać. W literaturze mieszkaniowej istnieje pojęcie, które nazywa się dziedzictwem przeszłości. Oznacza to, że w nowy ustrój

polityczny weszliśmy z niedoborem mieszkań, co ustawiło nas w trudnym położeniu. Obecnie bogacimy się, zarobki rosną, a wraz z nimi nasze aspiracje. A jeśli problem nie jest rozwiązany u podstaw, a do tego dochodzą takie czynniki jak wojny czy pandemia, to wzrost cen jest nieunikniony.

Zechce się pan pokusić o jakąś prognozę na najbliższe lata, jeśli chodzi o to, co stanie się z cenami mieszkań?

To zawsze jest ryzykowne, bo można powiedzieć coś kontrowersyjnego i albo zostać wizjonerem, albo zostać odsądzonym od czci i wiary. Według mnie, ale podkreślam, że jest to moje zdanie, uważam, że ceny – szczególnie na rynku pierwotnym – nie będą spadać. Być może będą wolniej rosły lub będą utrzymywały się na stabilnym poziomie. Wzrost cen nieruchomości jest obserwowany właściwie w każdym europejskim kraju – bez względu na to, czy jest on państwem rozwiniętym czy rozwijającym się. Nie chcę kończyć naszej rozmowy pesymistycznie, ale muszę pozostać realistą.



Fot. J. Paigak

Dr Marcin Janusz

jest doktorem nauk ekonomicznych. Zdobywca III nagrody Ministra Rodziny Pracy i Polityki Społecznej w XX konkursie organizowanego przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie, a także laureat konkursu na najlepsze prace o charakterze naukowo-badawczym i dydaktycznym organizowanego

przez Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej Polskiej Akademii Nauk w 2019 roku. Kierownik i wykonawca projektów badawczych finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki, organizacje rządowe i jednostki sektora publicznego, beneficjent programów Polsko-Norweskiej Współpracy Badawczej oraz Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego FRSE.



Dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM

jest kierownikiem Katedry Psychologii Klinicznej, Rozwoju i Edukacji UWM oraz terapeutką w Ośrodku Pomocy Psychologicznej i Psychoedukacji „Empatia”. Szczególnie interesuje ją partycypacja społeczna i zaangażowanie obywatelskie młodzieży w kontekście zdrowia psychicznego i nowoczesnych technologii. Była członkiem Komitetu Naukowego Europejskiej Fundacji Nauki, prezydentem Children's Identity and Citizenship European Association i prezesem Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Rozwoju Człowieka. Obecnie jest wiceprzewodniczącą Polskiego Towarzystwa Psychologicznego oraz redaktorem naczelnym „Przeglądu Psychologicznego”.

Naukowe spojrzenie na wolontariat

Czy pomaganie zwiększa poczucie szczęścia? Czy ludzie szczęśliwsi chętniej pomagają? Między innymi na takie pytania starała się odpowiedzieć wspólnie z Fundacją Deloitte dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM z Wydziału Nauk Społecznych.

Rozmawiała: Marta Wiśniewska

Pani profesor, jak doszło do tego, że została pani opiekunem naukowym raportu Fundacji Deloitte pt. „Wolontariat, który otwiera oczy” i badania, które go poprzedziło?

To nie jest moja, i naszego Uniwersytetu, pierwsza współpraca z Deloitte. Tym razem fundacja postanowiła zbadać kwestię wolontariatu i pomagania, a konkretnie kwestię jego wpływu na dobrostan. Aktualnie firmy i przedsiębiorstwa ocenia się nie tylko przez pryzmat wyników finansowych, ale także wykorzystując metodę ESG (ang. Environmental, Social i Corporate Governance). Sprawdza się poziom zrównoważonego rozwoju, czyli respektowania wpływu na ochronę środowiska, dbania o społeczeństwo, kwestii społecznych i prowadzenia ładu korporacyjnego. Okazuje się, że stosując metodę ESG, da się lepiej przewidzieć sukces firm. Dodatkowo Komisja Europejska uznała takie metody

oceniać za standardowe. W związku z tym firmy zastanawiają się, w jaki sposób wprowadzić tzw. zrównoważony rozwój, angażując się w wolontariat, zakładając, że pomaganie czyni ludzi szczęśliwszymi, a szczęśliwi pracownicy są bardziej zaangażowani. Fundacja Deloitte postanowiła to sprawdzić, wykonując rzetelne badanie naukowe.

Powszechnie uważa się, że pomaganie uszczęśliwia, więc państwa badanie jest trochę jak kij włożony w mrowisko. Rzeczywiście, potwierdzają to nawet niektóre badania naukowe. Jednak szkopał w tym, że zwykle są to badania korelacyjne, czyli porównujące dobrostan pomagających i nie pomagających. To porównanie niczego nie wyjaśnia. Bez odpowiedzi nadal pozostaje pytanie, czy osoby bardziej zadowolone z życia są chętniejsze do pomagania, czy może ci, którzy pomagają, stają się bardziej zadowoleni. Wobec tego

powstaje też pytanie, czy angażowanie pracowników w pomaganie może przyczynić się do podniesienia dobrostanu oraz satysfakcji z pracy.

Proszę opowiedzieć o państwa badaniu.

Pod koniec 2023 roku przeprowadziliśmy badanie wpływu zaangażowania w wolontariat na jakość życia na grupie ponad 800 wolontariuszy podczas trwania akcji Szlachetna Paczka prowadzonej przez Stowarzyszenie Wiosna, która jest jedną z największych akcji pomocowych w Polsce. W 2023 roku pomoc otrzymało 17 tys. rodzin, a każdego roku w Szlachetną Paczkę zaangażowanych jest ok. 6 tys. wolontariuszy, spośród których każdy pracuje około 50 godzin, inwestując oprócz czasu zasoby osobiste. Było to badanie eksperymentalne (eksperyment naturalny) – sprawdzaliśmy dobrostan przed i po akcji pomocowej. Byłam opiekunem merytorycznym tego badania, ponieważ zależało nam na tym, aby odbyło się i zostało opracowane w reżimie naukowym. 27 lutego, w Światowy Dzień Organizacji Pozarządowych w siedzibie Deloitte w Warszawie, odbędzie się premiera raportu pt. „Wolontariat, który otwiera oczy” będącego efektem przeprowadzonych badań.

Wspomniała pani o zasobach osobistych. Czym one są?

Zasoby osobiste to wszystko to, co osoba ma do zaoferowania ze swojego potencjału psychicznego – zasoby poznawcze (np. kreatywność, planowanie, uwaga), emocjonalne (np. zaangażowanie), interpersonalne (np. sieć własnych relacji). Zobrazuję to na przykładzie wolontariatu w Szlachetnej Paczce. Na początku otrzymuje się listę rodzin potrzebujących, trzeba zrobić z nimi wywiady, aby wybrać tę rodzinę, której warto pomóc. Wolontariusze muszą oddzielić rodziny, dla których pomoc jest szansą na uruchomienie możliwości do tego, by samemu sobie pomóc w przyszłości, od tych, dla których otrzymane dary będą zaspokojeniem jedynie doraźnej potrzeby. Następnie trzeba znaleźć darczyńców (często wśród przyjaciół, współpracowników), zorganizować transport darów i odwiedzić rodzinę z przygotowaną paczką. Na tym właśnie polega zaangażowanie zasobów osobistych.

Czym się wyróżnia państwa badanie?

Nasze badanie jest unikatowe, ponieważ – tak, jak wspomniałam – zbadaliśmy samopoczucie wolontariuszy przed i po akcji pomagania. Ponadto zbadaliśmy dwa rodzaje dobrostanu. Jednym z nich jest dobrostan hedonistyczny, którego psychologicznym przejawem jest tzw. satysfakcja z życia, kiedy mówimy, że nasze życie jest dobre, bo przeżywamy pozytywne emocje i dzieją się dobre rzeczy, a więc odczuwamy zadowolenie z tego, co dzieje wokół nas.

Drugi rodzaj to dobrostan psychologiczny – o wiele bardziej złożony, nawiązujący do filozoficznej koncepcji dobrostanu eudajmonistycznego, czyli kompleksowego zadowolenia ze swojego miejsca w świecie, wpływu na własne życie, samorozwoju, relacji z innymi, poczucia skuteczności itd. Do tej pory w kontekście wolontariatu badano tylko ten pierwszy rodzaj dobrostanu.

Do jakich wniosków państwo doszli?

Nasze badania dowiodły, że w wyniku wolontariatu dobrostan hedonistyczny się poprawia. Dzieje się to z powodu dwóch czynników: przeżywamy pozytywne emocje w wyniku pomagania i dokonujemy swoistej ewaluacji naszego życia na zasadzie: gdy widzę, jak żyją inni, to zaczynam zauważać, że moje życie wcale nie jest takie złe. Z drugiej strony odnotowano spadek psychologicznego wellbeingu, czyli dobrostanu psychologicznego – nie duży, ale jednak. Jest on wynikiem doświadczenia kruchości losu, tego, że nam też może potencjalnie przydarzyć się utrata kontroli nad własnym życiem.

Badaliśmy również to, jakimi motywacjami kierują się ludzie angażujący się w wolontariat. Jedni robią to z powodów altruistycznych – aby pomóc innym, poznać nowych ludzi, doświadczyć czegoś innego, a inni motywowani są powodami egocentrycznymi: pomagam innym, żeby dobrze się poczuć, zrekompensować sobie osobiste niepowodzenia czy problemy. Analiza statystyczna pozwoliła mi wyłonić grupę wolontariuszy kierujących się różnymi motywacjami. Okazuje się, że osoby, które pomagają ze względu na innych, doświadczają poprawy dobrostanu psychologicznego, a tym, którzy robią to de facto dla siebie, dobrostan spada. To bardzo istotny wniosek, ponieważ pokazuje, że wolontariat wcale nie musi powodować poprawy samopoczucia czy zwiększenia satysfakcji u pracowników. Trzeba być bardzo uważnym i pamiętać, że pomaganie w momencie, gdy dana osoba znajduje się – kolokwialnie mówiąc – na życiowym zakręcie, może się okazać przeciwskuteczne.

To też ważna informacja dla pracodawców.

Dokładnie tak. Osoby, które mają wyższą satysfakcję z pracy i angażują się w wolontariat, doświadczają większego zadowolenia z życia. Nasze badania pokazały również, że tym, którzy przed zaangażowaniem się w wolontariat mieli wysoką satysfakcję z pracy, po wolontariacie mają jeszcze bardziej ona wzrosła. Wolontariat przynosi wiele korzyści i może znacząco przyczynić się do rozwoju wartościowych i zmotywowanych pracowników. Z drugiej strony jest wymagającą aktywnością i może być źródłem znacznego stresu. Dlatego nie powinien być wykorzystywany jako narzędzie do integracji lub rozwiązywania problemów w zespołach, a także nie powinien angażować pracowników, którzy doświadczają kryzysu zawodowego lub są niezadowoleni ze swojej kariery, miejsca pracy lub przywództwa. W takich przypadkach wolontariat może przynieść efekt przeciwny do zamierzonego.



Zachęcamy do zapoznania się z artykułem prof. Beaty Krzywosz-Rynkiewicz, który został opublikowany w czasopiśmie „Forum Psychologiczne”.
<https://pfp.ukw.edu.pl/archive/article/561/krzywosz-rynkiewicz-kiedy-pomaganie-uszczesliwia-zmiany-w-dobrostanie-psychicznym/article.pdf>



Dr inż. Marta Czarnowska-Kujawska

jest adiunktem w Katedrze Towaroznawstwa i Badań Żywności na Wydziale Nauki o Żywności. Jej badania naukowe koncentrują się na analizie zawartości związków o charakterze prozdrowotnym w żywności (w szczególności żywności wzbogaconej, o charakterze żywności funkcjonalnej), a także analizie sensorycznej.

Fot. J. Pajdak

Magiczny napój – kombucha

Kombucha, chociaż znana od tysięcy lat, na popularności zyskała niedawno. Czym jest i jaki ma potencjał, opowiada dr inż. Marta Czarnowska-Kujawska z Wydziału Nauki o Żywności, która na badania dotyczące zastosowania naparu herbacianego kombucha i kultury symbiotycznej SCOBY do produkcji fermentowanych napojów o charakterze funkcjonalnym otrzymała w 2023 r. Naukowy Grant Rektora.

Rozmawiała Sylwia Zadworna

Pani doktor, czym jest kombucha?

Kombucha to nic innego jak napój fermentowany, a fermentacja jest procesem naturalnym, który znany jest ludzkości od tysięcy lat i służy do konserwowania i przedłużenia trwałości żywności. Tradycyjna kombucha przygotowana jest na bazie naparu z czarnej lub zielonej herbaty i cukru. Fermentację zapewnia dodatek tak zwanego grzybka herbacianego. W zależności od tego, jak intensywny smak kombuchy chcemy uzyskać, fermentacja może trwać od kilku do kilkunastu dni. Otrzymane napoje mają kwaśny, orzeźwiający i wyrazisty smak, ale tak naprawdę końcowy smak kombuchy zależy od ilości dodanego cukru, dwutlenku węgla oraz ilości i rodzaju kwasów organicznych, które powstały podczas fermentacji.

Skąd wzięła się kombucha?

Kombucha jest obecnie bardzo popularna w krajach Europy Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych, ale znana jest od bardzo dawna. Na początku spożywana była głównie w Azji. Nazwa jej pochodzi od koreańskiego lekarza o imieniu Kombu. Jak głosi legenda, to właśnie on podawał tę kwaśną, fermentowaną herbatę japońskiemu cesarzowi w celu zniwelowania u niego występujących problemów trawiennych. Początkowo kombucha była spożywana z uwagi na przypisywane jej właściwości lecznicze, wręcz magiczne. Później trafiła do Rosji, następnie do krajów Europy Wschodniej, a popularna w krajach Europy Zachodniej stała się podczas II wojny światowej. Wynikało to z tego, że w kryzysie wojny poszukiwano alternatywnych napojów i żywności, które

w prosty sposób można było przygotować w warunkach domowych. Zainteresowanie nią znacznie wzrosło w czasie pandemii. Poszukiwaliśmy wówczas produktów wzmacniających naszą odporność. Wzrasta zainteresowanie nią nie tylko wśród konsumentów, ale także naukowców. Szczególnie interesujące są badania dotyczące testowania nietypowych surowców do produkcji tego napoju. Nazwałabym je analogami kombuchy lub napojami w typie kombuchy, a nazwę zarezerwowałam dla tych naparów przygotowywanych w tradycyjny sposób. Ktoś pokusił się nawet o fermentowanie coca-coli. To pokazuje nam, że symbiotyczna kultura bakterii i drożdży ma zdolność fermentacji nie tylko herbaty, ale też innych substratów. To z kolei umożliwia opracowanie nowych produktów, które będą miały unikalne właściwości sensoryczne, przede wszystkim o charakterze prozdrowotnym, wynikające ze zwiększonej na drodze fermentacji zawartości cennych dla zdrowia składników.

Powiedzmy zatem coś więcej o wcześniej wspomnianym grzybku herbacianym.

Co to takiego?

Grzybek herbaciany to jest nazwa potoczna. Tak naprawdę mówimy o symbiotycznej kulturze bakterii i drożdży w skrócie SCOBY (z ang. Symbiotic Culture of Bacteria and Yeast). Tworzą ją przede wszystkim bakterie kwasu octowego z rodzaju *Acetobacter*, bakterie fermentacji mlekowej oraz drożdże. Wśród tych bakterii są też takie, które podczas fermentacji mają zdolność do tworzenia sieci celulozy, membrany. Nazwa „grzybek” wzięła się najprawdopodobniej od tego, że przypomina kapelusz grzyba, który podczas fermentacji się rozrasta i przyjmuje kształt naczynia, w którym fermentacja zachodzi. Naukowcy od wielu lat próbują określić i ustalić skład grzybka herbacianego, ale nie jest to wcale takie proste, bo, jak pokazują badania, zarówno położenie geograficzne, pochodzenie, jak i warunki środowiskowe wpływają na to, że grzybek grzybkowi nie jest równy.

Co sprawia, że kombucha jest tak cenna?

Wyniki uzyskane w naszych badaniach pokazują, że skład kombuchy na skutek fermentacji bardzo się zmienia. Zawartość niektórych związków maleje, a innych wzrasta. Znajdziemy w niej bogactwo kwasów organicznych. Dominującym kwasem jest kwas octowy, który nadaje napojom kwaśny, intensywny smak. Oprócz tego mamy kwas glukonowy, glukuronowy, mlekowy, cytrynowy, jabłkowy, także witaminy z grupy B oraz witaminę C, aminokwasy, białka, lipidy, związki fenolowe, które wykazują silne działanie przeciwutleniające, bogactwo składników mineralnych, które są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania naszego organizmu. Brakuje badań klinicznych prowadzonych na ludziach, które w jednoznaczny sposób wskazywałyby na związek między

picciem kombuchy, a poprawą funkcjonowania naszego organizmu. Mimo to przypisuje się temu napojowi wiele cennych właściwości. Wynika to z wysokiej zawartości związków, korzystnych z żywieniowego punktu widzenia, są to między innymi właściwości przeciwutleniające, wzmacnianie odporności organizmu, poprawa metabolizmu i gospodarki węglowodanowej i lipidowej. Napojowi temu przypisywana jest zdolność do obniżania cholesterolu we krwi, zmniejszanie stanów zapalnych, itp. Napoje typu kombucha są dostępne na rynku z różnymi dodatkami, np. soków owocowych, ziół i kwiatów, imbiru, mięty, lawendy, nawet rozmarynu, a także różnych przypraw. Pamiętajmy jednak, że są to napoje słodzone i mogą zawierać śladowe ilości alkoholu, który powstaje na drodze fermentacji.

Informacja o zawartości cukru i alkoholu znajdziemy na opakowaniu produktu.

Na czym polegały pani badania i jakie wyniki udało się uzyskać?

W naszych badaniach skupiliśmy się na testowaniu nietypowych surowców w produkcji analogów kombuchy. Fermentowaliśmy przy użyciu SCOBY m.in.

mleko krowie, napoje roślinne (napój sojowy, migdałowy, kokosowy), a także napary ziołowe. Na skutek fermentacji wszystkie napoje zyskały nowe i ciekawe cechy sensoryczne, zmienił się ich smak, konsystencja (mleko i napoje roślinne przypominały konsystencją jogurty), ale przede wszystkim zmienił się skład testowanych napojów. Oczywiście wzrosła zawartość kwasów organicznych i zmieniła się zawartość składników mineralnych. Zaobserwowaliśmy, w zależności od surowca, istotny wzrost zawartości manganu, żelaza, magnezu czy wapnia. Dodatkowo wszystkie napoje po fermentacji miały wyraźnie wyższą zawartość związków fenolowych. Dla mnie najważniejsze było jednak wykazanie zdolności SCOBY do syntezy podczas fermentacji folianów, naturalnie występujących w żywności pochodzących z kwasu foliowego. W analizowanych próbkach mleka i napojów roślinnych odnotowano wzrost całkowitej zawartości folianów nawet 4-krotny. To bardzo dobra wiadomość, biorąc pod uwagę niskie spożycie tej witaminy na świecie. Każde rozwiązanie, które może zwiększyć w naturalny sposób zawartość folianów w diecie, jest cenne. Te obserwacje zachęcają do dalszej pracy i poszukiwania surowców do produkcji napojów typu kombucha. Prowadzenie takich badań było możliwe dzięki przyznanemu mi na 2024 r. dofinansowaniu z drugiej edycji Naukowego Grantu Rektora.

Chciałabym przy okazji wywiadu podziękować studentom z prowadzonego przeze mnie Koła Towaroznawczej Oceny Sensorycznej, którzy zainspirowali mnie do badań nad nowymi analogami kombuchy, a także całemu zespołowi Katedry Towaroznawstwa i Badań Żywności za wsparcie merytoryczne i techniczne w prowadzonych badaniach.

Dr inż. Marta Czarnowska-Kujawska:
Dla mnie najważniejszym wynikiem badań było wykazanie zdolności SCOBY do syntezy podczas fermentacji folianów (...). To bardzo dobra wiadomość, biorąc pod uwagę niskie spożycie tej witaminy na świecie.



Fot. J. Pajdak

Nasza inicjatywa doskonałości

Do projektu „Wspólne zdrowie ludzi i zwierząt: od zrównoważonej produkcji żywności po nowatorskie terapie” przystąpiło pięć dyscyplin naukowych: zootechnika i rybactwo, rolnictwo i ogrodnictwo, weterynaria, technologia żywności i żywienia oraz nauki medyczne. Za nami pierwszy rok realizacji projektu finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a zaplanowanego na lata 2024–2027. Podsumowujemy go wspólnie z osobami, które stoją na jego czele.

Za sprawą programu RID Uniwersytet Warmińsko-Mazurski wzmacnia swoją pozycję jako ośrodka prowadzącego innowacyjne, podstawowe i stosowane badania naukowe oraz prace rozwojowe. Ponadto ściśle współpracuje z wiodącymi instytucjami naukowymi w Polsce i na świecie oraz z podmiotami gospodarczymi, organami państwowymi i samorządowymi.

Dofinansowano ze środków Ministra Nauki w ramach Programu „Regionalna inicjatywa doskonałości”.



Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego



Anna Smoczyńska

kierowniczka projektu
RID na Uniwersytecie
Warmińsko-Mazurskim

Składając wniosek w ministerialnym konkursie Regionalna Inicjatywa Doskonałości, mieliśmy na swoim koncie doświadczenia związane z prowadzeniem rozpoczętego kilka lat wcześniej projektu („Innowacyjna żywność wysokiej jakości dla zdrowia społeczeństwa i zrównoważonego rozwoju – zintegrowany program rozwoju badań naukowych i innowacji w zakresie nauk rolniczych i nauk weterynaryjnych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie”), który był uruchomiony ze środków z pierwszej edycji tego programu. Projekt został już rozliczony w ministerstwie i otrzymał bardzo dobre opinie recenzentów. Podczas jego realizacji przekonaliśmy się, jak ważny jest kompetentny zespół merytoryczny, składający się z przedstawicieli poszczególnych dyscyplin naukowych.

W drugim konkursie RID zmienione zostały nieco założenia. Mamy np. szansę finansowo wspierać nie tylko nową dyscyplinę, czyli nauki medyczne, ale także i studentów, z czego chętnie korzystają np. koła naukowe działające na Uniwersytecie.

Dzięki ministerialnym środkom (budżet projektu to prawie 24,5 miliona złotych) możliwe jest finansowanie udziału w konferencjach naukowych, wyjazdów studyjnych do firm oraz na staże czy organizacji seminariów. Projekt pozwala także na pokrywanie kosztów publikacji naukowych (przygotowania edytorskiego czy opłat związanych z otwartym dostępem).

Nowością w realizowanym przez nasz Uniwersytet projekcie są wewnętrzne konkursy, tak zwane „granty na granty”. Możemy przyznać dyscyplinie 50 tys. zł na projekty roczne, których realizacja zakończy się także złożeniem wniosku grantowego do zewnętrznej instytucji finansowej. O wsparcie w kwocie 4 tys. zł mogą wnioskować z kolei koła naukowe.

Projekt RID stawia na współpracę pomiędzy dyscyplinami – ogłaszane są konkursy na realizację grantów interdyscyplinarnych. O środki finansowe mogą również wnioskować naukowcy, którzy mają pomysły na wprowadzenie innowacyjnych modeli, technik i strategii badawczych.

Aby umożliwić sprawną realizację projektu, opracowaliśmy zasady, które wpływają na transparentność wydatkowania środków. Na 2025 roku Rada Naukowa Projektu RID zatwierdziła regulaminy, pierwsze konkursy zostały już rozstrzygnięte i startujemy z realizacją projektów.



Prof. dr hab. Anna Iwaniak,

kierowniczka RID w dyscyplinie
technologia żywności i żywienia

W 2024 roku w ramach dofinansowania działań z projektu Regionalna Inicjatywa Doskonałości w dyscyplinie technologia żywności i żywienia, pracownicy Wydziału Nauki o Żywności korzystali z wielu aktywności. Udoskonalono m.in. metodę nieukierunkowanej analizy peptydów z wykorzystaniem spektrometrii mas RP-HPLC-ESI-Q-ToF-MS jako strategii ich identyfikacji łączącej badania in vitro z badaniami in silico. Głównym celem było wykorzystanie zaawansowanych technik analitycznych oraz narzędzi bioinformatycznych, aby zidentyfikować peptydy o potencjalnej aktywności biologicznej w hydrolizatach białek oraz innych matrycach biologicznych. Drugi wniosek dotyczył modelowania żywności z wykorzystaniem w produkcji gastronomicznej surowców roślinnych o właściwościach bioaktywnych.

Nowością w projekcie RID realizowanym w latach 2024-2027 w porównaniu do poprzedniego projektu jest dofinansowanie badań promujących interdyscyplinarność. Pod koniec 2024 roku rozpoczęto badania, których celem jest pogłębienie wiedzy na temat wyłoków owocowo-warzywnych w kontekście ich bezpieczeństwa mikrobiologicznego, właściwości prozdrowotnych i finalnie możliwości ich zastosowania w żywieniu zwierząt. Inne badania dotyczą wpływu nawożenia jodem i selenem na potencjał prozdrowotny buraka ćwikłowego. Są one kontynuowane we współpracy z naukowcami z dyscyplin rolnictwo i ogrodnictwo oraz weterynaria.

Projekt RID przede wszystkim umożliwił studentom Wydziału Nauki o Żywności udział w bardzo wielu działaniach. Uczestniczyli oni w konferencjach, współorganizowali Dni Świadomości Żywieniowej, a także wyjeżdżali do firm, na targi oraz konkursy. Jednym z nich był udział studentów Wydziału Nauki o Żywności w European Dairy Sensorial Evaluation Contest w Rumunii (kwiecień 2024). Studenci dokonywali oceny produktów mleczarskich, a ponadto wrócili z laurami w postaci zdobycia miejsc na podium w kategoriach oceny serów oraz masła. Po zakończeniu konkursu studenci uczestniczyli w warsztatach na temat nowości w branży mleczarskiej.



Prof. dr hab. Agnieszka Pszczółkowska,
kierowniczka RID w dyscyplinie
rolnictwo i ogrodnictwo

Pracownicy reprezentujący dyscyplinę rolnictwo i ogrodnictwo dzięki wsparciu finansowemu mieli możliwość opublikowania szeregu artykułów naukowych w renomowanych zagranicznych czasopismach. W 2024 roku przygotowaliśmy ponad 150 publikacji, w tym około 20 proc. było sfinansowanych bądź dofinansowanych z projektu RID. Mieliśmy także możliwość zaprezentowania swoich badań na międzynarodowych konferencjach. Z projektu skorzystało 13 osób. Sześć osób miało możliwość odbycia staży naukowych w renomowanych ośrodkach zagranicznych, w tym dwa w USA, jeden w Niemczech, jeden w Belgii i dwa w Austrii. Efektem tych staży są wspólne publikacje z naukowcami z Pennsylvania State University oraz IFA-Tulln-Austria.

Zrealizowane zostały dwa projekty „grant na granty” oraz opracowana technika w ramach projektu pt.: „Rozwój innowacyjnych technik profilowania lotnych produktów przemian zachodzących w organizmach żywych i przechowywanych biosurowcach z wykorzystaniem mikroekstrakcji do fazy stałej w sprzężeniu z chromatografią gazową (SPME-GC) oraz miniaturowych czujników gazowych”.

W ramach poszerzenia współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym odbyły się dwa spotkania: konferencja „Problemy klasyfikacji gleb organicznych – ochrona i odpowiedzialne użytkowanie” oraz warsztaty UWM-POHOPO „Perspektywy branży hodowli i przetwórstwa owadów w Polsce”.

Ważnym aspektem jest możliwość dofinansowania działalności studentów. Osoby studiujące na kierunku rolnictwo w ramach działających na wydziale kół naukowych otrzymały dofinansowanie na realizację swoich pomysłów badawczych. Dofinansowano cztery projekty dla trzech kół naukowych: Biohazard, Pasikonik i Koło Mikrobiologów.

Dzięki projektowi RID 11 grudnia 2024 r. zorganizowaliśmy Wydziałowe Seminarium Kół Naukowych. W programie znalazło się 18 referatów, 7 posterów, a także pokaz Koła Naukowego Chemików, warsztaty grafiki dla początkujących z Kołem Naukowym „Koroza” oraz dwie wystawy. Planujemy kontynuować te działania i w miarę możliwości je rozszerzać.



Dr hab. n. med. Agnieszka Skowrońska,

prof. UWM, kierowniczka RID
w dyscyplinie nauki medyczne technologia żywności i żywienia

Cieszymy się, że mogliśmy dołączyć do tego projektu jako największa dyscyplina na UWM. Projekt umożliwił naukowe wsparcie pracowników i studentów. Jego celem jest podniesienie jakości prowadzonych badań naukowych. Nie mieliśmy wcześniej doświadczenia w projekcie RID, ale otrzymaliśmy ogromne wsparcie kierowników z innych dyscyplin i pracowników Biura Projektów, za co chcę podziękować.

Jeżeli chodzi o Wydział Lekarski, dofinansowanie z projektu pozwoliło na wsparcie m.in. publikacji naukowych, udziału w zagranicznych szkoleniach, konferencjach i stażach naukowych. Środki projektowe umożliwiły wyjazdy zagraniczne większej liczby pracowników niż pierwotnie zakładaliśmy. Nasi naukowcy byli m.in. na stażu w Norwegii, Szwajcarii i Anglii, w tym roku dwóch pracowników leci do Australii. Takie wyjazdy są ważne, bo zacieśniają współpracę międzynarodową z renomowanymi ośrodkami i pozwalają korzystać zarówno z doświadczeń naukowych i dydaktycznych. Mamy nadzieję, że zagraniczna współpraca przełoży się na prowadzenie wykładów przez profesorów z zagranicy. Pracownicy wykorzystali także dofinansowanie na realizację projektów naukowych. Wierzę, że pewne idee naukowe, wypracowane teraz, będą kontynuowane po zakończeniu projektu, a wyniki badań zostaną opublikowane i otrzymamy projekty zewnętrzne. Ważnym aspektem projektu RID jest zacieśnianie współpracy między poszczególnymi dyscyplinami na UWM.

Na wydziale mamy bardzo aktywnych studentów i ponad 15 kół naukowych. Siedem z nich skorzystało w 2024 roku z dofinansowania z projektu RID. Studenci wyjechali na zagraniczne konferencje. Z RID-u zorganizowaliśmy także konkursy, m.in. ogólnopolski konkurs wiedzy fizjologicznej Synapsa, zawody w centrum symulacji, studenci wyjechali na konkurs wiedzy anatomicznej. Sfinansowaliśmy wyjazdy studentów do firm w ramach zajęć praktycznych z USG, zajęcia laparoskopowe, szkolenie z pisania publikacji naukowych w języku angielskim dla studentów ED. Po roku realizacji projektu RID widzimy, że projekt daje dużo możliwości zarówno pracownikom, jak i studentom WL.



Prof. dr hab. Bogdan Lewczuk,
kierownik RID w dyscyplinie
weterynaria

Zamierzenia, które były przyjęte na ubiegły rok, udało nam się całkowicie zrealizować, w niektórych przedsięwzięciach nawet ponad normę. Na początku roku zostały rozstrzygnięte konkursy na trzy rodzaje projektów badawczych. Przyznano jeden projekt interdyscyplinarny, który trwa 18 miesięcy i jest realizowany we współpracy z innymi dyscyplinami. W planach mieliśmy także dwa projekty na przygotowanie badań pilotażowych z tzw. programu „grant na granty” i po negocjacjach z wnioskodawcami zdecydowano się finansować trzy projekty. Oprócz tego rozpoczęliśmy realizację trzech projektów ze wsparcia rozwoju warsztatu badawczego, czyli finansowania opracowania wdrożenia nowych metod.

W planie mieliśmy też finansowanie publikacji 20 artykułów naukowych w czasopismach w formule otwartego dostępu. Ukazało się ich znacznie więcej, bo prawie 30.

Sfinansowaliśmy udział 23 pracowników w zagranicznych konferencjach naukowych, chociaż w założeniu było to 20 osób. Istotnym elementem było także dofinansowanie wyjazdów na staże, szkolenia i misje, co jest niezwykle ważne nie tylko z punktu naukowego, ale też dydaktycznego, ponieważ podnosi kwalifikacje pracowników, zwłaszcza w obszarach klinicznych, w których miesza się działalność naukowa, kliniczna i dydaktyczna. Zaplanowaliśmy udział pięciu osób, a ostatecznie na tego rodzaju staże, szkolenia i misje wyjechało 11 osób.

W czasie pierwszego roku realizacji projektu gościliśmy na naszym wydziale trzech naukowców z zagranicy w ramach wizyt konsultacyjnych.

Sfinansowaliśmy również pięć grantów prowadzonych przez koła naukowe oraz udział studentów w konferencjach naukowych. Łącznie z programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości skorzystały 32 osoby. Studenci dzięki dofinansowaniu zorganizowali również zawody z medycyny ratunkowej oraz trzy inne wydarzenia. Odwiedzili oni też dwie firmy farmaceutyczne.



Prof. dr hab. wet. Dorota Witkowska,
kierowniczka RID w dyscyplinie
zootechnika i rybactwo

Nowa edycja projektu RID to kontynuacja doskonalenia jakości badań naukowych oraz podnoszenia kompetencji naukowców. Po raz pierwszy beneficjentami pozyskanych środków są studenci. Już w pierwszym roku trwania projektu zrealizowaliśmy wiele działań, które wpłynęły na rozwój naukowy i zwiększenie rozpoznawalności wydziału na arenie międzynarodowej.

Dzięki dofinansowaniu opublikowaliśmy 18 prac w renomowanych czasopismach naukowych z otwartym dostępem, a kolejnych tyle jest w procesie wydawniczym. Wyłoniliśmy sześciu badaczy realizujących własne granty z zakresu: epigenetyki i eksploracji transkryptomu tkanek zwierzęcych, kriokonserwacji i proteomiki nasienia oraz zastosowania niestandardowych źródeł paszy w żywieniu zwierząt. Wyniki tych badań pozwolą na aplikowanie o kolejne projekty do zewnętrznych instytucji wspierających naukę.

Pod okiem doświadczonych nauczycieli akademickich studenci rozpoczęli realizację minigrantów. Ponadto, zorganizowali dwa seminaria, a wyniki swoich badań zaprezentowali podczas jedenastu międzynarodowych i krajowych konferencji naukowych. Uczestniczyli także w wyjazdach m.in. do Małopolskiego Centrum Biotechniki w Krasnem, Rezerwatu Biosfery w Drömling w Niemczech oraz ferm zwierzęcych. Naukowcy mogli kontynuować współpracę z renomowanymi uczelniami zagranicznymi w Chorwacji, Niemczech, Indonezji, Czechach, Litwie, Słowacji i Serbii. Uczestniczyli także w prestiżowych międzynarodowych konferencjach naukowych w Hiszpanii, Włoszech, Tajlandii, Indonezji, Stanach Zjednoczonych, Księżu i Wrocławiu. Licznie reprezentowaliśmy UWM w Europejskim Kongresie Produkcji Zwierzęcej. Na wydziale gościliśmy czterech naukowców z Uniwersytetu w Zagrzebiu w Chorwacji oraz Litewskiego Uniwersytetu Nauk o Zdrowiu, którzy podzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem. Popularnością cieszyły się konferencje z zakresu żywienia zwierząt oraz hodowli kóz, w których uczestniczyli przedstawiciele otoczenia społeczno-gospodarczego, w tym wielu naszych absolwentów – praktyków.

Trzy miliony dla projektów z UWM

Dziewięcioro naukowców z UWM otrzymało granty z Narodowego Centrum Nauki na projekty badawcze. Osem osób będzie realizowało badania z konkursu PRELUDIUM 23, jedna – z OPUS 27.

W obydwu konkursach do Narodowego Centrum Nauki wpłynęło łącznie 4359 wniosków na łączną kwotę ponad 3,67 mld zł. Do finansowania wskazanych zostało 719 projektów, których łączny budżet wyniesie niemal 664,8 mln zł. Wśród przyznanych grantów są także te, które będą realizowane na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

BADANIE ROLI FENIKSYNY



Dr hab. Agata Żmijewska, prof. UWM z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM uzyskała finansowanie w konkursie NCN OPUS 27 i przez cztery lata będzie realizowała projekt „Feniksyna jako nowy czynnik regulujący komunikację maczyno-zarodkową w okresie okołomplantacyjnym – badania w ujęciu

multiomicznym”. Badania będą realizowane na modelu świni domowej. W swojej pracy badawczej prof. Żmijewska zajmuje się wykorzystaniem metod biologii molekularnej w badaniach dotyczących fizjologicznych mechanizmów regulujących rozród samic. Grant będzie kontynuacją prowadzonych wcześniej badań.

– Sukces reprodukcji samic zwierząt gospodarskich jest w dużej mierze zależny od tego, jak przebiega proces implantacji i współdziałanie pomiędzy receptywną błoną śluzową macicy (endometrium) a rozwijającymi się zarodkami. Żeby ten proces mógł prawidłowo przebiegać, niezbędne jest odpowiednie przygotowanie endometrium. Jest bardzo dużo czynników, które odpowiadają za te procesy. Obecnie uważa się, że neuropeptydy, syntezowane lokalnie, mogą mieć istotny wpływ na proces implantacji – wyjaśnia dr hab. Agata Żmijewska. – Feniksyna to neuropeptyd, którego sekwencja występująca u różnych gatunków jest konserwatywna. Została zidentyfikowana przez screening sekwencji genomu i obecnie podejrzewamy, że może mieć istotne znaczenie w fizjologicznych i molekularnych mechanizmach, które mogą warunkować prawidłowy przebieg wczesnej ciąży. Wyniki naszych badań wstępnych sugerują, że feniksyna razem ze swoim receptorem GPR173 jest obecna w błonie śluzowej i zarodkach izolowanych od swni w okresie okołomplantacyjnym. W tym projekcie zdecydowałam się zbadać potencjalny wpływ feniksyiny m.in. na wydzielanie hormonów steroidowych (które są jednym z czynników gwarantujących właściwy przebieg implantacji), a także na transkryptom, proteom i metabolom zarówno endometrium, jak i zarodków izolowanych od swni w okresie okołomplantacyjnym.

Kierownik projektu zauważa, że nowym trendem w badaniach naukowych jest zwrócenie uwagi na wydzielane przez tkanki organizmu pęcherzyki zewnątrzkomórkowe (ang. extracellular vesicles), które mogą być nośnikami cząsteczek regulacyjnych.

Projekt uzyskał dofinansowanie w wysokości ponad 1 649 301 zł.

ZMIANY WRAŻLIWOŚCI NA ANTYBIOTYKI



Mgr inż. Patryk Wiśniewski z Katedry Mikrobiologii Żywności, Technologii i Chemii Mięsa Wydziału Nauki o Żywności otrzymał z konkursu PRELUDIUM 23 ok. 210 tys. zł na grant pt. „Potencjał i mechanizmy zmiany wrażliwości na antybiotyki u *Listeria monocytogenes* w warunkach stresu

wywołanego paskalizacją”.

– Moje badania koncentrować się będą na ocenie wpływu nowoczesnej technologii utrwalania żywności, którą są wysokie ciśnienia hydrostatyczne, inaczej nazywane paskalizacją, w odniesieniu do zmian oporności na antybiotyki u szczepów izolowanych z żywności – mówi Patryk Wiśniewski. Naukowiec wyjaśnia, że badania dotyczące antybiotykooporności opierają się na tym, że brane są pod uwagę szczepy odporne, tymczasem istnieją szczepy bakterii, które mimo posiadania genów oporności, pozostają wrażliwe na antybiotyki. – Wykorzystam szczepy wrażliwe na antybiotyki posiadające tzw. ciche geny oporności na antybiotyki i sprawdzę, czy pod wpływem technologii wysokich ciśnień i działań subletalnych dawek antybiotyków, nastąpi indukcja oporności na antybiotyki poprzez aktywację cichych genów oporności i czy będzie ona stała. Istotnym elementem projektu będzie również charakterystyka mechanizmów wyciszania genów oporności, z uwzględnieniem możliwości występowania mutacji.

Doktorant badania rozpoczął w lutym. Potrwają one 3 lata.

ROLA ASPROZINY W KONTROLI ROZRODU SAMICY ŚWINI



Mgr Mariia Hilmutdinova z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM otrzymała dofinansowanie na projekt pt. „Wpływ asprozyny na profile transkryptomyczne i proteomiczne endometrium świni podczas implantacji”.

– Zbadam ekspresję asprozyny w macicy świni podczas cyklu rujowego, a także przeanalizuję wpływ asprozyny na profil transkryptomyczny i proteomiczny endometrium świni, pobranych od zwierząt we wczesnym okresie ciąży. Uzyskane wyniki pozwolą określić ekspresję asprozyny w macicy świni oraz jej zależność od stanu fizjologicznego zwierzęcia, zidentyfikować geny i białka, których ekspresja zmienia się pod wpływem tego hormonu oraz lepiej zrozumieć mechanizmy odpowiedzialne za sukces reprodukcji zwierząt. Wierzę, że badania te pomogą wypełnić lukę w wiedzy na temat asprozyny w kontroli rozrodu – wyjaśnia mgr Mariia Hilmutdinova, która nie kryje również radości z przyznania grantu.

Mgr Mariia Hilmutdinova pracuje w zespole naukowym, który zajmuje się adipokinami, czyli hormonami tkanki tłuszczowej. Asprozyna jest hormonem z grupy adipokin.

Pracami zespołu kieruje prof. dr hab. Nina Smolińska, która jest również promotorką powstającej pracy doktorskiej mgr Hilmutdinovej.

GEOPORTAL NA PROBLEMY PRZESTRZENNE



Mgr inż. Bartłomiej Eźlakowski z Wydziału Geoinżynierii UWM

dzięki dofinansowaniu z konkursu PRELUDIUM 23 zajmie się tematem „Przestrzeń bez konfliktów”.

– Będę tworzył geoportale, czyli coś, co jest bliskie mojemu sercu, bo skończyłem dwa stopnie studiów na kierunku gospodarka przestrzenna i staram się rozwijać w tej dziedzinie. Jego celem będzie pomaganie w rozwiązywaniu problemów przestrzennych. Np. w Olsztynie jest problem z miejscami parkingowymi i odbiorcy stworzonego przeze mnie portalu będą mogli zaznaczyć, gdzie dokładnie występują takie trudności. Ale to tylko jeden z przykładów, pojęcie konfliktów przestrzennych jest rozumiane bardzo szeroko – tłumaczy mgr inż. Bartłomiej Eźlakowski.

Zdobywca grantu wyjaśnia, że interesuje go to, jak ludzie postrzegają przestrzeń i jak można ją zmodernizować, żeby żyło się lepiej. Ciekawe jest też dla niego to, czym jest problem dla poszczególnych osób, ponieważ przedstawiciele różnych grup wiekowych inaczej patrzą na przestrzeń.

Mgr inż. Bartłomiej Eźlakowski jest pierwszą osobą na UWM, która robi doktorat w dyscyplinie geografia społeczno-ekonomiczna i gospodarka przestrzenna.

OCENIĆ EFEKTYWNOŚĆ OCZYSZCZANIA ŚCIEKÓW



Mgr inż. Karolina Kłobukowska z Wydziału Geoinżynierii w konkursie PRELUDIUM 23 otrzymała dofinansowanie na projekt pt. „Wpływ stałych źródeł węgla na efektywność denitryfikacji w beztlenowym bio-elektro reaktorze z tarczami (BESBBR)”.

– Ścieki ze szklarniowych upraw bezglebowych, charakteryzujące się niską zawartością węgla organicznego i wysokim stężeniem azotu oraz fosforu, trudno oczyszczać konwencjonalnymi metodami. W takich przypadkach konieczne jest dostarczanie dodatkowych źródeł węgla, które wspomagają procesy biologiczne. Coraz większą uwagę zwraca się na stałe źródła węgla, np. zrębki drewniane i biodegradowalne polimery – wyjaśnia mgr inż. Karolina Kłobukowska. – Jedną z rozwijanych technologii są zaawansowane bio-elektro reaktory beztlenowe z wbudowanymi tarczami i błoną biologiczną, zwane BESBBR. W takich urządzeniach zachodzą jednocześnie różne procesy, które pomagają usuwać azot i fosfor ze ścieków.

W celu zapewnienia warunków dla efektywnego oczyszczania ścieków pochodzących ze szklarni konieczne jest doprowadzenie do BESBBR źródła węgla. Zatem celem projektu jest zbadanie wpływu stałych źródeł węgla – zrębków

bukowych, zrębków Oxytree (*Paulownia Clon in vitro 112**) i polimeru bursztynianu polibutyleny (PBS) na skuteczność oczyszczania ścieków szklarniowych w reaktorze BESBBR.

– Badania obejmują pomiary stężeń zanieczyszczeń na dopływie i odpływie z reaktora BESBBR, co pozwoli ocenić efektywność oczyszczania ścieków w zależności od zastosowanego stałego źródła węgla. Dodatkowo zostaną przeprowadzone analizy biofilmu, czyli warstwy biologicznej tworzącej się na tarczach, zrębkach bukowych, zrębkach Oxytree oraz wypełnieniu z PBS. Dotychczasowe wyniki wskazują, że połączenie zewnętrznego stałego źródła węgla z prądem elektrycznym w BESBBR to obiecująca technologia, która może skutecznie usuwać biogeny (azot i fosfor) ze ścieków o niskim stosunku węgla do azotu (C/N), nie tylko tych pochodzących ze szklarni – mówi mgr inż. Karolina Kłobukowska.

KLESZCZE A TRANSMISJA PATOGENÓW



Mgr inż. Magdalena Szczotko jest doktorantką w Katedrze Biochemii na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Będzie realizowała projekt „Prawdopodobny molekularny mechanizm transmisji krętków *Borrelia burgdorferi sensu lato* – badania porównawcze transkryptomu i proteomu kleszczy *Ixodes ricinus* i *Dermacentor reticulatus*”.

– Już podczas pisania pracy inżynierskiej zaczęłam zajmować się kleszczami. Od początku współpracuję w tym temacie z dr hab. Małgorzatą Dmitryjuk, prof. UWM. Kleszczom była poświęcona moja praca magisterska, a teraz robię o nich doktorat – mówi zdobywczyni grantu.

Celem projektu jest zbadanie wpływu bakterii wywołujących boreliozę (krętków *Borrelia burgdorferi s.l.*) na dwa kluczowe narządy kleszczy: jelita i ślinianki.

– *Ixodes ricinus* i *Dermacentor reticulatus* to dwa gatunki kleszczy najczęściej występujące na terenie Polski. Pierwszy z nich jest skutecznym wektorem bakterii wywołujących boreliozę, ale nie ma dowodów na to, że ten drugi gatunek kleszczy bierze udział w transmisji tego patogenu. Chcemy zbadać profile genów i białek obu tych gatunków, żeby zrozumieć różnice w ich zdolności do przenoszenia boreliozę. Wyniki badań pomogą zrozumieć, dlaczego kleszcze *Ixodes ricinus* są lepszymi transmiterami patogenów.

Na swoje badania doktorantka otrzyma około 210 tys. zł.

METODA NA DŁUŻSZE PRZECHOWYWANIE NASION DĘBU



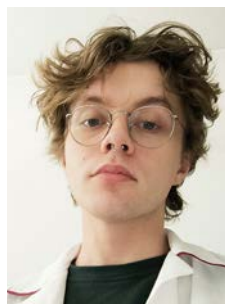
W konkursie PRELUDIUM 23 grant otrzymała także mgr inż. Magdalena Trusiak z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM/Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UWM, która zrealizuje projekt „Poznanie synergistycznego wpływu gruntowania nanocząsteczkami srebra i przeciwutleniaczami na ochronę nasion

dębu szypułkowego (*Quercus robur* L.) przed infekcjami chorobotwórczymi i uszkodzeniami DNA podczas przechowywania”.

– Moje badania służą opracowaniu metody, która pozwoli na dłuższe przechowywanie nasion dębu. Jest ono dość trudne ze względu na pojawiające się problemy z grzybami. Uważam, że temat jest istotny, bo dęby stanowią podstawę naszych lasów, jest to ważny gatunek lasotwórczy. Nasiona dębu, czyli żołędzie, charakteryzują się krótkim okresem żywotności, bo tylko do 3 lat, dlatego ważne jest opracowanie metody, która pozwoli przechowywać je jak najdłużej – mówi zdobywczyni grantu i studentka Szkoły Doktorskiej UWM. I dodaje: – Pozytywne działanie nanocząstek srebra może obejmować efekty przeciwdrobnoustrojowe. Niestety, mogą one również powodować negatywne efekty, takie jak uszkodzenie materiału genetycznego. Dlatego w proponowanych badaniach zastosuję mieszane traktowanie, składające się z kondycjonowania z użyciem przeciwutleniaczy przed kondycjonowaniem z nanocząstkami srebra.

Na realizację tego projektu NCN przekaże młodej naukowcy około 210 tys. zł.

WPŁYW ŚRODKÓW ANTYSEPTYCZNYCH NA BIOFILM



Lek. wet. Paweł Foksiński jest współpracownikiem w Katedrze Mikrobiologii i Immunologii Klinicznej na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej UWM. Tytuł jego grantu to „Antyseptyki – zbawienie czy zagrożenie? Wpływ niskich stężeń najczęściej stosowanych środków antyseptycznych w medycynie

weterynaryjnej na biofilm szczepów *Pseudomonas aeruginosa* pochodzenia zwierzęcego”.

– Coraz częściej zarówno w medycynie ludzkiej, jak i weterynaryjnej, napotykamy na problem występowania antybiotykooporności, przez co leczenie infekcji staje się trudniejsze lub nawet nieskuteczne. Natomiast istnieje niewiele doniesień na temat tego, czy ten sam problem dotyczy również aseptyków czy antyseptyków, których dystrybucja nie jest regulowana – jak w przypadku antybiotyków – przez konieczność wypisania recepty – podkreśla Paweł Foksiński. Takie środki dostępne są w każdej aptece, więc używa się ich na znacznie większą skalę i nikt nie kontroluje, co się dzieje z ich pozostałościami, które trafiają do środowiska. – Mowa tu nawet o tak prozaicznych rzeczach, jak plastry stosowane przy skaleczeniach, kiedy rana uprzednio została odkażona, na przykład Octeniseptem (lekiem antyseptycznym – przyp. red.). Dlatego chciałbym sprawdzić, jaki wpływ mają wyżej wspomniane pozostałości na biofilm bakteryjny i czy przypadkiem nie dążymy do wykreowania kolejnego problemu w walce z patogenami.

Lekarz weterynarii na początku określi minimalne stężenia hamujące produktów komercyjnych na wzrost bakterii w formie planktonicznej.

– Następnie sprawdzę wpływ ich cząstek, wartości, a nawet wyższych stężeń na już wyprodukowany biofilm bakteryjny. Przy pomocy technik, takich jak mikroskopia elektronowa SEM oraz mikroskopia fluorescencyjna, zobrazuję te efekty, aby lepiej ocenić ich realny wpływ na bakterie. Przy użyciu techniki *real-time PCR* sprawdzę także, czy dochodzi do wzrostu ekspresji wybranych przeze mnie genów, aby określić, które geny związane z biofilmem są zaangażowane w mechanizm pojawiającej się oporności – zaznacza Paweł Foksiński.

ROŚLINY ZIEMNO-WODNE A ZMIANY KLIMATU



W gronie laureatów konkursu PRELUDIUM 23 znalazł się **mgr inż. Mateusz Maździarz, doktorant z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM.** Przez trzy lata będzie realizował projekt „Czy rośliny ziemno-wodne są bardziej zagrożone zmianami klimatu? Analiza porównawcza adaptacji epitranskrypcyjnej

na ekspozycję na promieniowanie UV-B u gatunków lądowych i ziemno-wodnych *Riccia* (*Marchantiopsida*)”.

– Jako badacz zajmujący się bioinformatyką i biologią roślin, jestem szczególnie zainteresowany mechanizmami adaptacji roślin do zmieniającego się środowiska. W moim projekcie skupiam się na wątrobowcach z rodzaju *Riccia*, które są doskonałym modelem do badania odpowiedzi roślin na stres wywołany promieniowaniem UV-B. Moim celem jest zrozumienie, w jaki sposób te rośliny modyfikują swoje geny i procesy metaboliczne, aby przetrwać w warunkach zwiększonego promieniowania. Wierzę, że wyniki moich badań przyczynią się do lepszego zrozumienia mechanizmów adaptacyjnych roślin i pozwolą na opracowanie nowych strategii ochrony roślin uprawnych przed szkodliwym wpływem promieniowania ultrafioletowego – wyjaśnia doktorant.

Pomysł na projekt zrodził się z rosnącego zainteresowania mechanizmami epigenetycznymi i ich wpływem na adaptację organizmów do zmieniających się warunków środowiskowych.

– Wątrobowce, ze względu na swoją prostą budowę i zdolność do szybkiej odpowiedzi na stres, wydały mi się idealnym modelem do badania tych procesów. Planujemy hodować wątrobowce w kontrolowanych warunkach laboratoryjnych, poddawać je działaniu promieniowania UV-B, a następnie za pomocą nowoczesnych technik sekwencjonowania RNA analizować zmiany w ekspresji genów oraz modyfikacje epitranskrypcyjne, aby zrozumieć, jak te rośliny reagują na stres wywołany promieniowaniem ultrafioletowym – podkreśla Mateusz Maździarz.

aw, mw, syla, fot. archiwum prywatne

Granty realizowane na Uniwersytecie Warmińsko- -Mazurskim przez laureatów konkursów OPUS 27 i PRELUDIUM 23 otrzymały finansowanie w łącznej kwocie około 3,2 mln zł.



Bezdomność:

najdotkliwsze i najmniej poznane zjawisko społeczne

Dr Iwona Staszkiwicz-Grabarczyk z Wydziału Nauk Społecznych UWM napisała książkę pt. „Wielowymiarowość zjawiska bezdomności. Aspekty polityki społecznej i pracy socjalnej”, która jest ciekawą i potrzebną publikacją o zjawisku, które stanowi poważny problem nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Na czym polega wielowymiarowość bezdomności zawarta w tytule pani książki?

Wielowymiarowość dotyczy wszystkiego, co jest związane z bezdomnością. Począwszy od kwestii definicyjnych, przyczyn i skutków bezdomności, jej postaci i rodzajów czy pomocy osobom w kryzysie bezdomności. Tę wielowymiarowość ujęłam również w opracowanych przez siebie definicjach – „bezdomność” jest najdotkliwszym i najmniej poznany zjawiskiem społecznym, które najczęściej odnosi się do braku schronienia oraz wykorzenia z środowiska rodzinnego, zawodowego i społecznego. Jej przyczynami są różnorodne okoliczności egzystencjalno-losowe, które doprowadzają do ograniczenia lub braku zdolności do samodzielnego funkcjonowania. Zjawiska związane z bezdomnością to alkoholizm, narkomania, choroby psychiczne, niepełnosprawność, ubóstwo, przestępczość, dysfunkcje w rodzinie itp., natomiast „bezdomną” jest osoba w procesie wykluczenia społecznego, która ze względu na swoją sytuację życiową nie jest w stanie własnym staraniem zaspokoić

swoich potrzeb życiowych i mieszkaniowych, co uniemożliwia jej uczestnictwo w życiu zawodowym, społecznym i rodzinnym, powodując zmiany osobowościowe wynikające z przystosowania do bezdomnego trybu życia.

Jak dużym problemem w Polsce jest bezdomność?

Bezdomność stanowi poważny problem na całym świecie. W naszym kraju również. Ostatnie liczenie osób w kryzysie bezdomności odbyło się w nocy z 28 na 29 lutego 2024 roku, a liczbę bezdomnych określono na 31 042. To badanie pokazało, iż nastąpił wzrost liczby kobiet w kryzysie bezdomności (w tym też dzieci) i spadek liczby mężczyzn (80 proc. mężczyźni – 24 880 osoby i 20 proc. kobiety – 6162 osoby). Stwierdzono jednocześnie, że osoby poniżej 18. roku życia stanowią 5 proc. (1 524 osoby), natomiast badanie z 2019 roku podaje 992 osoby.

Co jest przyczyną bezdomności?

Według badania z 2024 roku są to: uzależnienie od alkoholu

(19 proc.), konflikt rodzinny (17 proc.), eksmisja/wymeldowanie z mieszkania (11 proc.), rozpad związku (8 proc.), bezrobocie/utrata pracy (7 proc.), a także zły stan zdrowia/niepełnosprawność (7 proc.). Według danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej większość osób w kryzysie bezdomności (76 proc.) przebywa w placówkach instytucjonalnych, natomiast 21 proc. poza nimi, tzn. w przestrzeni publicznej i miejscach niemieszkalnych. Podczas badania 90 proc. (27 959) osób bezdomnych zadeklarowało obywatelstwo polskie, natomiast 6 proc. (1 749) obywatelstwo ukraińskie, a 4 proc. badanych deklaroowało inne obywatelstwa lub jego brak. Trzeba jednak mieć świadomość, że, jak przestrzega m.in. Fundacja Najpierw Mieszkanie Polska, trudno oszacować realną skalę bezdomności w Polsce, a liczby podawane w badaniach powinniśmy traktować jako minimalne. Ja również uważam, że są to dane nieadekwatne do rzeczywistości.

Jakie instytucje w Polsce pomagają osobom w kryzysie bezdomności?

W Polsce pomoc osobom bezdomnym świadczona jest przez instytucje administracji rządowej i samorządowej, instytucje publiczne oraz organizacje pozarządowe. Do pomocy społecznej instytucjonalnej zobligowane są: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, administracja samorządowa, służba zdrowia oraz policja. Z kolei do grupy organizacji pozarządowych oferujących pomoc bezdomnym należą organizacje parafialne, diecezjalne oraz zgromadzenia zakonne. Największa liczba placówek dla osób w kryzysie bezdomności prowadzona jest przez organizacje społeczne i charytatywne (non profit). Organy administracji rządowej wspierają się działaniami instytucji pozarządowych, ponadto stowarzyszenia społeczne biorą udział przy tworzeniu rządowych programów na rzecz przeciwdziałania i likwidowania bezdomności.

Na czym polega pomoc?

Pomoc osobom w kryzysie bezdomności może przyjmować różne formy. Jedną z nich jest pomoc doraźna (tzw. wsparcie niskoprogowe), która dostępna jest dla każdego, niezależnie od posiadanego ostatniego stałego miejsca zameldowania czy sytuacji materialnej. Jest to pomoc, którą mogą otrzymać wszyscy potrzebujący. Ma ona formę noclegu, możliwości skorzystania z jadłodajni, łaźni, ogrzewalni, pralni oraz różnych punktów poradnictwa, itp. Z kolei do form pomocy długofalowej zalicza się schroniska, hostele, mieszkania treningowe i wspomagane oraz Centra Integracji Społecznej i Kluby Integracji Społecznej, jak również szeroko rozumiane poradnictwo.

Czy pani zdaniem polskie państwo w dostatecznie dobry sposób pomaga osobom w kryzysie bezdomności?

Niestety nie. Bardzo bym chciała, żeby w Polsce zmieniła się pomoc dla osób w kryzysie bezdomności. Krajem, który radzi sobie z tym bardzo dobrze, jest Finlandia, gdzie liczba osób bezdomnych znacząco maleje dzięki stosowaniu modelu „najpierw mieszkanie”. Polega to na tym, że osoby dotknięte bezdomnością otrzymują małe mieszkanie

i poradnictwo, bez żadnych warunków, w związku z czym cztery na pięć osób dotkniętych bezdomnością wraca do stabilnego życia. Aktualnie w Finlandii żyje na ulicach już tylko 3600 osób, a do 2027 roku mają one otrzymać mieszkania. Działania tego kraju są na tyle skuteczne, że inspirują się nimi inne państwa i myślę, że powinna to zrobić także Polska.

A Unia Europejska? Jak wyglądają jej zasługi w walce z tym problemem?

Na poziomie Unii Europejskiej odbywają się istotne prace nad zjawiskiem bezdomności. Korzystne jest to, że poszczególne państwa członkowskie mogą dzielić się doświadczeniem, wymieniać strategiami bezdomności czy wspólnie monitorować, jak przebiegają etapy pracy w walce z tym zjawiskiem. FEANTSA, czyli europejska pozarządowa organizacja skupiająca się na walce z bezdomnością, określiła cele, które mają prowadzić do rozwiązania problemu bezdomności. Chciałabym, aby hasła przyjęte przez Unię Europejską w pełni sprawdziły się w Polsce.

Skąd wzięły się u pani zainteresowania naukowe zjawiskiem bezdomności?

Zjawiskiem bezdomności zainteresowałam się dość dawno, bo blisko 25 lat temu. Na pewno rozmowy z prof. Stanisławem Kawulą, promotorem mojej pracy doktorskiej, na temat trudnych kwestii społecznych oraz ukazanie się książki prof. Leszka Stankiewicza w 2002 roku pt. „Zrozumieć bezdomność” spowodowały, że zainteresowałam się tym trudnym zagadnieniem. Zaczęłam przygotowywać się do badań. To był też czas, kiedy dopiero zaczęto badać bezdomność. W mojej książce zestawiam swoje ustalenia z innymi, m.in. Danuty Piekut-Brodzkiej, które przypadają na lata 1997–1999. To były pierwsze badania ilościowe na taką skalę.

Do kogo chciałaby pani, aby ta książka trafiła?

Dobrze byłoby, by sięgnęli po tekst strategii polityki społecznej, pracownicy pomocy społecznej, pedagogzy społeczni, studenci oraz wykładowcy wielu kierunków, w tym pracy socjalnej, polityki społecznej, pedagogiki, socjologii czy psychologii.



Fot. archiwum prywatne

Dr Iwona Staszkiwicz-Grabarczyk

jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki. Pracuje w Katedrze Pedagogiki Społecznej i Metodologii Badań Edukacyjnych UWM. Jej naukowe zainteresowania dotyczą kwestii i problemów społecznych, m.in.: prawa oświatowego oraz bezdomności.



Fot. J. Pojgik



Las możliwości

Już po raz trzeci studenci leśnictwa na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zorganizowali ogólnopolską konferencję „Rynek pracy dla leśnika”. W dniach 24–25 stycznia rozmawiali o charakterystyce i wyzwaniach rynku pracy dla swojej profesji.

Głównym celem konferencji jest zaprezentowanie różnych możliwości rozwoju zawodowego po ukończeniu studiów leśnych – mówił Michał Okrucieński, student trzeciego roku leśnictwa na UWM i organizator wydarzenia. – Rozpoczynając studia na tym kierunku, nie wiedziałem, co można po nich robić, gdzie pracować. Myślałem, że zatrudnienie można zdobyć tylko w Lasach Państwowych, ale jest to nieprawda. Często nie zdajemy sobie sprawy, że branża leśna jest bardzo rozbudowana.

Z PASJĄ I Z PASJI

Michał wybrał ten kierunek studiów, ponieważ pochodzi z ziemi dobrzyńskiej, gdzie jest dużo lasów i pól. – Obserwując to, co otaczało mnie dookoła, zacząłem interesować się zjawiskami, które zachodzą w przyrodzie i stwierdziłem, że studiując leśnictwo, będę mógł zgłębić wiedzę na ten temat – dodaje Michał Okrucieński.

Konferencja „Rynek pracy dla leśnika” była skierowana do studentów kierunków leśnych z całej Polski. Referaty wygłosili przedstawiciele branży leśnej, a więc potencjalni pracodawcy absolwentów tego kierunku. Byli to między innymi pracownicy Lasów Państwowych, tartaków, prywatnych przedsiębiorstw, a nawet Polak, który w Kanadzie prowadzi firmę zajmującą się przetwarzaniem drewna na biomasę. Prelekcje mieli również wykładowcy.

– Jestem dumna z tego, że jest to studencka inicjatywa i że odbywa się już po raz trzeci – podkreślała dr hab. Ewa Dragańska, prof. UWM, prodziekan ds. kształcenia Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa. – Studenci doskonale zdają sobie sprawę z tego, że wybrali trudny kierunek, ale jednocześnie dający szeroki wachlarz możliwości. Cieszy, że widzą oni potrzebę, aby wyjaśnić młodszym kolegom i szerszemu gronu odbiorców, jak wygląda rynek pracy dla leśnika.

Tego samego zdania jest dr Janusz Zaleski, były zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych, w latach 2009–2014 główny konserwator przyrody, a obecnie wykładowca na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

– Ta konferencja jest bardzo potrzebna i chwała studentom za to, że ją organizują. Dzisiaj absolwenci kierunku leśnictwo mają więcej możliwości przy zatrudnieniu – kiedyś niemal wszyscy szli do Lasów Państwowych. Obecnie rynek pracy oferuje wiele innych możliwości, chociaż oczywiście Lasy Państwowe pozostają pracodawcą, który zatrudnia najwięcej absolwentów leśnictwa – dodał.

ODCZAROWAĆ WIZERUNEK

Jednym z głównych tematów poruszanych podczas konferencji było to, że w ostatnich latach zawód leśnika nie ma dobrej prasy. Według badań wizerunkowych prowadzonych



przez Lasy Państwowe zaufanie do przedstawicieli tej profesji spadło w ciągu ostatnich kilku lat. Przed 2020 rokiem leśnikom ufało ponad 80 proc. Polaków, a dzisiaj jest to niecała połowa. Wynika to między innymi z nieroztropnych decyzji politycznych oraz stanowiska środowisk ekologicznych. Prof. Ewa Dragańska zapewniała, że program studiów bierze pod uwagę owe tendencje.

– Drugi stopień studiów na naszym kierunku nazywa się „Nowe trendy w leśnictwie” i są tam przedmioty dotyczące problemów w leśnictwie, bo faktycznie postrzeganie tego zawodu bywa w dzisiejszych czasach różne. Myślę, że powinniśmy obiektywnie spoglądać na tego typu sprawy, bo jeśli chodzi na przykład o pewne decyzje dotyczące wycinki, to leśnicy nie mają z nimi nic wspólnego – prowadzą gospodarkę leśną, więc nie tylko wycinają, jak się niektórym wydaje. Leśnicy są fachowcami w sprawach lasów i jestem przekonana, że wiedzą, co robią – mówi prof. Ewa Dragańska.

Temat ten poruszył w swoim wystąpieniu także dr Janusz Zaleski.

– Jeszcze niedawno leśnicy cieszyli się szacunkiem w społeczeństwie, ale dzisiaj niestety się to zmieniło. Funkcjonuje niesprawiedliwy i nieprawdziwy wizerunek leśnika, który wycina lasy bez opamiętania. Tymczasem Lasy Państwowe, które mają ponad stuletnią tradycję, sprawiły, że zalesienie Polski wzrosło z 20 proc. po wojnie do 30 proc. obecnie, zarządzają terenami leśnymi i gospodarką leśną, stwarzają miejsca pracy, a także przestrzeń do rekreacji i wypoczynku. Bez wątplenia musimy się uporać z tym złym wizerunkiem leśnika – mówił dr Janusz Zaleski.

LEŚNIK Z WIELOMA KOMPETENCJAMI

Rozwój nowych technologii, w tym ekspansja sztucznej inteligencji, sprawia, że przedstawiciele wszystkich zawodów muszą zdobywać szerokie kompetencje i nieustannie podnosić swoje kwalifikacje. Nie inaczej muszą postępować leśnicy, o czym przekonywała podczas interesującego wystąpienia dr Małgorzata Krokowska-Paluszak z Wydziału

Rolnictwa i Leśnictwa UWM, która prowadzi warsztaty i szkolenia w zakresie komunikacji i edukacji leśnej, prostego języka przekazu i budowania wizerunku.

– Mówiłam o tym, żeby nie bać się zmian i nieoczywistych połączeń. Ja z zawodu jestem polonistką i leśnikiem. Moja droga zawodowa była jedną wielką zmianą i o tym opowiadałam słuchaczom. Jedyną szansą na rozwój jest zmiana – nie bójmy się zbaczać z wytyczonych ścieżek. Najważniejsze jest to, żebyśmy robili to, co lubimy i żebyśmy w tym wszystkim pamiętali o sobie – mówiła naukowczyni.

Absolwenci leśnictwa mogą szukać zatrudnienia w lasach państwowych, prywatnych przedsiębiorstwach leśnych, terenowych biurach zarządzania lasu i geodezji leśnej, a także w urzędach gminnych na stanowiskach wymagających przygotowania z zakresu leśnictwa. Jak podkreślali podczas konferencji naukowcy i praktycy z branży leśnej, należy pamiętać, że drewno jest najcenniejszym surowcem, a las odgrywa niebagatelną rolę w dobie zmian klimatycznych i dobrostanie człowieka.

Marta Wiśniewska

W konferencji wzięli udział studenci SGGW, Politechniki Białostockiej, Uniwersytetu Łódzkiego z filią w Tomaszowie Mazowieckim, Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Uniwersytetu w Poznaniu oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Prelegentami wydarzenia byli przedsiębiorcy branży leśnej, pracownicy Lasów Państwowych oraz przedstawiciele innych instytucji i firm (Taxus UL, Egger, Ecostrat z Kanady, Startlas, Onliwood, 3Bird, NetWood, Biuro Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej w Olsztynie, ZUL Tymek), a także liczni eksperci (dr inż. Małgorzata Krokowska-Paluszak, dr hab. Jakub Borkowski, prof. UWM, dr hab. Ewa Zaraś).



Gatunki w kulturze. T. 1. Genologiczne konteksty, pod red. Anny Krawczyk-Łaskarzewskiej i Piotra Przytuły, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2024.

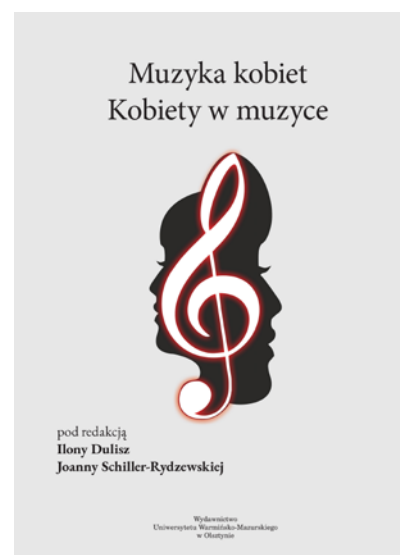
Publikacja stanowi próbę usytuowania gatunków w rozmaitych sferach społeczno-kulturowych. Dwanaście artykułów poświęconych językowi, literaturze, modzie, muzyce, sztuce oraz serialom telewizyjnym łączy szczególny nacisk na pieczołowite odtworzenie kontekstu analizowanych form i manifestacji gatunkowych, a także przekonanie, że gatunkowe wzorce nawet w dobie powszechnej ich hybrydyzacji i ostentacyjnego znoszenia lub kwestionowania dzielących je linii demarkacyjnych są wartościowym punktem odniesienia zarówno dla twórców, jak i odbiorców.

Redaktorzy tomu mają nadzieję, że publikacja stanie się „zachętą i inspiracją, jeśli nie do odważnych poszukiwań typologicznych rozstrzygnięć, to przynajmniej do przyjemnego błędzenia po genologicznym ogrodzie różnorodności, gdzie wiele form gatunkowych wciąż jeszcze czeka na odkrycie”.

Muzyka kobiet. Kobiety w muzyce, pod red. Ilony Dulisz, Joanny Schiller-Rydzewskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2024.

Obecność kobiet w muzyce (a często ich nieobecność) pozostaje ważkim zagadnieniem wobec wyzwań współczesności. Bezsporny rozwój badań z zakresu *Gender Studies* pozwala poddać reinterpretacji drugoplanowość kobiecych dokonań oraz wskazać ich znaczącą pozycję we wszystkich obszarach kultury muzycznej. Książka (...) stanowi przyczynek do badań nad kulturą muzyczną kreowaną przez kobiety. Jej szerokie spektrum tematyczne dotyczy twórczości, wykonawstwa, recepcji, pedagogiki, a także refleksji o muzyce, zarówno w wymiarze przeszłym, jak i współczesnym. Publikacja jest pokłosiem 50. Konferencji Muzykologicznej Związku Kompozytorów Polskich pt. „Muzyka kobiet. Kobiety w muzyce”, która odbyła się we wrześniu 2021 roku w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.

frag. Wstępu



Grzegorz Iglński, Mali goście polskich romantyków. Owady i robaki w literaturze epoki, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2024.

W monografii zaproponowano spojrzenie na twórczość wybranych romantyków polskich przez pryzmat wyobrażeń zoomorficznych, tzn. z perspektywy określeń związanych z owadami i robakami, tym, co potocznie nazywa się „robactwem”.

Nazwy zoomorficzne występujące w analizowanych tekstach i komentowane w pracy, układają się w kilka kręgów tematycznych. Kręgi te zazębiają się ze sobą, tworząc prawdziwe uniwersum obejmujące prawie wszystkie obszary ludzkich doświadczeń i człowieczej egzystencji. To, co najmniejsze w przyrodzie, staje się narzędziem opisu świata.

Wyobrażenia zoomorficzne funkcjonują z jednej strony w tradycyjnych dla siebie rolach, ale z drugiej strony pojawiają się w nieoczekiwanych kontekstach, znaczeniach, porównaniach. Przede wszystkim świadczą o bogactwie wyobraźni i różnorodności polskiej literatury XIX stulecia.



Fot. J. Pajęk

Absolwent UWM nowym ministrem nauki

W styczniu poznaliśmy nazwisko nowego ministra nauki. Dariusza Wieczorka zastąpił na tym stanowisku poseł z Warmii i Mazur – [Marcin Kulasek](#), absolwent Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Informację o rekomendowaniu na stanowisko ministra nauki Marcina Kulaska przekazali Włodzimierz Czarzasty i Krzysztof Gawkowski z koalicyjnej Nowej Lewicy podczas konferencji prasowej we wtorek 14 stycznia.

– Bardzo dziękuję za możliwość pracy w tak ważnym resorcie i za zaufanie panu premierowi i Nowej Lewicy. Bierzymy pełną odpowiedzialność za naukę polską. Stawiamy przede wszystkim na dialog i konsultacje, czego może trochę zabrakło w poprzednim roku. Naukowcy potrzebują pieniędzy na badania, studenci potrzebują akademików, a polska nauka potrzebuje dialogu i konsultacji – mówił Marcin Kulasek.

Zastępczynią nowego ministra została dr Karolina Zióło-Pużuk, prodziekan ds. studenckich i kształcenia ustawicznego na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W pracy dydaktyczno-badawczej zajmuje się ona zagadnieniem nauczania języka polskiego jako obcego, alternatywnymi metodami dydaktyki języków obcych, komunikacją międzykulturową oraz komunikacją w obszarze zdrowia i public relations.

Dr inż. Marcin Kulasek urodził się 4 kwietnia 1976 roku w Jędrzejowie. Jest absolwentem Wydziału Nauki o Żywności UWM. Na tym wydziale zdobył także – na podstawie pracy „Możliwość zastąpienia tłuszczu mlekowego tłuszczem roślinnym w technologii pełnego mleka w proszku”

– stopień doktora nauk rolniczych w zakresie technologii żywności i żywienia. Na UWM ukończył też podyplomowe studia z zarządzania funduszami unijnymi na. W Studium Wojskowym na Akademii Morskiej w Gdyni z kolei zrealizował studia podyplomowe na kierunku bezpieczeństwo i zarządzanie kryzysowe.

W latach 2002–2004 był asystentem wojewody województwa warmińsko-mazurskiego. Później pracował w warmińsko-mazurskim oddziale Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Olsztynie. W 2014 roku zdobył mandat radnego sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego, a od 2019 roku jest posłem na Sejm RP IX i X kadencji.

Od 2016 roku pełni funkcję sekretarza generalnego: obecnie Nowej Lewicy, a wcześniej Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W IX kadencji Sejmu zasiadał w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, był przewodniczącym podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego oraz członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Pełnił również funkcję wiceprzewodniczącym Komisji Obrony Narodowej, pracował w podkomisji, która przygotowała ustawę o Obronie Ojczyzny, zajmował się modernizacją sił zbrojnych. 18 grudnia 2023 roku został powołany na stanowisko Sekretarza Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Źródło: gov.pl, red.



▼ Dr hab. wet. Maria Iller, prof. UWM



▼ Dr inż. Justyna Błażej-Grabowska

Fot. K. Wróblewska

Belfer do kwadratu

Miłe chwile w życiu, uśmiech i to, jaka jestem, w dużej mierze zawdzięczam wam – mówiła do studentów dr hab. wet. Maria Iller, prof. UWM z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, uhonorowana tytułem Belfra UWM 2024. W czwartek 23 stycznia odbyła się uroczysta gala podsumowująca plebiscyt.

Docenie pracy dydaktycznej przez społeczność akademicką jest dla wykładowców powodem do satysfakcji i dumy. Finaliści plebiscytu organizowanego przez Radę Uczelnianą Samorządu Studenckiego podkreślali, że czują się wygranymi, bo zostali zauważeni i nagrodzeni za pracę na swoich wydziałach.

POWIEDZIEĆ „DZIĘKUJĘ”

Wybór najpopularniejszego i najbardziej lubianego nauczyciela akademickiego zaangażował studentów i pracowników UWM. Finaliści podkreślali wsparcie, które otrzymywali na swoich wydziałach. Do zgromadzonych finalistów i gości podczas gali zwrócił się prof. Jerzy Przyborowski, rektor uczelni.

– To wydarzenie jest niesamowicie ekscytujące, podniosłe i refleksyjne, bo być Belfrem wiele znaczy. Chciałbym serdecznie podziękować Radzie Uczelnianej Samorządu Studenckiego i wydziałowym radom samorządu, bo to od wydziałów wszystko się zaczyna. Bardzo serdecznie gratuluję tym, którzy na etapach wydziałowych byli nominowani do tego szacownego tytułu – mówił rektor UWM podczas gali, życząc wszystkim finalistom radości z bycia docenionym przez studentów.

Wydziałowym Belfrom dziękowała też przewodnicząca RUSS, Iwona Pająk.

– Zgromadziliśmy się, by powiedzieć wam, prowadzącym [zajęcia – przyp. red.], jedno wielkie „dziękuję”: za to,

że jesteście i za to, że możemy czerpać nie tylko z waszej wiedzy, ale też z tego, jakimi jesteście ludźmi. Z waszą pomocą możemy się rozwijać, zdobywać wiedzę, umiejętności społeczne. Ten wieczór jest wasz. Każdy z was jest już wygranym. Zostaliście wybrani przez swoich studentów – mówiła Iwona Pająk.

BELFER UWM 2024

W trzecim etapie plebiscytu oddano łącznie 17,5 tys. głosów, więc ogłoszenie wyników wzbudzało wiele emocji. Pierwsze miejsce zajęła **dr hab. wet. Maria Iller, prof. UWM**, reprezentująca Wydział Medycyny Weterynaryjnej. Po raz drugi stanęła na podium, bo została także Belfrem UWM 2018.

– Dziękuję za to, że jesteście i za to, że ja tutaj jestem. Miłe chwile w życiu, uśmiech i to, jaka jestem, w dużej mierze zawdzięczam wam. Uwielbiam swoją pracę i jestem tą szczęściarą, która kocha to, co robi. Z ogromną przyjemnością prowadzę zajęcia – zwróciła się do studentów dr hab. wet. Maria Iller, prof. UWM, podkreślając, że emocje są takie same jak podczas finału sześć lat temu.

Drugie miejsce zajęła **dr inż. Justyna Błażej-Grabowska** z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt.

– Wszyscy, którzy są ze mną dzisiaj, byli ojcami tego sukcesu. To przede wszystkim moi studenci. To dzięki wam mogę tutaj stać – mówiła jeszcze przed ogłoszeniem wyników dr inż. Justyna Błażej-Grabowska. A później



▼ mgr Kacper Sieciński

dodała: – Bardzo cieszę się, że mogę z wami pracować. Dzięki wam, staję się lepszym człowiekiem. Dziękuję, że ufacie mi i jesteśmy w tym wszystkim razem.

Trzecie miejsce zdobył **mgr Kacper Sieciński** z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

– Stać tutaj to niesamowite uczucie, bo parę lat temu byłem obserwatorem pośród tłumu. Chciałbym podziękować wszystkim nauczycielom akademickim. Mój staż nie jest zbyt długi, bo pracuję zaledwie 2,5 roku. Nie udało mi się do tej pory stworzyć własnego systemu prowadzenia zajęć, natomiast przez pięć lat moich studiów obserwowałem, jak wygląda praktyka dydaktyczna i wyciągnąłem wnioski. Jestem produktem waszej ciężkiej pracy i jestem wam za to bardzo wdzięczny – mówił podczas gali mgr Kacper Sieciński.

Dodatkowym podziękowaniem dla nauczycieli akademickich był występ Studia Wokalnego UWM, przygotowany przez jego dyrygentkę Urszulę Borejszo.

IDEA PLEBISCYTU

Organizatorem plebiscytu na najlepszego nauczyciela akademickiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie pod nazwą „Belfer UWM” jest Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, a jego inicjatorem było Radio UWM FM.

– Plebiscyt powstał 19 lat temu. Jego ideą było symboliczne podziękowanie prowadzącym za wkład w naszą edukację i za to, że uczą nas być dobrym człowiekiem. To podziękowanie za całokształt ich pracy, niezależnie od jej stażu. To nauczyciele najbardziej lubiani, ale też ci, którzy w umiejętny sposób przekazują wiedzę – tłumaczyła Iwona Pająk, przewodnicząca RUSS UWM.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli rektor prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM i prezydent Olsztyna Robert Szewczyk.

Anna Wysocka

Prof. Maria Iller, podobnie jak dr hab. Wojciech Kozera i dr Tomasz Wierzejski, dwukrotnie została zwyciężczynią plebiscytu Belfer UWM.

LISTA WSZYSTKICH LAUREATÓW PLEBISCYTU BELFER UWM:

- Belfer 2004 – **dr Wojciech Cymerman**
(Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej)
- Belfer 2005 – **dr Andrzej Dawidowicz**
(Wydział Matematyki i Informatyki)
- Belfer 2008 – **dr hab. Wojciech Kozera**
(Wydział Bioinżynierii Zwierząt)
- Belfer 2009 – **dr Tomasz Maślanka**
(Wydział Medycyny Weterynaryjnej)
- Belfer 2010 – **dr wet. Wojciech Barański**
(Wydział Medycyny Weterynaryjnej)
- Belfer 2011 – **mgr Karolina Wojciechowska**
(Wydział Nauk Ekonomicznych)
- Belfer 2012 – **dr Sławomir Kulesza**
(Wydział Matematyki i Informatyki)
- Belfer 2013 – **dr Agnieszka Zawadzka**
(Wydział Matematyki i Informatyki)
- Belfer 2014 – **dr Stanisław Drozda**
(Wydział Matematyki i Informatyki)
- Belfer 2015 – **dr Anna Snarska**
(Wydział Medycyny Weterynaryjnej)
- Belfer 2016 – **dr hab. Wojciech Kozera**
(Wydział Bioinżynierii Zwierząt)
- Belfer 2017 – **dr Tomasz Wierzejski**
(Wydział Nauk Ekonomicznych)
- Belfer 2018 – **dr Maria Michalczyk (obecnie: Iller)**
(Wydział Medycyny Weterynaryjnej)
- Belfer 2019 – **dr n. med. Ewa Lepiarczyk**
(Wydział Lekarski)
- Belfer 2020 – **dr Tomasz Wierzejski**
(Wydział Nauk Ekonomicznych)
- Belfer 2021 – **dr Dariusz Barski**
(Wydział Medycyny Weterynaryjnej)
- Belfer 2022 – **dr inż. Sara Dzik**
(Wydział Bioinżynierii Zwierząt)
- Belfer 2023 – **dr inż. Iwona Chwastowska-Siwiecka**
(Wydział Bioinżynierii Zwierząt)
- Belfer 2024 – **dr hab. wet. Maria Iller, prof. UWM**
(Wydział Medycyny Weterynaryjnej)

Finaliści plebiscytu Belfer UWM 2024

WBZ – dr inż. Justyna Błażej-Grabowska



Studenci nie mają pojęcia, ile wnoszą do mojego życia, ile mi dają! W tym roku miałam wypadek samochodowy, który ledwo przeżyłam. Pierwsi do mnie do szpitala przyjechali studenci. Pierwsi, którzy odwiedzili mnie w moim domu, to też byli oni! W październiku chciałam wrócić już do pracy, do moich studentów. Dzięki nim mam siłę i chęć do działania.

WBiB – dr Ewa Zaobidna



Staram się być życzliwa, otwarta i dostępna dla studentów! Staram się też zawsze uśmiechać – bez względu na sytuację. Jeśli student nie przygotował się do zajęć, dociekam, dlaczego tak się stało. Zachęcam też do zadawania pytań. Miło wspominam kilku swoich wykładowców i współpracę z nimi, więc czerpię też trochę z tych pozytywnych doświadczeń.

WG – dr inż. Andrzej Wróblewski



Studenci się zmieniają i uwarunkowania też są inne. Staram się to dostrzegać i dostosować. Cały czas się uczę. Próbuję ich zrozumieć i pomagać. Jestem dla nich trochę jak ojciec i przestrzegam ich, że absolwent budownictwa jest jak... lekarz. Jeżeli popełni błąd, to konsekwencje będą bardzo duże. Chcę im to wpajać.

WH – dr Iwona Góralczyk



Nominacja sprawiła mi wielką radość i przekonała, że życzliwość, którą mam dla studentów, jest wzajemna i realna. To bardzo empatyczni, dowcipni i inteligentni ludzie, których zainteresowania wykraczają daleko poza to, co robimy na zajęciach. Bardzo łatwo jest ich uczyć i bardzo łatwo jest ich lubić.

WL – dr Jacek Kieżun



Wystarczy być sprawiedliwym i dobrze wszystkich oceniać – według ich wiedzy. Student sam wie, kiedy umie, a kiedy nie umie. Nie ma pretensji za złą ocenę ani podziękowań za dobrą, jeśli wszystko jest wykonane zgodnie z ich pracą. A że przy okazji można się dobrze bawić na ćwiczeniach – to druga ważna sprawa.

WMI – dr Aleksandra Kiślak-Malinowska



Uczę od wielu lat i wciąż sprawia mi to ogromną frajdę! Wymagam od siebie konsekwencji. Jeżeli coś obiecuję, to dotrzymuję słowa. Staram się też tego wymagać od studentów. Chcę być z nimi w dobrych relacjach – ale w takich, które zachowują pewien dystans. To, że obdarzają mnie zaufaniem i czasami zostają po zajęciach, aby porozmawiać, to bardzo fajna sprawa.

WMW – dr hab. wet. Maria Iller, prof. UWM



Mam dobry kontakt ze studentami. Nigdy na nich nie narzekałam. Nie trafili mi się też tacy, z którymi miałabym problem. Fantastycznie zachowują się na każdym moim zajęciu. Widzę, że przyszli na studia w konkretnym celu, dążą do niego i chłoną wiedzę, którą się im przekazuje. Odbieram ich bardzo pozytywnie.

WNE – mgr Kacper Sieciński



Staram się unikać rygorystycznego podejścia do nauki. Są pewne rzeczy, których nie przeskoczymy – wejściówki, kolokwia, ale zawsze staram się iść moim studentom na rękę i jest to bardziej współpraca niż jednostronna relacja. Niewielką różnicę wieku między nami oceniam na plus. To pozwala mi nawiązać z nimi lepszą relację.

Finaliści plebiscytu Belfer UWM 2024

WNS – mgr inż. Henryk Prus



Przede wszystkim trzeba dbać o relacje z tymi młodymi osobami, które przychodzą do szkoły czy na uczelnie. Nawiązać tę nić porozumienia, aby zrozumieli, że nauczyciel jest do nich dobrze nastawiony. Staram się rozmawiać nawet o problemach typowo egzystencjalnych. Służę im radą, a dla studentów pierwszego roku jestem nieformalnym opiekunem.

WNT – dr inż. Bartosz Pszczółkowski



Staram się być dla studentów nie tylko prowadzącym, ale także mentorem, aby mogli do mnie przyjść w każdej chwili i nie zostawali sami ze swoimi problemami. Wymagam od nich dużo, bo oczekuję, że będą moją wizytówką. Kiedy skończą studia, może będą mówili, że Pszczółkowski był „czepialski”, ale miał trochę racji, bo to, o czym mówił, przydało nam się w pracy.

WNoŻ – dr inż. Joanna Ciborska



Lubię pracować ze studentami. Myślę, że moje dotychczasowe nominacje w plebiscycie Belfer UWM – a były takie cztery – pokazują, że formuła mojej pracy ze studentami im odpowiada. Zarówno dla mnie, jak i dla nich ważne jest także budowanie dobrych relacji. Dużo też mi daje bycie opiekunem koła naukowego.

WRiL – mgr inż. Klaudia Strękowska



Studenci wybrali mnie prawdopodobnie z powodu małej różnicy wieku między nami. Potrafię dojść z nimi do porozumienia i prowadzę zajęcia, w tym terenowe, w przystępny sposób. Staram się pokazywać wiele możliwości przyszłej pracy zawodowej. Motywuje mnie zainteresowanie i zaangażowanie podopiecznych.

WPiA – dr Michał Gornowicz



Kluczem do sukcesu jest prostota i weryfikowanie bieżącej wiedzy – nie poprzez wejściówki na każdych zajęciach, lecz poprzez regularne powtarzanie materiału. Ważna jest też przyjazna, dobra atmosfera, która sprzyja nauce. Pytam studentów nie tylko o kwestie zawodowe, ale także o ich samopoczucie. Trzeba być człowiekiem, a nie tylko nauczycielem.

WS – mgr Jakub Kozicki



Wydaje mi się, że trzeba być w porządku wobec studentów i być przygotowanym do zajęć oraz rozmów na dany temat, aby mówić o tym z pasją. Chcę zarażać studentów pasją do muzyki. Nie muszą być po studiach reżyserami dźwięku. Mogą być producentami, konsultantami muzycznymi. Największa frajda jest wtedy, kiedy to, o czym mówię, ktoś inny zaczyna rozumieć.

WT – ks. dr hab. Marek Jodkowski, prof. UWM



Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za atmosferę na zajęciach. Każdy z nas kreuje dozę dobrych emocji, które towarzyszą podczas zdobywania wiedzy. Trzeba być otwartym wykładowcą i potrafić słuchać studentów. Trzeba się też konfrontować z ich gotowością do zdobywania wiedzy. W naszych czasach było inaczej i teraz jest inaczej. Nowe czasy to nowe wyzwania.

SZP – mgr Grzegorz Wasilewski



Ludzi, których teraz przyszło mi nauczać, z dużym prawdopodobieństwem spotkam na ścieżce swojej kariery – już nie jako nauczyciel, ale jako praktykujący pielęgniarz. Staram się podchodzić do swojego zawodu z dużą rzetelnością i tak samo uczę studentów. Chcę przekazać im swoje wartości i uwagi na temat zawodu, do którego chcą przystąpić.

Źródło: Radio UWM FM, oprac. syla
Foto: Archiwum RUSS



Dr Katarzyna Bikowska

jest wieloletnią pracowniczką Biblioteki Uniwersyteckiej UWM, ostatnio pełniła funkcję kierowniczki Działu Obsługi Użytkowników. Ukończyła filologię polską oraz dziennikarstwo i komunikację społeczną na UWM, a swoje kompetencje rozwijała na studiach podyplomowych z bibliotekoznawstwa oraz zarządzania w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. W 2022 r. obroniła na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu doktorat na temat strategii promocji w bibliotekach akademickich. Specjalizuje się w marketingu bibliotecznym, mediach społecznościowych oraz promocji zasobów informacyjnych. Jest autorką licznych publikacji naukowych i współredaktorką branżowych wydawnictw.

Fot. J. Paják

Biblioteka nigdy nie śpi

Prace sekcji promocji i zarządzanie związane z marketingiem chciałabym włączyć do zarządzania strategicznego biblioteką – mówi dr Katarzyna Bikowska, nowa dyrektorka Biblioteki Uniwersyteckiej UWM.

Rozmawiali Piotr Szauer (Radio UWM FM) i Marta Wiśniewska

Jak zareagowała pani na wiadomość, że po kilkunastu latach pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej UWM powierzono pani funkcję jej dyrektora?

Biblioteka nigdy nie śpi, więc ta funkcja wiąże się z ogromną odpowiedzialnością i szacunkiem dla moich poprzedniczek i wszystkich zespołów, które pracowały nad tym, jak ona teraz wygląda. Jednak nic nie stoi w miejscu, więc przyjąłem tę informację z wielką radością. Pracując do tej pory w różnych zespołach w bibliotece, zawsze starałam się czerpać jak

największą ilość wiedzy i teraz wyposażona w tę wiedzę, ale też zapał, podejmuję to wyzwanie. Mam nadzieję, że uda mi się zachęcić wszystkich pracowników do działań na rzecz tego, aby Biblioteka Uniwersytecka UWM była miejscem coraz bardziej otwartym, przyjemnym, lepszym, a także, żeby była ważnym ośrodkiem naukowym i badawczym.

Proszę opowiedzieć o swojej drodze, która doprowadziła panią do tego miejsca.

Studiowałam filologię polską jeszcze w czasach, gdy Wydział Humanistyczny mieścił się przy ul. Szrajbera. Tam spędzałam wiele godzin w bibliotece i w czytelni. Panie z czytelni przygotowywały mi nawet herbatę i kanapki, co zawsze wspominam z wielkim rozrzewnieniem (śmiech). Została we mnie zaszczerpiona miłość do nauki, ale także do biblioteki i do książek. Gdy powstała myśl, żeby scalić kilkanaście filii biblioteki uniwersyteckiej i zbudować jeden budynek w Kortowie, zostałam zatrudniona na umowę zlecenie i najpierw zapoznawałam studentów z katalogiem komputerowym. Następnie pracowałam w czytelni skryptów w Kortowie. Później, gdy kończyłam studia na filologii polskiej i studiowałam jeszcze dziennikarstwo i komunikację społeczną, rozpoczęłam pracę w nowo otwartym budynku – najpierw w magazynie, potem kolekcji dydaktycznej, przyrodniczo-technicznej oraz nauk humanistycznych. Jestem absolwentką Zespołu Szkół Rolniczych w Białej Piskiej, więc wszystko mi się świetnie układało, bo mogłam wykorzystywać różne elementy swojej wiedzy – rolniczo-przyrodniczą, filologiczną i umiejętności komunikacyjne zdobyte na dziennikarstwie. W międzyczasie otworzyłam sobie drogę naukową. W 2012 roku razem z dr Scholastyką Baran zdałyśmy egzamin na bibliotekarza dyplomowanego. To była funkcja, która dawała prawo do bycia nauczycielem akademickim. Zaczęłam intensywnie myśleć o doktoracie i dzięki mojej promotorce, prof. Marzenie Świgoń, dwa lata temu na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu obroniłam pracę doktorską na temat strategii promocji bibliotek uniwersyteckich w Polsce i na świecie. W tym czasie byłam koordynatorem zespołu ds. promocji Biblioteki Uniwersyteckiej, sekcji ds. promocji, która świetnie sobie radzi i ma wiele sukcesów, promując nie tylko bibliotekę, ale także cały Uniwersytet. Być może to, co robiłam do tej pory, odzwierciedla mój stosunek do tego, co mnie otacza – spoglądam na wszystko z wielką ciekawością i tak też traktuję pracę w bibliotece. Chłonę to, co mnie otacza, szukam nowych rozwiązań, ale w tym wszystkim na pierwszym miejscu zawsze stawiam człowieka.

Pracuje pani w Bibliotece Uniwersyteckiej UWM od 17 lat, więc była pani świadkiem tego, jak się zmieniała. Jak wobec tego widzi pani jej przyszłość?

Nasza biblioteka posiada bardzo dobre warunki przestrzenne i tutaj ukłon dla pani dyrektor Danuty Koniecznej, która przewidziała takie trendy w budownictwie bibliotek i z pewnością jest to zasługa jej licznych podróży. Ta nasza przestrzeń wyprzedzała czas i teraz będziemy o nią dalej dbać. Będziemy starali się, aby była jak najlepiej dostosowana do potrzeb odwiedzających, atrakcyjna i w tym celu na pewno będziemy szukać środków finansowych, także ze źródeł zewnętrznych, np. projektów przyznawanych przez ministra nauki. W 2025 roku realizujemy aż trzy projekty z programu Społeczna odpowiedzialność nauki II, liczymy również na innowacje w ramach np. Otwartego Budżetu Akademickiego. To było zauważalne już wcześniej, ale izolacja w czasie pandemii wzmocniła zapotrzebowanie na dostęp do zasobów elektronicznych i ich efektywne wykorzystanie.

Ten trend potwierdza stale rosnąca liczba ściągniętych dokumentów licencjonowanych czasopism elektronicznych i pełnotekstowych baz danych, która od kilku lat wynosi już ponad milion. W czasie mojej pracy widziałam przejście z kartkowego na komputerowy system wyszukiwania, obecnie osadzony na systemie chmurowym. Aby nadążyć za rozwojem, trzeba zatem obserwować i wdrażać nowe technologie. Niezwykle ważna jest również komunikacja – to, jak będziemy porozumiewać się ze społecznością akademicką i ze wszystkimi, którzy nas odwiedzają. Wygodne platformy e-learningowe czy osobisty kontakt i poczucie zaopiekowania są tak samo ważne. W dobie zalewu informacji biblioteki mogą pełnić rolę filtra, który pomoże wyszukać rzetelne treści. Dążymy również do tego, aby aktywnie uczestniczyć w zarządzaniu wiedzą i potencjałem badawczym macierzystej uczelni (Baza Wiedzy) czy obsługiwać proces ewaluacji (Expertus). Tych różnorodnych zadań, ważnych edukacyjnie lub po prostu społecznie, jest sporo.

Biblioteka UWM znana jest z nietypowych bożonarodzeniowych choinek. Czy planuje pani jeszcze w jakiś sposób uatrakcyjnić przestrzeń?

Oczywiście, w tym zakresie zawsze jest dużo do zrobienia. Biblioteka zmienia się dlatego, że zmienia się świat i zmieniają się ludzie. Przeżyliśmy pandemię COVID-19, odosobnienie i to chociażby znajduje odzwierciedlenie w naszych potrzebach komunikacji. Warto, żeby biblioteka wzbogaciła się o przestrzenie, w których każdy będzie mógł znaleźć sobie miejsce do pracy – czy to w ciszy, czy będąc w grupie. Ostatnio pojawiły się w bibliotekach kabiny wygłuszające dźwięk, w których mogą pracować ci, którzy chcą spędzić czas samotnie. Dzisiaj trzeba zadbać o osoby z niepełnosprawnościami, o wygodę i dostęp, które ułatwiają całodobowy zwrot książek, a w przyszłości wypożyczenia, np. dzięki książkomatowi.

Jakie są najpilniejsze potrzeby biblioteki?

Myślę, że uwagi wymaga to, co stało się z zawodem bibliotekarza i zadbania o komfort pracy. Mam nadzieję, że uda mi się wlać trochę optymizmu i jedności w nasz zespół, ale także w środowisko bibliotekarzy w Olsztynie, które bardzo sprawnie funkcjonuje i gości u siebie wszystkie grupy odbiorców.

Czy oferta kulturalna biblioteki, czyli między innymi wernisaże czy cykl spotkań „Biblioteka podróżnika”, pozostanie bez zmian, czy ma pani jakieś nowe pomysły?

I jedno, i drugie. Prace sekcji promocji i zarządzanie związane z marketingiem chciałabym włączyć do zarządzania strategicznego biblioteką. Ta świadomość, że trzeba być widocznym i użytecznym, z pewnością bardzo pomoże. Zweryfikujemy, które wydarzenia się sprawdzają i które warto kontynuować, ale będziemy poszukiwali też nowych pomysłów.

Czego życzyć Bibliotece Uniwersyteckiej na kolejne lata?

Dobrej energii, dużych funduszy, otwartości, miłości do nauki i współpracy.



Fot. archiwum prywatne

Stypendia dla nadziei weterynarii

Anna Szulc, studentka Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM, jest jedną z dwóch Polek, które znalazły w gronie 34 stypendystów Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii oraz firmy MSD Animal Health.

Stypendia wesprą przyszłych lekarzy weterynarii w dalszej edukacji, zdobywaniu wiedzy i umiejętności niezbędnych do leczenia zwierząt. Granty przyznawane są wyróżniającym się studentom ostatnich lat studiów weterynaryjnych. Program od 2016 roku realizują: Europejska Federacja Lekarzy Weterynarii oraz firma MSD Animal Health. Jak informują organizatorzy konkursu, o wyborze laureatów decydowało zaangażowanie kandydatów na rzecz zwierząt, społeczności lokalnych i uczelni, a także rekomendacje profesorów. Nagrodzeni studenci pochodzą z 22 państw. Do tej edycji napłynęła najwyższa liczba zgłoszeń w historii: ponad 360. Stypendium wypłacane jest jednorazowo w kwocie 5 tys. dolarów.

Anna Szulc, jedna ze stypendystek, studiuje na V roku na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej UWM.

– Wybrałam weterynarię, ponieważ łączy ona wartości, którymi się kieruję: szacunek do zwierząt, nieustanny rozwój i możliwość niesienia pomocy. Stypendium jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem i docenieniem moich dotychczasowych działań na rzecz zwierząt oraz osiągnięć akademickich – mówi Anna Szulc, studentka weterynarii na UWM. – Dzięki przyznanemu stypendium będę mogła poszerzać wiedzę na praktykach zagranicznych i szkoleniach z chirurgii, diagnostyki obrazowej czy stomatologii, a także realizować pomysły bez obaw o kwestie finansowe.

Laureatka zdradza, że przyszłość wiąże z medycyną zajęczaków i gryzoni.

– Jednym z wyzwań jest zwiększanie świadomości opiekunów na temat potrzeb tych zwierząt, a także dalszy rozwój diagnostyki, w czym, mam nadzieję, będę miała swój udział – dodaje studentka UWM.

Anna Szulc jest przewodniczącą Studenckiego Koła Naukowego Chorób Drobnych Ssaków i Ptaków.

– Zorganizowałam dwie konferencje dotyczące chorób drobnych ssaków. Na to wydarzenie przyjechali studenci z całej Polski. Byłam także wolontariuszką a później pracowałam w Pomorskim Ośrodku Rehabilitacji Dzikich Zwierząt. Często biorę udział w szkoleniach, a także w praktykach w Polsce i za granicą. Staram się regularnie zwiększać świadomość zarówno opiekunów, jak i młodych adeptów weterynarii – mówiła w rozmowie z Radiem UWM FM.

Drugą stypendystką z Polski jest Maria Grzegorzek z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

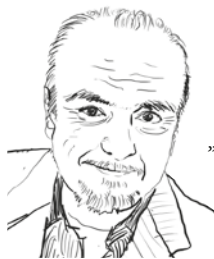
Na przestrzeni 9 lat program stypendialny MSD Animal Health oraz Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii objął 398 studentów, w tym ponad 30 z polskich uczelni. W najnowszej edycji stypendia otrzymali studenci z Bułgarii, Chorwacji, Czech, Danii, Estonii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Irlandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Polski, Portugalii, Rumunii, Szwecji, Turcji, Ukrainy, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch.

red.



Polityka kulturalna

Jubileusz „El sistema”



Orkiestra Symfoniczna im. Simona Bolívara z Caracas, powstała 50 lat temu w ramach programu walki ze społecznym wykluczeniem „El sistema”, dziś skutecznie konkuruje z najlepszymi orkiestrami świata. Pod względem technicznym jest sprawna jak każdy zespół klasy międzynarodowej, ale entuzjazm i żywiołowość występów, lepiej opisują fenomen tego zespołu. Młodzi muzycy wystąpili 21 stycznia w Filharmonii Berlińskiej z programem obejmującym muzykę współczesnych kompozytorów latynoamerykańskich oraz III Symfonię Czajkowskiego. Dyrygował Gustavo Dudamel, który również wywodzi się z tej orkiestry. Refleksowi mojej żony zawdzięczam, że nie tylko udało nam się zdobyć bilety, ale też mieliśmy najlepsze miejsca.

Narodowy System Orkiestr i Chórów Młodzieżowych i Dziecięcych Wenezueli, znany jako „El sistema”, został zainicjowany w 1975 roku przez José Antonio Abreu, ekonomistę, pianistę, dyrygenta i kompozytora. Jest to jedno z ciekawszych rozwiązań w dziedzinie edukacji muzycznej. Ten finansowany przez państwo system kształcenia muzycznego dzieci i młodzieży opiera się na grze w orkiestrach i śpiewie w chórach. Codziennie po lekcjach i w dni wolne uczniowie biorą udział w próbach. Indywidualnych lekcji nie ma,

wykonuje się wyłącznie repertuar klasyczny. W rezultacie ci, którzy nie zostają muzykami, są przygotowani do odbioru muzyki.

Pierwotnym celem twórców „El sistema” było odciążenie młodzieży z ubogich dzielnic od narkotyków i przestępczości. Spełniając tę misję, stworzono najlepiej chyba umuzykalnione społeczeństwo, które reaguje na muzykę klasyczną z niespotykanym w innych krajach entuzjazmem. Dla najbardziej zaawansowanych powołano Orkiestrę Symfoniczną im. Simona Bolívara, będącą ukoronowaniem i dumą systemu. Publiczność wenezuelska podróżuje śladem swojej orkiestry tak, jak w innych krajach czynią to kibice sportowi, a na koncertach w Londynie, Paryżu czy Berlinie rozwija flagi Wenezueli. I każda owacja trwa bardzo długo.

W 2007 Amerykański Bank Rozwoju, by rozwiać wątpliwości dotyczące finansowania zbyt elitarnych zdaniem pracowników banku form kultury, zbadał ponad dwa miliony byłych uczestników systemu i obliczył, że każdy dolar zainwestowany w nauczanie muzyki przyniósł 1,68 dolara zysku. Od roku 2015 w Wenezueli działa 400 centrów muzycznych, które opiekują się 700 tysiącami uczniów działających w dziecięcych i młodzieżowych orkiestrach.

Inspirowane sukcesem wenezuelskiej „El sistema” programy wprowadzono w ponad 60 krajach. Sukcesem okazały się również NEOJIBA – państwowe orkiestry dziecięce i młodzieżowe w Brazylii. Pasja, z jaką młodzież z Ameryki Południowej wykonuje wielki repertuar, jest świetnym argumentem przeciwko cichej zgodzie polityków i urzędników na postępującą erozję kultury muzycznej w naszym kraju.

Krzysztof D. Szatrawski

Czerwona apaszka

Remanent



Nie uciekniemy od podsumowania roku ubiegłego. Zróbmy więc krótki remanent.

Walka z cukrem. Nie ma dnia, aby portale nie rozpisywały się o szkodliwości cukru. Jest wszędzie – w bagietkach, parówkach, pasztetach i zwłaszcza w przesłodzonym batoniku. Jednak pojawiły się zdania, że nie jest totalnym złem, jeśli umiemy go kontrolować. To dobre paliwo dla mózgu i jeśli ktoś prowadzi szybkie tempo życia, czekolada (może nawet pączek) będzie sensownym wsparciem organizmu. Debata na ten temat na pewno będzie miała ciąg dalszy w 2025 r.

Plastik i nierówna walka jak z dynamitem. Wszyscy są zgodni, że plastik jest zły, przedostaje się z jednorazowych butelek do organizmu, sprzyja powstawaniu nowotworów, może prowadzić do Alzheimera itd. Jednocześnie jednak opakowania plastikowe pozwalają ograniczyć straty w przemyśle spożywczym. Żywność nie psuje się tak szybko. Pandemia pokazała nam też, jak był on pomocny w ochronie zdrowia: maseczki, rękawice, pojemniki na płyny dezynfekcyjne, kombinezony itd. Nie damy rady tak od ręki wyeliminować plastiku z życia. Możemy jednak ograniczyć jego obecność choćby rzetelnym podejściem do niezaśmiecania naszego otoczenia, np. przez edukację

w każdym wieku. Dynamit pozbawił wiele istnień ludzkich, ale też usprawnił gospodarkę – sięgano po niego w górnictwie, przy budowie kanałów – Panamskiego czy Sueskiego itd. Zatem i ta dyskusja oraz podjęta walka jak na razie nie mają zadowalającego rozwiązania. Problem ten będzie nadal przedmiotem badań i różnych opinii.

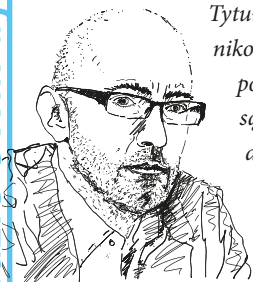
Świat medyczny i nieustanne niezadowolone pacjentów. Dane nie kłamią – średnia oczekiwania na SOR-ach to cztery godziny. Średnia oczekiwania do specjalisty to minimum cztery miesiące itd. I mimo wielu innowacyjnych programów czy rozwiązań nadal jest źle i nie ma, jak się wyrwać z tego błędnego koła. Poza tym według Eurostatu kadra medyczna w Unii Europejskiej się starzeje. Zgodnie z danymi z 2022 r. w Unii Europejskiej pracowało 1,83 mln lekarzy. Wśród nich ponad 481 tys. stanowili lekarze ogólni. [...] największy odsetek lekarzy w grupie 55–64 lata odnotowano w Niemczech, gdzie stanowili 36,1 proc.” (za: cowzdrowiu.pl). Czy wiek lekarza ma wpływ na zmniejszenie kolejek? Raczej nie. Jest to wskaźnik, że z całą pewnością przez następne lata będziemy borykać się z niedoborem kadry lekarskiej. I ten „palący” temat z pewnością nie zniknie z wokandy w tym roku.

Miał być remanent, ale raczej mamy inwentaryzację. Bo jak to z księgowymi bywa: „Panie doktorze, źle spiam po nocach. – A próbował pan liczyć barany? – No właśnie, na tym polega problem. Kiedy się pomylę, tracę trzy godziny na znalezienie błędu”..., może więc w którymś momencie znajdziemy pozytywne rozwiązanie tych słabych stron z roku 2024.

Maria Fafińska

Wokół paragrafu

Raje w Europie



Tytuł felietonu może być nieco mylący, gdyż prawnikom „raj” kojarzy się zazwyczaj z tzw. rajami podatkowymi, gdzie lokalne organy władzy nie są zbyt dociekliwe i raczej nie pytają o źródła deponowanych środków pieniężnych przez osoby, które do takich rajów przyjeżdżają jawnie lub incognito. Zazwyczaj safe havens są legalne, natomiast skądinąd wiadomo, że brak przejrzystości może ułatwiać takie praktyki jak na przykład pranie pieniędzy.

Jednak, jak się okazuje, powstają raje, gdzie można bezpiecznie przeczekać postępowanie karne. O ile dobrze pamiętam, azyl z założenia nie przysługiwał osobom ściganym za przestępstwa pospolite, ale ostatecznie decyduje polityka, więc chyba nie ma o co kopii kruszyć.

Co więcej takie przestrzenie funkcjonują w państwach członkowskich UE, w zasadzie jednym państwie, z którym byliśmy chyba w sojuszu. Chodzi oczywiście o ucieczkę byłego wiceministra sprawiedliwości na Węgry, któremu przedstawiono zarzuty przestępstw gospodarczych. Sprawa jest kolorowa i ma wiele wymiarów: międzynarodowych, partyjnych, etycznych i oczywiście prawnych.

Pojawiło się mnóstwo komentarzy na temat skuteczności państwa, słabych służb, nawoływania do wariantu siłowego (porwania?) lub presji dyplomatycznej. Większość z nich nie zasługuje na uwagę, ale moim zdaniem, nie istniały podstawy prawne, aby inwigilować posła lub go zatrzymać w chwili, gdy nie zapadła decyzja o jego tymczasowym aresztowaniu. Tu akurat sprawa jest prosta, nie trzeba opinii lub interpretacji. Nie można wykluczyć, że Budapeszt stanie się główną destynacją byłych polityków, którzy jednak muszą zakładać, że kolejne lata ich życia wypełni gulasz, nauka języka węgierskiego i weekend nad Balatonem z kieliszkiem palinki lub Budafoka. Prawie jak w rajach.

Piotr Chlebowicz

Z Kłobukowej Dziupli 2.0.

Uniwersytet na cyfrowym rozdrożu



Gatunki ewoluują, dostosowując się do zmieniającego się środowiska. Podobnie jest z uniwersytetami. Obecnie jesteśmy w trakcie wielkiej zmiany i szybkiej kulturowej ewolucji. Współczesny uniwersytet stoi na rozdrożu, konfrontując się z szeregiem wyzwań. Z jednej strony zachodzą głębokie zmiany społeczne i demograficzne, a z drugiej odnotowujemy dynamiczny rozwój technologii. Wszystko to zmiana krajobrazu zdobywania i przekazywania wiedzy. Uniwersytety muszą dokonać głębokiej transformacji, aby pozostać istotnymi ośrodkami kształcenia i badań. Zmieniają się albo... znikają.

Jednym z wyzwań jest adaptacja do cyfrowej rzeczywistości. Nowe technologie, takie jak AI, big data czy wirtualna rzeczywistość, otwierają przed edukacją nowe możliwości. Roboty edukacyjne, np. polska Zosia, mogą personalizować proces nauczania i zwiększać jego efektywność. Platformy e-learningowe umożliwiają dostęp do wiedzy z dowolnego miejsca i o dowolnej porze. Wraz z nowymi możliwościami pojawiają się nowe zagrożenia, np. cyfrowa przepaść między różnymi grupami społecznymi, geograficznymi lub ekonomicznymi. Dotyczy to także środowiska akademickiego.

Kolejnym wyzwaniem jest zmiana roli nauczyciela akademickiego. W erze cyfrowej przestaje on być przekaznikiem wiedzy, stając

się raczej mentorem i projektantem doświadczeń edukacyjnych. Musi wyposażać studentów w umiejętności niezbędne do funkcjonowania w dynamicznie zmieniającym się świecie: kreatywność, krytyczne myślenie i umiejętność współpracy.

Zagrożenia są jednocześnie szansami. Dzięki cyfrowym technologiom uczelnie mogą dotrzeć do szerszego grona studentów oraz grup społecznych zróżnicowanych wiekowo i znajdujących się pod presją wykluczenia komunikacyjnego. Uniwersytet może być nie tylko globalny, lecz i bardziej prowincjonalny. Uczelnie mogą również oferować bardziej elastyczne formy kształcenia, dostosowane do indywidualnych potrzeb i możliwości studentów. Przykładem mogą być mikropoświadczenia i krótkie kursy.

Moim zdaniem kluczowe jest szkolenie pracowników. Do tego potrzebne są też inwestycje w sprzęt i technologie IT. Ważne jest również stworzenie przyjaznego środowiska dla innowacji i przedsiębiorczości. Uniwersytety powinny więc nawiązywać ścisłą współpracę z biznesem i innymi instytucjami, aby lepiej odpowiadać na potrzeby rynku pracy.

Uniwersytety są na rozdrożu, to fakt. Kluczem do sukcesu jest umiejętność łączenia tradycyjnych wartości akademickich z nowoczesnymi technologiami oraz otwartość na współpracę z różnymi partnerami. Z pewnością te zmiany zobaczymy już w 2025 roku.

Stanisław Czachorowski



Zajrzyj też tutaj:

<https://profesorskiegadanie.blogspot.com/2024/11/szkolnictwo-wyzsze-na-rozdrozu.html>

Życiocytańie

Raz jeszcze Dziki Zachód



Kiedy uczyłam się w szkole podstawowej, najbardziej lubiłam czytać o Dzikim Zachodzie. Uwielbiałam dzielnych Indian, z którymi się utożsamiałam, ceniłam szlachetnych białych, którzy byli inni od pozostałych brutalnych najeźdźców.

Moje nastoletnie wyobrażenie czasów, kiedy Ameryka Północna przechodziła tak wielką rewolucję za sprawą przybywających na kontynent Europejczyków, traktujących podbijaną ziemię za swoją, ukształtowały książki Karola Maya. Dopiero później dowiedziałam się, że autor nigdy nie był w Stanach Zjednoczonych. Nie przeszkodziło to odczuwaniu wielkiej radości wtedy, kiedy podczas studiów udało się kupić jego dwutomową powieść „Winnetou”. Wcześniej wielokrotnie wypożyczałam ją z biblioteki i z żalem oddawałam. Wtedy już wiedziałam, że przygodowa wersja podboju Dzikiego Zachodu to w dużej mierze historia alternatywna, jednak urok nastoletniej lektury pozostał na tyle silny, że wspomniane książki nadal chciałam posiadać.

Z czasem poznałam inne wersje tej opowieści i za każdym razem odczuwałam bezsilność z powodu nieuchronności zła, pychy białych najeźdźców i ich przekonania, że jako przybysze z cywilizowanych krain są kimś lepszym i bardziej godnym posiadania terenów,

o które toczyła się walka. Poruszał mnie los zamykanych w rezerwach Indian oraz działań mających doprowadzić do upadku ducha i morale rdzennej ludności. Wydawać by się mogło, że na ten temat napisano i pokazano już wiele. A jednak... Po obejrzeniu serialu „Świt Ameryki” na nowo odżyły we mnie dawne emocje. Oto jesteśmy świadkami podróży matki i syna. Dojdzie do wyprawy niemożliwej, bo bohaterowie nie mają szansy przetrwać w świecie, w którym liczy się wszystko oprócz człowieczeństwa. Zobaczymy więc rodzącą się Amerykę w całej brutalności. Naturalistyczne sceny mordów, lejącej się krwi, bezsensu zabijania pozostaną z nami na długo. Nie tylko z powodu sugestywności pokazywanego zła, ale przede wszystkim dlatego, że dobitnie pokazują, jak barbarzyński był ślad pozostawiany przez tych, którzy rzekomo wprowadzali cywilizację. Rzeczywistość bez reguł okaże się spełnioną Apokalipsą. Ludzie przypominać będą potwory, choć przecież pozostaną właśnie ludźmi. To, co szczególnie uderza w tej opowieści, będzie tożsame nie tylko z brakiem nadziei, ale i z przekonaniem, że aby przetrwać i choć trochę ocalić w sobie jasności, należy najpierw zanurzyć się w mrok, wziąć sprawy w swoje ręce i stanąć naprzeciw zła po to, by walczyć. „Świt Ameryki” kojarzy się z dwiema wielkimi powieściami – „Krwawym południkiem” Cormaca McCarthy’ego i „Synem” Philippa Meyera. Jedno w tych historiach pozostaje bezdyskusyjne – w próbie zakorzenienia się w tym miejscu i w próbie przetrwania nie było nic z przygody, za to dużo z traum wynikających z doświadczania przeżyć ekstremalnych.

Bernadetta Darska

Okiem medioznawcy

Dziennikarz Roku



Pod koniec ubiegłego roku rozdano nagrody w największym konkursie dziennikarskim w Polsce – Grand Press. Tytułem Dziennikarza Roku wyróżniono Andrzeja Andrysiaka, prezesa Stowarzyszenia Gazet Lokalnych i wydawcę „Gazety Radomszczańskie”. To nie tylko dostrzeżenie dorobku samego laureata, ale także docenienie działalności mediów lokalnych i podkreślenie roli, jaką te media pełnią.

Konkurs dziennikarski Grand Press ma długą historię – po raz pierwszy zorganizowano go w 1997 roku i wówczas Dziennikarzem Roku został Jacek Żakowski. Poza nagrodą dla Dziennikarza Roku, przyznawane są nagrody w konkursach tematycznych: news, dziennikarstwo śledcze, reportaż prasowy lub internetowy, reportaż i dokument audio, reportaż telewizyjny lub wideo, wywiad, publicystyka, dziennikarstwo specjalistyczne i nowe formy dziennikarstwa.

Co znaczące, po raz pierwszy w historii konkursu przyznano nagrodę w kategorii: dziennikarstwo lokalne i regionalne. Trafila ona w ręce Macieja Czerniaka, który na łamach „Gazety Pomorskiej” opublikował cykl reportaży pt. „Klamki”. Nad nagrodzonymi publikacjami autor pracował rok. Są to teksty dotyczące śmierci trzech pacjentów ośrodka terapii „Borowik” w Jerzmonkach. Finalnie ośrodek

został wykreślony z listy podmiotów leczniczych w województwie kujawsko-pomorskim.

Andrzej Andrysiak, a więc Dziennikarz Roku 2024, podczas odbierania nagrody wymienił kilkoro dziennikarzy mediów lokalnych, którzy – jak to określił – „patrzą na ręce władzy i nie dali się omamić tym pomysłem, że samorząd jest superświecny”. Tym samym zwrócił uwagę na jeden z największych problemów mediów lokalnych – trudne relacje z władzami samorządowymi. Trzeba też wspomnieć o istnieniu mediów samorządowych, które niekiedy wypierają z rynku media lokalne. Podczas gdy patrzące władzy na ręce media lokalne walczą o przetrwanie, media samorządowe (będące w istocie narzędziem PR-owym) nie muszą przejmować się stroną finansową swojej działalności. W ten oto sposób media bezkrytyczne wobec lokalnych władz i przez te władze finansowane, wygrywają z niezależnymi dziennikarzami.

Docenienie mediów lokalnych, zarówno poprzez przyznanie tytułu Dziennikarza Roku Andrzejowi Andrysiakowi, jak i poprzez wprowadzenie nagrody w kategorii „dziennikarstwo lokalne i regionalne”, to bardzo dobra decyzja. Nie zapominajmy o tym, że media lokalne to te media, które mają wiadomości „z pierwszej ręki” i są najbliższe wydarzeń. To z tych mediów często korzystają dziennikarze mediów ogólnopolskich, nawet bez weryfikowania informacji. Warto wspierać media lokalne, mówiąc o ich roli, ale przede wszystkim kupując lokalne gazety czy słuchając lokalnych stacji radiowych.

Marta Więckiewicz-Archacka

Z boku i od środka

Polska prezydencja w Unii Europejskiej. Fakty i ciekawostki



Prezydencja w Unii Europejskiej to przewodniczenie obradom Rady UE oraz spotkaniom Rady Europejskiej. Istotnym jest też reprezentowanie Rady wobec innych unijnych instytucji, jak również w relacjach z państwami trzecimi (przy współudziale Wysokiego Przedstawiciela ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa), Komisji i Parlamentu Europejskiego.

Polsce przypada 27 głosów w Radzie UE (Rumunii – 14). Prezydencja Polski rozpoczęła się 1 stycznia tego roku i potrwa do końca czerwca. W tym czasie funkcję przewodniczącego Rady Europejskiej pełni Włoch, Antonio Costa.

Warto nadmienić, że prezydencję sprawuje cały kraj, a nie pojedyncza osoba i praca ta wpływa wprost na życie ok. 440 mln. unijnych obywateli.

Jednocząca się Europa stanowi największy w świecie jednorodny rynek oraz obszar uzgadnianej polityki w zakresie bezpieczeństwa i podaży energii. Złożoność konstrukcji europejskich znajduje odzwierciedlenie w motcie: „zjednoczeni w różnorodności”.

Ilustracją tej różnorodności mogą być przekonania religijne – w sześciu państwach członkowskich nauczanie religii jest obowiązkowe:

w Austrii, Danii, Finlandii, Grecji, na Malcie i w Szwecji. Stąd tak istotna jest więc rola mediacyjna – wypracowywanie rozwiązań ponad partykularnymi interesami. Krótki, półroczny okres prezydencji nie sprzyja perspektywicznym rozwiązaniom, stąd też w pracach nad nimi uczestniczą trzy państwa: poprzedniej, bieżącej i przyszłej prezydencji (tzw. trójka): obecnie – Węgry, Polska i Dania.

Prace prezydencji skupiać się będą na trzech kluczowych zagadnieniach: ciągłym wsparciu Ukrainy w jej zmaganiach z agresorem, prowadzeniem bieżącej polityki wobec Rosji i Białorusi oraz umacnianiem bezpieczeństwa UE i jej partnerów.

Warto przypomnieć, że gdy Polska w pierwszej połowie roku 2011 po raz pierwszy sprawowała prezydencję, funkcję ministra spraw zagranicznych pełnił, tak jak obecnie, Radosław Sikorski, a ster rządów dźwierzł Donald Tusk.

O skali przedsięwzięcia, jakim jest polska prezydencja, świadczy m.in. to, że MSZ planuje ponad 900 spotkań, w tym sesji grup roboczych i komitetów, które odbywać się mają w Brukseli i w Polsce. Czynione będą wysiłki, aby przybliżyć członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej i w NATO oraz wspierani będą proeuropejscy partnerzy w Gruzji i Mołdawii.

Te ambitne zamierzenia napotykać na przeciwdziałania ze strony ukrytych i jawnych sojuszników Rosji w Polsce. Jeden z przykładów – Karol Nawrocki, wysunięty przez PiS na kandydata na urząd Prezydenta RP i korzystający w pełni w kampanii z tego logistycznego wsparcia, kontestuje europejskie aspiracje Ukrainy, mając w tle banery opowiadające się za polexitem.

Benon Gaziński

Doniesienia praktykującej humanistki

Czytamy, czyli nic nie robimy!



Ponieważ praca badawcza przedstawicieli dyscyplin nauk humanistycznych polega w dużej mierze na czytaniu, analizowaniu i pisaniu, czas na nią przeznaczony jest nie do zmierzenia. Bo trudno zaprogramować się na czytanie od 8.00 do 11.00, a na pisanie od 11.00 do 15.00. Dlatego też, co przyznaje bardzo wiele moich koleżanek i wielu kolegów z pracy, ale też zaprzyjaźnionych studentek i studentów, wiesznie mamy poczucie, że pracujemy, i nie ma tu wyraźnego początku ani końca. Po prostu naturalna kolej rzeczy. Do tego czytanie zabiera dużo czasu i wymaga wyłączenia się z uważności na otaczającą rzeczywistość, więc po prostu ciszy. Nie jest też możliwe, żeby czytać non stop przez kilka godzin. Podobnie wykonywać bezustannie kolejne czynności analityczno-piśmiennicze. Ciągłe ktoś/coś przerywa. Dochodzi do takiej sytuacji, że oddając się innym zajęciom, w tym rozrywkowym, jesteśmy rozdrażnieni i niespokojni, bo mamy wyrzuty sumienia, że nie pracujemy naukowo. Ciągłe odczuwamy tzw. „niedoczas” i wydaje się nam, że zaniedbujemy swoje obowiązki: pracownika i studenta. Jest jeszcze jedna kwestia. Osoby niezwiązane z pracą naukową, albo przedstawiciele

nauk innych niż humanistyczne odnoszą często wrażenie, że nic nie robimy. Wytykają nam to. Bo przecież my tylko czytamy, czyta się dla przyjemności! A my pracujemy, czytając, pracujemy, pisząc itd. Czy to jest normalne? Nie!

Szczęśliwi ci, którzy potrafią to „nie” wyartykułować, czyli postawić granice między zajęciami zawodowymi a prywatnymi i „wsiąść do pociągu byle jakiego”. Są to jednak jednostki nieliczne, bo beztroška nie jest domeną osób, które zabierają głos w wielkich sprawach. Nie możemy przecież ulec frazie wielkiego wieszca, który ostrzegwał, co się dzieje, kiedy „język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie”.

Dlatego też każdemu należy się też trochę odpoczynku w ciągu dnia, zrelaksowania się od czytania i pisania, co od jakiegoś czasu oferuje pewne miejsce, czyli budynek Wydziału Humanistycznego. Mamy tu kilka stref relaksu: można posiedzieć w ciszy, wypić „kawkę na wynos”, podgrzać coś domowego do jedzenia, zagrać w szachy, a dla sprawniejszych fizycznie – jest nawet stół do ping-ponga. Dlatego też nieustająco – na złapanie oddechu – zapraszamy do nas!

Joanna Chłosta-Zielonka

UI GreenMetric, czyli ocena (z) odpowiedzialności

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie po raz kolejny został sklasyfikowany w międzynarodowym rankingu UI GreenMetric, który ocenia zaangażowanie uczelni w zagadnienia związane ze środowiskiem naturalnym i zrównoważonym rozwojem. UWM uplasował się w zestawieniu na 795. miejscu na świecie.

Metodologia rankingu UI GreenMetric zakłada ocenę zaangażowania uczelni w działania podejmowane z myślą o klimacie i środowisku (w tym dotyczące infrastruktury, transportu, zużycia wody i energii elektrycznej, gospodarowania odpadami) oraz ofertą edukacyjną i badaniami z zakresu zrównoważonego rozwoju. W 2024 roku w rankingu znalazło się 1477 uczelni z 95 krajów.

Jeśli pod uwagę weźmiemy tylko polskie uczelnie sklasyfikowane w rankingu, to Uniwersytet Warmińsko-Mazurski zajmuje w takim zestawieniu 9. miejsce.

W podziale na poszczególne kategorie wygląda to następująco:

- ▲ Otoczenie i infrastruktura – 9. miejsce w Polsce;
- ▲ Energia i zmiany klimatu – 2. miejsce;
- ▲ Śmieci – 8. miejsce;
- ▲ Woda – 8. miejsce;
- ▲ Transport – 6. miejsce;
- ▲ Edukacja i badania – 6. miejsce.

Na czele rankingu znalazły się trzy europejskie uczelnie: Wageningen University&Research z Holandii, Nottingham Trent University z Wielkiej Brytanii oraz University of Groningen z Holandii.

Ranking UI GreenMetric jest organizowany od 2010 roku przez Uniwersytet Indonezyjski. W porównaniu z 2023 rokiem UWM zajmuje nieco gorsze miejsce

(wówczas była to 775. pozycja), ale należy odnotować, że zwiększyła się konkurencja, ponieważ w zestawieniu uwzględniono dodatkowe 294 uczelnie. UI GreenMetric cieszy się opinią jednego z najbardziej prestiżowych światowych rankingów uczelni oceniających je pod względem zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska.

Przypomnijmy, że niedawno Uniwersytet Warmińsko-Mazurski został sklasyfikowany też w QS World University Rankings: Sustainability. UWM konsekwentnie działa na rzecz wdrożenia celów wskazanych w „Agendzie zrównoważonego rozwoju do 2030 roku”, którą nasza uczelnia przyjęła w 2022 roku. Określa ona działania i zobowiązania, które są wyrazem troski o losy planety i jej mieszkańców. Za jej przygotowanie odpowiadał uniwersytecki Green Team. Jedną z inicjatyw, która ma na celu mobilizację wspólnoty akademickiej do troski o środowisko, jest Forum Zielonych Uniwersytetów, którego inicjatorem był UWM. Uczelnia podjęła też szereg inicjatyw w zakresie równości szans. Swoje działania na rzecz zmian na lepsze Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie będzie miał szansę rozwijać wspólnie z innymi ośrodkami dzięki przynależności do Uniwersytetów Europejskich. Przypomnijmy, że sojusz ChallengeEU, którego członkiem jest UWM, oficjalnie rozpoczął działalność na początku 2025 roku.

red.



Fot. J. Pałak



Misja: **zdrowie** mieszkańców Warmii i Mazur

Badania pilotażowe dotyczące stanu zdrowia dzieci i młodzieży z Olsztyna dominowały w 2024 roku w działaniach w ramach Konsorcjum Naukowo-Technologicznego „Zdrowe życie”. Na bieżący rok zaplanowano kolejne projekty, w tym m.in. serię szkoleń dla przedstawicieli zawodów medycznych i nie tylko.

We wtorek 21 stycznia w Centrum Konferencyjno-Ekspozycyjnym „Stara Kotłownia” odbyło się spotkanie Konsorcjum Naukowo-Technologicznego „Zdrowe życie”. Pracownicy Szkoły Zdrowia Publicznego UWM podsumowali miniony rok i zapowiedzieli planowane działania. Swoimi doświadczeniami podzielili się również przedstawiciele firm wchodzących w skład Konsorcjum.

UWM DLA REGIONU

Spotkanie oficjalnie otworzył prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM, który podkreślał istotę działań podejmowanych na rzecz czwartej specjalizacji województwa warmińsko-mazurskiego, jaką jest zdrowe życie.

– Konsorcjum Naukowo-Technologiczne „Zdrowe życie” zostało powołane z myślą opracowania i wdrożenia tej specjalizacji, której celem są intensywne działania na rzecz zdrowia mieszkańców naszego regionu. W obszarze szczególnego zainteresowania znajdują się dzieci, młodzież, osoby z niepełnosprawnościami oraz seniorzy. Ważna jest także turystyka zdrowotna z wykorzystaniem walorów przyrodniczych naszego regionu – mówił rektor.

Prof. Jerzy Przyborowski podkreślał również istotną rolę Szkoły Zdrowia Publicznego UWM, która oprócz kształcenia studentów kierunków medycznych, ma znaczący wkład w umacnianie świadomości zdrowotnej społeczeństwa.

POPRAWIĆ ZDROWIE PO PANDEMII

Przypomnijmy, że 3 lipca 2024 roku w olsztyńskim ratuszu zostało podpisane porozumienie na realizację projektu pilotażowego pt. „Monitorowanie stanu zdrowia dzieci i młodzieży w szkołach podstawowych na terenie miasta Olsztyna”. O tym, co udało się w tym zakresie zrobić, opowiedziała w czasie spotkania prof. Ewa Kupcewicz, wicedyrektor Szkoły Zdrowia Publicznego.

– Przez ostatnie miesiące pracownicy i studenci realizowali ten projekt. Uzyskaliśmy zgodę komisji etycznej, spotykaliśmy się z rodzicami, aby byli świadomi celu i zakresu badania. Aktualnie jesteśmy w trakcie wykonywania badań – dokonujemy m.in. oceny stanu rozwoju fizycznego dzieci czy identyfikujemy wady kręgosłupa. Po wyłonieniu grup ryzyka, dzieci zostaną skierowane do Katedry Fizjoterapii UWM na pogłębione badania – wyjaśniała prof. Kupcewicz.



Na pogorszenie stanu zdrowia psycho-fizycznego najmłodszych wpływ miała pandemia COVID-19.

– Wiele badań pokazuje, że po pandemii koronawirusa zdrowie dzieci i młodzieży, zarówno to fizyczne, jak i psychiczne, pogorszyło się. Chcemy poznać profil jakości życia po tym okresie i w naszym projekcie podchodzimy kompleksowo i holistycznie. Obecnie jesteśmy na półmetku naszych badań, mamy nadzieję, że w drugim półroczu przedstawimy raport. Jednocześnie chciałabym podkreślić, że są to badania pilotażowe, później mamy zamiar ubiegać się o środki zewnętrzne, np. ministerialne, i prowadzić takie badania na większą skalę – dodaje prof. Ewa Kupcewicz.

Prof. Jerzy Przyborowski zdradził, że program może zyskać kolejnych partnerów.

– Rozmawiałem między innymi z panem Jackiem Wiśniewskim, burmistrzem Lidzbarka Warmińskiego, który mówił, że również przyłączy się do tej inicjatywy – mówił rektor.

W EDUKACJI SIŁA

Monitorowanie stanu zdrowia najmłodszych to nie wszystkie działania podejmowane przez Szkołę Zdrowia Publicznego UWM w Konsorcjum „Zdrowe życie”. Przygotowana została również oferta ponad stu szkoleń przeznaczonych dla przedstawicieli zawodów medycznych.

– Nad tym programem pracujemy właściwie od początku utworzenia czwartej inteligentnej specjalizacji zdrowe życie, a więc od kilku lat. Zależy nam na tym, aby studenci naszych kierunków, ale także przedstawiciele innych zawodów, uzupełniali i poszerzali swoje kompetencje – wyjaśnia dr Barbara Juśkiewicz-Swaczyna, wicedyrektorka Szkoły Zdrowia Publicznego ds. fizjoterapii.

Oferta szkoleń jest skierowana do studentów pięciu kierunków, na jakich można kształcić się w Szkole Zdrowia Publicznego. Są to: pielęgniarstwo, położnictwo, ratownictwo medyczne, dietetyka i fizjoterapia. Ze szkoleń będą mogli skorzystać także nauczyciele, hotelarze czy pracownicy

organizacji pożytku publicznego, którzy opiekują się seniorami i osobami z niepełnosprawnościami.

– Przygotowaliśmy tę ofertę na potrzeby Konsorcjum i pojawiła się możliwość uzyskania środków na te szkolenia z programu Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur, które mają zostać zrealizowane do 2027 roku. W związku z tym, że reprezentuję Katedrę Fizjoterapii, to szczególnie istotne jest dla mnie objęcie tymi szkoleniami naszych studentów, nie tylko fizjoterapii, ale także innych kierunków. Dobrze by było, gdyby studenci weszli na rynek pracy, mając nie tylko wiedzę zawartą w programie studiów, ale także posiadając niedoceniane jeszcze niedawno kompetencje miękkie czy cyfrowe – mówi dr Barbara Juśkiewicz-Swaczyna.

Wystąpieniem sprawozdawczym i tym, które zapowiadały kolejne działania, przysłuchiwała się prof. Jadwiga Snarska, dyrektorka Szkoły Zdrowia Publicznego. W rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi” przyznała, że działania na rzecz Konsorcjum Naukowo-Technologicznego „Zdrowe życie” wpisują się w misję Szkoły, jaką jest między innymi działalność społeczna.

– Zależy nam na tym, aby wychowywać jak najzdrowsze pokolenia. Na naszych wszystkich pięciu kierunkach uczymy naszych studentów tego, że bardzo ważna jest edukacja. Dzięki działaniom w ramach specjalizacji „Zdrowe życie” możemy – mówiąc kolokwialnie – wyjść do ludzi – mówi.

Prof. Jadwiga Snarska uważa, że niepokojące są wszelkie dane, które informują, że na choroby cywilizacyjne, takie jak otyłość czy cukrzyca, zapada coraz więcej osób w młodym wieku.

– Edukacja i uświadamianie są kluczowe. Bardzo istotne jest to, aby młodzi ludzie prawidłowo się odżywiali i podejmowali aktywność ruchową. Trzeba ich do tego mobilizować i wskazywać na pozytywne aspekty takich działań. Ponadto pojawia się coraz więcej doniesień naukowych, że aktywny tryb życia odgrywa niebagatelną rolę w profilaktyce chorób nowotworowych – dodała prof. Jadwiga Snarska.

Marta Wiśniewska

Konsorcjum Naukowo-Technologiczne „Zdrowe życie”

powstało we wrześniu 2021 roku. Jego głównym celem jest tworzenie czwartej inteligentnej specjalizacji regionu „Zdrowe życie”, o której wprowadzeniu zdecydował zarząd województwa. Powołano również klaster zrzeszający podmioty zainteresowane rozwojem turystyki zdrowotnej na Warmii i Mazurach. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski jako największa uczelnia w regionie od początku wspiera tę inicjatywę i odgrywa w niej bardzo ważną rolę. Wśród dziedzin wpisujących się w obszar zdrowego życia są między innymi: usługi medyczne, uzdrowiskowe, opiekuńcze, rehabilitacyjne i fizjoterapeutyczne oraz senioralne, biotechnologia, inżynieria medyczna i materiałowa oraz technologie informatyczne.



Świąteczny powrót do Kortowa

Prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM zaprosił na świąteczne spotkanie emerytowanych profesorów. Jak co roku była to okazja, by podziękować im za wszystko, co zrobili oni z myślą o uczelni i zapewnić, że są ważną częścią społeczności akademickiej.

Przy świątecznym stole zasiadło około 60 osób – wśród nich przedstawiciele władz Uniwersytetu oraz emerytowani profesorowie, w gronie których był prof. Ryszard Górecki, były rektor. Prof. Jerzy Przyborowski opowiedział nieco o najnowszych osiągnięciach uczelni i podziękował zebranych za to, że swoją pracą przez lata przyczyniali się do budowania dobrego wizerunku Uniwersytetu. Podkreślił, że bez ich udziału dzisiejsze sukcesy nie byłyby możliwe. Poprosił także o chwilę ciszy w hołdzie dla osób, które zmarły w ostatnim roku.

Prof. Tadeusz Niedźwiedź, były pracownik Wydziału Sztuki, jest na emeryturze od kilku lat. Niezmiennie jednak aktywnie uczestniczy w życiu Uniwersytetu, bo członkiem wspólnoty akademickiej jest się na zawsze.

– Biorę udział w rozpoczęciach roku akademickiego i innych uroczystościach, które odbywają się na uczelni. Czuję się związany z Uniwersytetem, nadal żyję jego sprawami. Przeszedłem na emeryturę w 2018 roku, ale czuję się tak, jakbym nigdy stąd nie odchodził. Jestem dumny z osiągnięć Wydziału Sztuki, z tego, że dyscypliny otrzymały wysokie oceny podczas ewaluacji. I tylko trochę martwię się tym, że studentów jest mniej niż kiedyś – mówił prof. Niedźwiedź.

Były wykładowca Wydziału Sztuki, podobnie jak pozostali uczestnicy spotkania wigilijnego, miał okazję obejrzeć nagranie pastoralki, którą rektorzy i dziekani przygotowali wspólnie ze studentami.

Prof. Tadeusz Niedźwiedź podkreślał, że spotkanie wigilijne jest ważne m.in. ze względu na możliwość zobaczenia się z koleżankami i kolegami z uczelni. Żartował, że to także chwila, by z zazdrością spojrzeć na tych, którzy jeszcze pracują. Nie oznacza to, że nie widzi on plusów w życiu na – jak to dowcipnie ujął prof. Jerzy Przyborowski – „ZUS-owskim stypendium”.

– To wspaniały okres w życiu. Nie ma obowiązków i jest czas, żeby dbać o siebie. Trzeba tylko pamiętać o wykonywaniu ćwiczeń gimnastycznych: rowerek, pływanie... – zaznaczył z przymrużeniem oka profesor.

Chwile spędzone przy stole umiłał Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”, który przygotował kilka odpowiednich do okoliczności utworów.

Świąteczną atmosferę podkreślił też swoimi życzeniami prof. Jerzy Przyborowski.

– Życzę wszystkim, byśmy ten nastrój – nie tyle świąteczny, ile radosny, życzliwy – utrzymali przez cały czas, nie tylko w okresie świąt Bożego Narodzenia. Oczywiście nie może zabraknąć życzeń dobrego zdrowia i optymizmu: oby uśmiechy nie znikwały z państwa twarzy – mówił rektor. – Pokój ludziom dobrej woli, a nadzieja niech wstąpi w nas. Wszystkiego dobrego!

dbp



Fot. materiały organizatorów

Uniwersytecki wolontariat pracowniczy

Osoby pracujące w Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym nie tylko zaangażowały się w projekt wolontariacki „Moc dobra” Fundacji Rozwoju Michelin, ale chcą też podobne akcje zaproponować społeczności UWM.

Firma Michelin jest wieloletnim partnerem UWM. Współpraca opiera się na realizowaniu wspólnej misji wspierania edukacji, rozwoju i innowacji.

– Dzielimy się doświadczeniami, organizujemy wykłady o zawodach przyszłości, wspieramy koła naukowe, prowadzimy programy mentoringowe, oferujemy praktyki studenckie i rozwijamy studia dualne. Tym razem nasza współpraca przerodziła się w coś wyjątkowego – wspólny projekt wolontariacki. Razem stworzyliśmy pracownię sensoryczną dla dzieci w Szkole Podstawowej w Łęgajnach. To miejsce, w którym najmłodszy mogą rozwijać swoją kreatywność, uczyć się i bawić w przyjaznym środowisku – mówi Tomasz Matusiak, szef rekrutacji i employer branding w Michelin.

DLA ZMYŚŁÓW I SPOKOJU

Ścieżka sensoryczna jest zestawem elementów i struktur oraz angażuje różne zmysły: dotyku, wzroku, słuchu i równowagi. Wspiera rozwój poznawczy dzieci i pomaga zredukować stres.

– Ze środków przekazanych przez Fundację Rozwoju Michelin kupiliśmy potrzebne materiały, a w wykonanie ścieżki zaangażował się cały zespół CWO i przedstawicielka Michelin. Uświadomiliśmy sobie, że posiadamy supermoce, ale największej radości dostarczył nam widok zadowolonych dzieci korzystających z przygotowanej przestrzeni – mówi Marta Wangin, dyrektorka CWO.

ZROBIĆ COŚ DLA INNYCH I DLA SIEBIE

– Dzięki zaangażowaniu w projekt nie tylko wsparliśmy lokalną społeczność, ale także dało nam to poczucie, że mamy wpływ na otoczenie – przyznaje Justyna Stawecka, wicedyrektorka CWO. I dodaje: – Wolontariat pracowniczy

to rozwijanie kompetencji twardych i miękkich. To również okazja do nawiązania nowych kontaktów i budowania lokalnych partnerstw, pozytywnych relacji oraz integracji zespołu w oparciu o wartości.

Potwierdza to także Marta Wangin.

– Zostajemy z poczuciem satysfakcji i nowymi kontaktami, które dzięki tej inicjatywie przerodziły się w relacje. Współpraca w oparciu o nie przynosi realne efekty i co ważne – jest dobrą inwestycją na przyszłość. Dzięki niej powstają nowe projekty, jesteśmy zapraszani do różnych inicjatyw, ale też budujemy wizerunek Uniwersytetu i właściwie wykorzystujemy jego potencjał – dodaje Marta Wangin.

WOŁONTARIAT NA UWM

CWO zależy na wzmocnieniu wpływu społecznego uczelni i realizowaniu kolejnych inicjatyw wolontariackich. Dlatego też zaprasza do wzięcia udziału w konsultacjach nt. wolontariatu pracowniczego na UWM. Aby wyrazić swoją opinię i określić, czy chcemy zaangażować się w tego typu działania, a jeśli tak, to w jakich obszarach chcielibyśmy działać i co nas motywuje, warto wypełnić ankietę (<https://tiny.pl/wtb12xgn>)

Marta Wiśniewska





Fot. K. Wróblewska

Nocne oblicze biologii

Wydział Biologii i Biotechnologii UWM oraz Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji „Kortosfera” w piątek 10 stycznia stały się miejscem spotkania naukowców i pasjonatów wiedzy przyrodniczej. Tegoroczna odsłona Nocy Biologów odbywała się pod hasłem „Biologia zmian klimatu: podgrzani... przegrani?”.

Noc Biologów na UWM jest częścią ogólnopolskiej inicjatywy, której celem jest popularyzacja wiedzy o przyrodzie. W tym roku wydarzenie razem z Wydziałem Biologii i Biotechnologii UWM organizowało Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji „Kortosfera”. Składało się ono z dwóch części. Od godz. 8.30 do 17.00 naukowcy dzielili się biologiczną wiedzą na spotkaniach w budynkach wydziału, a od godz. 16.00 na pasjonatów wiedzy przyrodniczej czekali w Kortosferze. Na zajęcia

zarejestrowało się kilkaset osób. Inicjatywa jest znana nie tylko w Olsztynie – wraz z opiekunami przyjechali na nią uczniowie z różnych miast województwa.

– Idea Nocy Biologów została wymyślona w Olsztynie na ogólnopolskiej konferencji dziekanów wydziałów przyrodniczych. Inicjatorzy chcieli promować wiedzę biologiczną wśród młodych, starszych i najstarszych jednego dnia w całej Polsce. W tym roku Noc Biologów organizowana jest w 31 punktach, nie tylko na uniwersytetach, ale także

na różnych akademiach, w centrach edukacji. Każda edycja różni się tematem, który jest zadawany przez głównego organizatora w Polsce – prof. Beatę Messyasz, dziekan Wydziału Biologii na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu – tłumaczyła dr hab. Dorota Juchno, prof. UWM, prodziekan ds. studenckich i promocji oraz koordynatorka wydarzenia na UWM. – W tym roku jest to „Biologia zmian klimatu”, żeby przekazywać wiedzę o tym, co się dzieje i żebyśmy nie ograniczali zmian tylko do tego, że za oknem jest ciepło albo zimno, albo gdzieś na świecie wydarza się tsunami. Zmiany klimatu odbierają organizmy, one uczą się z nimi żyć, przystosowują się do nich.

W tym roku do organizacji Nocy Biologów dołączyła Kortosfera.

– Pracownicy Kortosfery mają już doświadczenie w promocji nauki, bo tym się głównie zajmują. Mają też bardzo dobre zaplecze. Kortosfera jest jednostką Uniwersytetu, jej dyrektor jest naszym absolwentem, a pracownicy naszego wydziału są tam edukatorami. Współpraca jest więc czymś naturalnym – mówiła dr hab. Dorota Juchno, prof. UWM.

POPRAWA KLIMATU W DOMU

Na Wydziale Biologii i Biotechnologii mgr inż. Teresa Jagielska z Katedry Fizjologii, Genetyki i Biotechnologii Roślin opowiadała o dobroczynnych właściwościach roślin doniczkowych. Można było także dostać mały kwiatek w doniczce.

– Wszystkie rośliny doniczkowe, które mamy w domu, możemy uznać za te, które mogą nam poprawić klimat, bo każda roślina pobiera dwutlenek węgla z powietrza. Sukulenty robią to w nocy, możemy je więc postawić w sypialni. Jest grupa roślin, które są przebadane przez NASA i uznane za oczyszczające powietrze ze związków lotnych, szkodliwych dla człowieka, które są np. w farbach, tworzywach sztucznych. Wiele innych roślin też tak działa, tylko nie wszystkie są przebadane. Rośliny naturalnie wzbogacają powietrze w wodę i podnoszą wilgotność powietrza. Niwelują też smog elektromagnetyczny – wymieniała zalety roślin doniczkowych w domu mgr inż. Teresa Jagielska.

SKUTKI GLOBALNYCH ZMIAN

Dr Beata Dulisz wygłosiła wykład nt. „Zrozumieć globalne zmiany klimatyczne Ziemi, czyli jak działa klimat i jak wpływa na zmiany w przyrodzie”. Opowiadała o skutkach ocieplenia, jakimi są m.in. ekstremalne susze, rozmarzanie niektórych zamrzniętych dotąd obszarów, ale też uwalnianie w wyniku wyższej temperatury szkodliwych dla zdrowia człowieka pierwiastków w wodach gruntowych. Przybliżyła też temat tropikalnych cyklonów.

– W ostatnich latach rozszerzyła się szerokość geograficzna cyklonów. Częstość ich pojawiania się nie zmieniła, ale są silniejsze – wzrosła dwukrotnie liczba cyklonów dochodzących do 200 km/h i trzykrotnie do 250 km/h. Bardziej niszczycielskie są ich skutki na lądzie – mówiła dr Beata Dulisz.

NOC BIOLOGÓW W KORTOSFERZE

Oficjalne otwarcie 14. Nocy Biologów odbyło się w Kortosferze po południu, rozpoczynając tym samym drugą część

programu. Oferta zajęć była podzielona na dwa trzygodzinne bloki: jeden od godz. 16.00, drugi od godz. 19.00.

Dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM nawiązała do tegorocznego tematu przewodniego wydarzenia.

– Któż się nie spotkał z pojęciem zmian klimatu? To problem globalny, który dotyczy wszystkich części naszego świata, naszego życia codziennego i kondycji planety – zaznaczyła prof. Iwona Bogacka, wyrażając przy okazji nadzieję, że Noc Biologów także w przyszłości będzie organizowana we współpracy z Kortosferą.

Zadowolony z nawiązanego partnerstwa był także zespół kortowskiego Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji.

– Mamy dzisiaj w Kortosferze biologów, mikrobiologów, biotechnologów, chemików. Przed wejściem do budynku nasi odbiorcy czekają w kolejce – dodał Mateusz Pikuliński, dyrektor Kortosfery.

– Cieszę się, że formuła Nocy Biologów wróciła do nocy – zaznaczył podczas otwarcia prof. Jakub Sawicki, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej.

BAKTERIE: NOWA NADZIEJA NA WALKĘ Z PLASTIKIEM

Podczas wykładu inauguracyjnego dr hab. Justyna Możejko-Ciesielska, prof. UWM opowiadała o unikalnych polimerach produkowanych przez zestresowane bakterie odżywiające się odpadami.

– Bakterie możemy spotkać wszędzie. W tym pomieszczeniu są ich miliardy. Możemy je spotkać w powietrzu, w glebie, na stołach. Również nasze ciało to siedlisko różnego rodzaju drobnoustrojów – szacuje się, że to dom dla co najmniej 10 razy więcej komórek bakterii niż naszych własnych, a ich łączna masa dorównuje masie naszego mózgu. Liczne badania wskazują na wpływ bakterii na zdrowie człowieka, ale także na zdrowie naszej planety. Chociaż zgromadzono już pokaźną wiedzę na temat drobnoustrojów, wciąż zaskakują nas nowe odkrycia i m.in. potencjał bakterii do wytwarzania związków i substancji, które możemy wykorzystać w życiu codziennym. Oprócz negatywnych cech posiadają też pozytywne właściwości, które możemy w racjonalny sposób wykorzystać w biotechnologii – mówiła dr hab. Justyna Możejko-Ciesielska, prof. UWM.

Prelegentka tłumaczyła, że związkami, które są szczególnie pożądane np. przez przemysł, są polimery pochodzenia naturalnego, czyli biopolimery, które mogą zostać wytworzone w procesach biotechnologicznych z wykorzystaniem m.in. bakterii. Byłaby to szansa na zastąpienie polimerów syntetycznych.

– Polimery wchodzą w skład obecnie stosowanych tworzyw sztucznych, które potocznie nazywamy plastikami. Tworzywa te znajdują zastosowanie niemalże we wszystkich branżach przemysłu. Bez nich nie byłoby płaskich ekranów telewizorów, dotykowych smartfonów, tabletów, wielu urządzeń i materiałów sportowych, nowoczesnych aparatów słuchowych. Ale niestety tworzywa sztuczne to również produkty codziennego użytku, np. butelki, kubeczki, które mają krótki czas życia, bo po konsumpcji wyrzucamy je do śmieci i trafiają do środowiska naturalnego.



Fot. K. Wróblewska, J. Paqk



W ostatnich latach tworzywa sztuczne stały się poważnym problemem środowiskowym, zagrożeniem nie tylko dla człowieka, ale również dla klimatu – mówiła dr hab. Justyna Możejko-Ciesielska, prof. UWM.

ZACHWYCIĆ SIĘ BIOLOGIĄ

Tegoroczna Noc Biologów była okazją do skorzystania z oferty wykładów, warsztatów, pokazów, wystaw i gier. Poza atrakcjami przygotowanymi przez pracowników Wydziału Biologii i Biotechnologii uczestnicy mogli zwiedzać także wystawy stałe Kortosfery.

– Stoiska, które przygotowaliśmy w Kortosferze, są przeznaczone dla wszystkich grup wiekowych. Można przyjść z dziećmi. Na pewno dużo informacji i ciekawych rzeczy znajdą dla siebie dorośli i młodzież. Oprócz stoisk stacjonarnych są różne zajęcia i wykłady. Razem ze studentami z Koła Naukowego Biotechnologów będę prezentowała tajemnice zapłodnienia, jak wyglądają plemniki, komórki jajowe, jak jest zbudowany układ rozrodczy. Będzie można rozwiązać łamigłówkę, znaleźć hasło do krzyżówki przygotowanej przez studentów – wyjaśniała dr Marta Kieżun przed zajęciami w Kortosferze.

Prof. dr hab. Nina Smolińska prowadziła dla licealistów warsztaty „Genetyczne śledztwo – biolog molekularny na tropie przestępstw”.

– Warsztaty mają za zadanie przybliżyć uczestnikom możliwości, jakie biologia molekularna dała kryminologom. Mamy takie techniki, dzięki którym jesteśmy w stanie namnożyć materiał genetyczny. Dzięki temu, że każdy człowiek różni się bardzo w pewnym obszarze naszego DNA, możemy dzisiaj na świecie każdą osobę zidentyfikować. Przestępca nie może czuć się bezpiecznie, ponieważ w rękach kryminologów jest potężne narzędzie, jakim są markery genetyczne. Dzięki nim możemy poznać profil danej osoby – tłumaczyła prof. dr hab. Nina Smolińska.

Jednym z punktów programu w Kortosferze był wykład dr hab. Anny Biedunkiewicz o tym, jak grzyby odczuwają zmiany klimatu.

– Grzyby bardzo odczuwają zmiany klimatu, ale mogą nam także pomagać. To są organizmy, które pobierają i kumulują w swojej grzybni dwutlenek węgla, który rozkłada się później w glebie. Grzyby potrafią także obniżyć temperaturę – tłumaczyła przed swoją prelekcją dr hab. Anna Biedunkiewicz. Podkreśliła też, że grzyby mają wiele zastosowań, które nie są powszechnie znane. – W wielu rzeczach codziennego użytku są obecne grzyby, które są specjalnie do nich wprowadzane.

Tegoroczną edycję Nocy Biologów w Kortowie zamknął koncert Studia Wokalnego UWM. W ogólnopolską inicjatywę popularnonaukową włączyło się ponad trzydzieści ośrodków akademickich w całym kraju.

Anna Wysocka



Fot. J. Pajęk

Rekordowy finał **Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy** na UWM

Prosto z Kortowa na konto fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy trafi 252 292, 62 zł – tyle zebrano w sztabie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim podczas tegorocznego finału. To ponad dwukrotność kwoty, którą społeczność UWM zebrała wspólnie z przyjaciółmi rok temu.

Chciałbym wyrazić wielką radość z tego, że Uniwersytet może – jak co roku – grać w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy razem z państwem, całym Olsztynem, całą Polską i światem – mówił do uczestników kortowskiego finału WOŚP prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM. W symbolicznym miejscu, tuż przy wahadle Foucaulta, które służy do ilustrowania ruchu obrotowego Ziemi, zaznaczył: – To inicjatywa przekraczająca granice.

Pomimo że różnimy się w wielu kwestiach, jesteśmy w stanie zjednoczyć się w jednym wspólnym celu, który nigdy nie powinien dzielić, ale zawsze łączyć. Dzięki WOŚP smutek zastępują uśmiechy, a przygnębienie z powodu chorujących dzieci – radość. Radość, kiedy dzieci, dzięki fundacji Jurka Owsiaaka, mogą opuścić szpital razem ze swoimi rodzicami. Nie ma większego szczęścia. Niech ta orkiestra gra do końca świata i jeszcze jeden dzień dłużej!

KONTYNUOWAĆ DZIEŁO

Sztab Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego po raz drugi mieścił się w Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji „Kortosfera”. Za jego organizację odpowiadało Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym UWM. Jak mówiła Marta Wangin, jego dyrektorka, motywacją do działania było między innymi to, co udało się osiągnąć poprzednio. W 2024 roku łączna zebrana kwota wyniosła ponad 109 tys. złotych, sztab liczył ponad 130 wolontariuszy i wolontariuszek, a organizację wsparło ponad pół setki firm.

– Sztab UWM opiera się na ludziach, którym się chce. Cała praca rozpoczyna się w wakacje, kiedy to zwracamy się do pana rektora o oficjalną zgodę na to, aby powstał sztab. Otrzymujemy oczywiście zgodę, a później, w połowie października, rejestrujemy sztab w fundacji WOŚP. Przez całą zimę i jesień przygotowujemy się do finału – zdradza kulisy pracy Marta Wangin.

Kolejnym czynnikiem, który napędzał do działania, był cel 33. finału WOŚP. Angażując się w pomoc, UWM wspierał aż 18 oddziałów dziecięcych, 17 hospicjów, 5 ośrodków neurochirurgii onkologicznej, 6 ośrodków chirurgii onkologicznej oraz 4 zakłady patomorfologii. Fundacja zaplanowała zakup m.in. zestawów laparoskopowych, robotów do chirurgii onkologicznej, egzoskopów neurochirurgicznych czy urządzeń do mapowania magnetycznego mózgu. Finansowe wsparcie przełoży się także na poprawę warunków w hospicjach. Z myślą o ich pacjentach zakupione zostaną np. koncentratory tlenu czy materace przeciwoleżynowe.

Przy finale WOŚP CWO ponownie współpracowało z Fundacją Inicjatyw Kobiet Aktywnych (FIKA) Moniki Falej, działaczki społecznej, posłanki na Sejm IX kadencji oraz absolwentki UWM.

– UWM ma wielki potencjał, ogromne zasoby kreatywnych ludzi i bardzo się cieszę, że przyłączył się do całego świata i gra w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Kortosfera jest wymarzoną miejscem do organizacji sztabu, bo to tutaj dzieci, młodzież i dorośli uczą się, jak zdrowo żyć i jak dbać o planetę, a na tym przecież Jurkowi Owsiakowi tak bardzo zależy. Nie ma chyba drugiego miejsca w Polsce, które gra w ten sposób i nie ma też drugiej uczelni tak mocno zaangażowanej w działania WOŚP – mówiła Monika Falej.

Po kreatywnych piętrach Kortosfery z puszką przechadzała się także Ewa Kaliszuk, senatorka, a wcześniej wiceprezydentka Olsztyna i – dodajmy – absolwentka Uniwersytetu. Jak sama przyznała, ma szczególny powód, by włączyć się w akcję – jej córka tuż po urodzeniu trafiła na oddział intensywnej terapii i korzystała z pompy przekazanej szpitalowi przez fundację.

– Od tamtego czasu moje serce bije dla WOŚP jeszcze mocniej. Byłam dzisiaj bardzo wzruszona, bo jako pierwsza dostałam pieniądze do mojej puszkki i nawet uwieczniłyśmy to na zdjęciach – mówiła Ewa Kaliszuk i dodała, że zlokalizowanie sztabu w Kortosferze okazało się strzałem w dziesiątkę. – Nie można było zrobić nic innego, jak kontynuować to dzieło. Nie dość, że możemy pomóc innym, to jeszcze się czegoś nauczyć i miło spędzić czas w rodzinnym gronie.

MOC ATRAKCJI

Na wszystkich, którzy odwiedzili Kortosferę 26 stycznia, czekało mnóstwo atrakcji. Można było zwiedzać Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji – wystarczyła wejściówka, a mile widziana była również dobrowolna wpłata do puszkki WOŚP. W trakcie dnia odbyły się występy agend kulturalnych UWM oraz innych artystów.

Na specjalnie rozstawionych stoiskach można było zbadać poziom cukru, zmierzyć ciśnienie, dokonać analizy składu ciała albo zobaczyć, jak pracuje Służba Więzienna. Z kolei na parkingu przed Kortosferą odbywał się pokaz driftu. Wrzucając 50 złotych do puszkki WOŚP, można było nawet zasiąść na fotelu pasażera i zaznać motoryzacyjnych emocji. Na gości czekały również ciepłe napoje, przekąski i słodkości od restauracji Kortowiak.

Z muzycznymi występami na scenie pojawili się i profesjonaliści, i ci, którzy dopiero stawiają na niej pierwsze kroki – obok zespołu Nowakowsky czy agend kulturalnych UWM koncerty dali bardzo młodzi perkusiści Misia i Miko Chmielewscy, uczniowie z SP12 w Olsztynie oraz zespoły z olsztyńskiego Pałacu Młodzieży (Shy i Shade, Pracownia Piosenki). Swoje talenty zaprezentowali też tancerze z Rave Dance Studio oraz Strefa Bujania.

ZADBAĆ O BEZPIECZEŃSTWO

Finały WOŚP inspirują nie tylko do pomagania najbardziej potrzebującym, ale także do edukacji w wielu różnych zakresach, a jednym z nich jest bezpieczeństwo. Ci, którzy odwiedzili Kortowo, mieli niecodzienną okazję swobodnie porozmawiać chociażby z funkcjonariuszami Straży Granicznej.

Institucją, która na co dzień dba o nasze bezpieczeństwo, jest Zarząd Dróg Wojewódzkich z siedzibą w Olsztynie. Pracownicy tej placówki promowali noszenie odblasków przez użytkowników dróg czy kampanię społeczną Safe Bike. Wszystko według znanej i prostej zasady „bądź bezpieczny, bądź widoczny”.

– Promujemy dzisiaj bezpieczne zachowanie na drodze oraz to, żeby być zawsze widocznym, czyli bycie „odblaskowym”. Tłumaczymy, że noszenie odblasków to nie obciach, ale obowiązek, ponieważ może nam uratować życie – zaznaczała Agnieszka Kowalewska z Zarządu Dróg Wojewódzkich w Olsztynie.

W edukację na temat ochrony zdrowia włączyli się również pracownicy Straży Uniwersyteckiej.

– Jesteśmy instruktorami pierwszej pomocy. Czterech naszych pracowników opracowało projekt szkoleniowy skierowany do pracowników i studentów – wyjaśniał Piotr Jegor, który razem z kolegami ze Straży Uniwersyteckiej na finale WOŚP uczył reagowania na zagrożenie zdrowia i życia oraz udzielania pierwszej pomocy. – Mamy krwawienie z rany, złamanie otwarte, amputację, zakrzepnięcie. Możemy ćwiczyć na fantomach dorosłych i fantomie dziecka. Nie spodziewaliśmy się aż takiego odzewu. To dowodzi coraz większej świadomości, że pierwsza pomoc jest naprawdę ważna.

POMAGAĆ I DOBRZE SIĘ BAWIĆ

Katarzyna Hnatiuk, która na co dzień pracuje w Zespole Szkół Gastronomiczno-Spożywczych w Olsztynie, do Kortosfery zabrała swojego 8-letniego syna, Macieja, który był zachwycony atrakcjami przygotowanymi przez sztab UWM.

– Oglądamy wszystko i trzeci raz wędrujemy od góry do dołu. Jesteśmy pod wrażeniem, syn szczególnie. Słyszeliśmy dzisiaj w radiu, że można nie wychodzić z domu i wesprzeć Orkiestrę, ale co to za przyjemność? Tutaj jest zdecydowanie fajniej! Spotkaliśmy wielu znajomych. Jest sporo znanych osób, są instytucje. Myślę, że taka impreza jednoczy wszystkich i zachęca do pomagania – tłumaczyła.

Beata Wojciechowska z kolei po raz piąty zbierała pieniądze dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Cztery razy kwestowała w Dobrym Mieście, a w tym roku postanowiła zapisać się do sztabu w Kortowie.

– Współpraca z innymi ludźmi napędza do działania. Bycie wolontariuszką daje satysfakcję, bo ktoś z mojej rodziny potrzebował sprzętu medycznego od WOŚP – mówiła Beata Wojciechowska. Chociaż działania charytatywne dają radość, to zdarza się, że trzeba zmierzyć się z negatywnymi reakcjami ludzi. – Jedni mieszają mnie z błotem i mówią, że pieniądze powinny być wydawane w inny sposób, a inni chcą wspierać fundację Owsiaika i starają się dorzucić do puszeki tyle, ile mogą.

W godzinach popołudniowych w Kortosferze można było spotkać także Łukasza Łukaszewskiego, przewodniczącego Rady Miasta Olsztyna. Wolontariuszką na UWM była jego córka, która robiła to nie pierwszy raz i przejęła schedę po tacie.

– Jest duża radość i satysfakcja z robienia czegoś dobrego. Pracowaliśmy dziś na plaży, w galerii, w śródmieściu. Przyjechaliśmy też tutaj. Uniwersytet ma mocny i dobrze zorganizowany sztab – chwalił Łukasz Łukaszewski.

SZTAB TO WSPÓŁPRACA

Wieczorem na scenie w Kortosferze pojawili się Mateusz Pikułiński, dyrektor Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji, a także Marta Wangin. Dyrektor Kortosfery dziękował za współpracę przy finale.

– Dziękuję, że poświęciliście dzisiaj kawałek swojego życia i byliście z nami w Kortosferze. Uniwersytet jest częścią miasta i fajnie, że możemy grać razem. Zagraliśmy wspólnie. Dziękuję wszystkim wolontariuszom, zespołom oraz uczestnikom, którzy byli z nami i dobrze się bawili – mówił.

Z kolei Marta Wangin z CWO, która dbała, aby wszystko poszło zgodnie z planem, a w kularowych rozmowach przyznawała, że najbardziej martwi się o to, żeby wszyscy zakończyli dzień zdrowi i szczęśliwi, mogła na koniec finału nieco odetchnąć.

– Łącznie z wolontariuszami, kwestującymi, partnerami, sponsorami i artystami w organizację sztabu na UWM włączyło się około 200 osób – podkreśliła. – Przygotowanie takiego wydarzenia to kilka miesięcy pracy, ale zdecydowanie było warto.

Marta Wiśniewska, Anna Wysocka



Fot. K. Wróblewska, J. Pajótk





Fot. Urszula Szyryńska

Cztery dekady Estrady Studenckiej

Czterdzieści lat minęło, odkąd po raz pierwszy w Olsztynie odbyła się Estrada Studencka. Pod koniec roku studenci edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej oraz produkcji muzycznej i realizacji dźwięku zaprezentowali swoje talenty w jej już 63. odsłonie.

Estrada Studencka Instytutu Muzyki UWM odbywa się dwa razy w roku – na podsumowanie zimowego i letniego semestru. To doskonała okazja, aby zaprezentować swoje talenty, wymienić się doświadczeniem i zbudować relacje między studentami, wykładowcami oraz miłośnikami muzyki. To także świetny sposób na promowanie różnorodności artystycznej, którą oferuje Instytut Muzyki Wydziału Sztuki UWM.

– Estrada Studencka ma 40-letnią historię. W 1984 r. prof. Tadeusz Niedźwiedź, nasz obecnie emerytowany profesor, wyszedł z pomysłem, aby studentom, którzy odnosili sukcesy, wyróżniali się w grze na instrumencie lub w śpiewie, dać szansę zaprezentowania się dwa razy w roku przed audytorium koleżanek, kolegów i wykładowców – mówi dr hab. Jan Połowianiuk, prof. UWM, dziekan Wydziału Sztuki UWM. Jak wspomina, pierwsze Estrady to były przede wszystkim genialne popisy instrumentalistów. Później dołączyli wokaliści. Obecnie prezentują się soliści, duety, zespoły, grupy instrumentalne, wokalne i wokально-instrumentalne. – Czterdzieści lat temu, będąc studentem pierwszego roku kierunku wychowanie muzyczne, miałem

przyjemność wystąpić na pierwszej Estradzie Studenckiej. W kolejnych latach również byłem typowany jako wyróżniający się student. To było ogromne wyróżnienie. Pamiętam także, że to był dość duży stres, ponieważ prezentowaliśmy się nie tylko przed swoimi koleżankami i kolegami, ale także nauczycielami.

W 63. Estradzie Studenckiej wzięło udział 10 zespołów. Przygotowania trwały cały semestr pod okiem opiekunów-profesorów.

– To bardzo wartościowa i cenna inicjatywa i powinniśmy robić wszystko, aby kontynuować jej istnienie – zaznacza dr hab. Urszula Szyryńska, prof. UWM z Instytutu Muzyki, która była odpowiedzialna za organizację wydarzenia. – Występy studentów były bardzo zróżnicowane pod względem artystycznym i stylistycznym. Wśród wykonawców znaleźli się miłośnicy ostrego rocka oraz zwolennicy muzyki ludowej. Nie zabrakło również wykonawców muzyki klasycznej. Poziom był bardzo wysoki.

Nagrodę główną IMPerfekt 63 ex aequo otrzymały: Kinga Zielich (wokal), Kinga Romaszewska (wokal), Liliia Maksym (piano) za wykonanie utworu „Kare konie” (melodia i słowa



ludowe, opieka artystyczna: dr hab. Hanna Zajączkiewicz prof. UWM) oraz Liliia Maksym (wokół główny), Magdalena Giłowejno (alt), Anna Burniewicz (alt), Weronika Perlik (sopran), Kinga Romaszewska (piano, wokół dodatkowy) za wykonanie utworu „Teresa&Maria” (Jana Shemajewa, Alona Sawranenko) w aranżacji Liliia Maksym (opieka artystyczna: prof. dr hab. Honorata Cybula).

– To był mój piąty udział w Estradzie Studenckiej. Dla mnie takie wydarzenie jest możliwością podzielenia się z innymi twórczością we własnej interpretacji. W każdej Estradzie, w której uczestniczyłam, prezentowałam zupełnie różne numery. Były to zawsze własne aranżacje lub piosenki autorskie. Wybieram repertuar, który mogę przekazać z mocnym emocjonalnym zabarwieniem, a każda piosenka to historia – wyjaśnia Liliia Maksym i dodaje, że podczas Estrady ma okazję inspirować się innymi uczestnikami, bo każdy prezentuje, jak czuje muzykę i to jest piękne. Główną nagrodę IMPerfekt otrzymała pierwszy raz, z czego bardzo się cieszy. Jej plany na przyszłość to nadal tworzyć, dużo pracować nad sobą i dzielić się swoją twórczością z innymi.

Nagrodę IMPerfekt 63 Publiczności zdobyli z kolei Szymon Bohdankiewicz (perkusja), Szymon Kosowski (gitara basowa), Kacper Potasznik (wokół), Kacper Sęk (gitara elektryczna). Wyróżnienie to przyznano im za wykonanie utworu „Bombtrack” (muz. i sł. Rage Against the Machine, opieka artystyczna: dr hab. Krzysztof Szatravski, prof. UWM).

– To była trzecia edycja, w której występowałam. Stres zawsze jest, ale już bardziej oswojony. Bardzo się cieszę, że ludziom się podobało i to jest dla nas największe wyróżnienie. Nie szliśmy z myślą o wygranej. Chcieliśmy pokazać nasze umiejętności i pobawić się z ludźmi. Wybór utworu był bardzo spontaniczny. W zeszłym semestrze tuż po Estradzie zagraliśmy „Bombtrack”. Improwizacja fajnie nam wyszła, więc stwierdziliśmy, że na następnej Estradzie wystąpimy z tym utworem – podkreśla Kacper Potasznik, który wraz z przyjaciółmi rok temu założył zespół Grass. – Napisaaliśmy

już jedną całą płytę. Wychodzimy z hip-hopu zmieszanego z rockiem, ale koncerty aranżujemy bardziej na rockowo. Zatem plany na 2025 rok to premiera płyty i koncertowanie.

Nagrodę Estrady Studenckiej jIMgiel 63 za stworzenie jingla Wydziału Sztuki UWM otrzymała Jadwiga Jankowska. Jury przyznało również trzy wyróżnienia. Zdobyli je: Weronika Jesionowska (marimba) za wykonanie utworu „Fly away” (muz. Eckhard Kopetzki, opieka artystyczna: dr hab. Adam Mieczkowski, prof. UWM); Kinga Romaszewska (wokół), Kajetan Sęk (fortepian), Gabriel Kościeniewicz (gitara elektryczna), Julian Łuniewski (gitara basowa), Kacper Sęk (perkusja), Kosma Leczycki (pierwsze skrzypce), Gabriela Trupacz (drugie skrzypce), Marianna Starosta (wiolonczela) za wykonanie utworu „Delikatny kryształ” (muz. i sł. Kinga Romaszewska, opieka artystyczna: dr hab. Grzegorz Lewandowski); oraz Kinga Zielich (wokół, piano), Kosma Leczycki (skrzypce) za wykonanie utworu „Równe godziny” (muz. i sł. Kinga Zielich, opieka artystyczna: dr hab. Hanna Zajączkiewicz, prof. UWM).

syla





Fot. J. Pajęk



Studenci wyróżnieni za twórczość terapeutyczną

W środę 22 stycznia na UWM podsumowano projekt „Żywe kultury literatury UWM ZLP w Olsztynie”.

Celem projektu „Żywe kultury literatury UWM oraz ZLP w Olsztynie” było zachęcenie społeczności studenckiej do tworzenia tekstów literackich. Utwory studentów miały trafić do pacjentów szpitali oraz innych placówek pomocowych.

– Pomysł zaczerpnęłam z logoterapii Wiktora Frankla. Logoterapia do nadawanie sensu życia, odnajdywanie nadziei, poczucie sprawstwa i wpływu w bardzo trudnych sytuacjach. Chciałam połączyć terapię z literaturą. Pierwsza książka „Lawendowe marzenia” to moje wiersze i obrazy z fragmentami z książek Frankla i pytaniami terapeutycznymi. Z tego nagraliśmy audiobook. Potem studenci napisali swoje teksty. Te prace trafiły do szpitali województwa warmińsko-mazurskiego. To był pierwszy etap – tłumaczyła dr n. med. Kamila Julia Regin, koordynatorka projektu. – Teraz mamy drugi etap i typowe bajki terapeutyczne dla dzieci o cukrzycy, o insulinooporności, białaczkę. Dodatkowo wystawiliśmy w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie sztukę terapeutyczną napisaną przez Jerzego Szczudlika.

Aby realizacja projektu była możliwa, konieczne było wsparcie finansowe. Pieniądze przeznaczono z badań statutowych oraz z puli dziekańskiej Wydziału Lekarskiego.

– Ta literatura leczy, daje uśmiech na twarzy. Mam nadzieję, że idea takich książek z wierszami i bajkami pisanymi przez studentów rozniesie się na cały kraj. Myślę, że jest

potencjał na więcej, bo widzę zaangażowanie pani doktor i studentów – mówił dr hab. n. med. Leszek Gromadziński, prof. UWM, dziekan Wydziału Lekarskiego.

Zaangażowani w projekt studenci zostali wyróżnieni dyplomami i nagrodzeni. Odebrali też legitymacje Związku Literatów Polskich. Wręczono także statuetki Mecenasów Kultury i Sztuki – dla prof. Leszka Gromadzińskiego i dla prof. Ireneusza Kowalskiego, kierownika Katedry Rehabilitacji i Ortopedii.

Przedstawiciele Związku Literatów Polskich w Olsztynie dziękowali za zaproszenie do udziału w projekcie.

– Każdy z nas, piszących, dobrze zdaje sobie sprawę z wszechpotęgi słowa, magii opowieści i teatru. „Żywe kultury literatury” przypomniły, jaka w słowie jest moc terapeutyczna. Cieszymy się, że w projekt zaangażowali się pracownicy nauki Uniwersytetu, a przede wszystkim liczni studenci. Przecież to oni – jako przyszli lekarze – będą musieli podjąć trud leczenia nie tylko naszych ciał, ale także naszych dusz – mówił Jerzy Szczudlika.

W 2023 roku wydana została monografia „Kulturoznawcza i terapeutyczna rola literatury” pod red. dr n. med. Kamili Julii Regin i Andrzeja Cieślaka, prezesa ZLP. Najnowsza pozycja „Kulturotwórcza i terapeutyczna rola twórczości literackiej studentów UWM” zawiera teksty ponad 120 studentów.

Anna Wysocka



Fot. J. Pajęk

Nowoczesne technologie na WNT

Wydział Nauk Technicznych gościł przedstawicieli firmy EC TEST Systems. Wzięli oni udział w seminarium pt.: „Nowoczesna aparatura naukowo-badawcza w zakresie wibroakustyki, termografii i szybkich kamer cyfrowych”.

Firma EC TEST Systems to jeden z większych dostawców sprzętu laboratoryjnego i naukowego. Seminarium zorganizowaliśmy, aby zapoznać pracowników – nie tylko naszego wydziału – z ofertą tej firmy, najnowszymi możliwościami sprzętu pomiarowego i oprogramowania, aby badania, które prowadzimy na Uniwersytecie, były na jak najwyższym poziomie – wyjaśnia dr hab. inż. Sławomir Wierzbicki, prof. UWM, dziekan WNT. Wydział z firmą współpracuje już od 2008 r., była ona m.in. sponsorem dwóch konferencji.

Seminarium poprowadzili Jakub Żak, prezes zarządu EC TEST Systems oraz Dariusz Knapek, przedstawiciel firmy zajmujący się pomiarami termowizyjnymi, dystrybucją urządzeń oraz nawiązywaniem i utrzymywaniem kontaktów z klientami. Mówili oni o zastosowaniu termografii w podczerwieni i zaprezentowali aparaturę pomiarową z zakresu wibroakustyki i oprogramowania do modelowania konstrukcji mechanicznych. Zainteresowani mogli zapoznać się także z urządzeniem do badania odporności mechanicznej na przykładzie wzbudników elektrodynamicznych oraz przykładami zastosowania szybkich kamer cyfrowych w analizie dynamicznych zjawisk przemysłowych i badawczych.

– Mówiąc „szybkie kamery”, mam na myśli analizę ruchu. Wydarzenie, które trwa ułamek sekundy, możemy dzięki nim spowolnić i przeanalizować. Procesy pęknięcia, wybuchy, zderzenia, wypadki drogowe – to są między innymi

sytuacje, w których mają one zastosowanie – wyjaśnia Dariusz Knapek.

Termografia w podczerwieni stosowana jest m.in. podczas termomodernizacji. Dzięki niej można wykonać pomiar temperatury na powierzchni badanego obiektu i wykryć nieszczelności. A na tym nie koniec.

– Na Uniwersytecie Jagiellońskim mieliśmy okazję badać mikroorganizmy, zobaczyć proces tworzenia kolonii, dla którego temperatury także mają znaczenie – mówi Dariusz Knapek.

Wibroakustyka zajmuje się z kolei wszelkimi procesami drganiowymi i akustycznymi. Od dłuższego czasu stosowana jest na wydziałach technicznych.

– Oceniamy, czy maszyny robocze nie generują zbyt dużo hałasu, jakie drgania wywołują. To jest istotne z punktu widzenia BHP. Oprócz tego możemy również analizować modele, które jeszcze nie zostały wytworzone, czyli wykonać prototypowanie wirtualne. Wystarczy zbudować jeden model 3D i przeprowadzić testy wirtualne – zaznacza Dariusz Knapek i zapewnia, że współpraca z UWM układa się bardzo dobrze. Co roku stosowane są nowe wdrożenia, takie jak kalibracja sprzętu czy aktualizacja oprogramowania.

Seminarium szczególnie zainteresowało pracowników i studentów WNT, którzy chcą być na bieżąco z nowinkami technicznymi.

syła



Maciej Rynarzewski
jest kustoszem w Sekcji
Promocji Bibliotecznej
Biblioteki Uniwersyteckiej
UWM. Jest pasjonatem
gier planszowych
i współorganizatorem
Mini-konwentu Gier
Towarzyskich Gamegrinder.



Planszówki to przepustka do świata relaksu

Można w nie grać, spędzając czas z rodziną i przyjaciółmi. Można rywalizować, ale też osiągać wspólny cel. Lubią je dzieci i dorośli. A co najważniejsze, nie potrzebujemy do nich prądu ani internetu. Mowa o grach planszowych. O tej jednej z najstarszych rozrywek i swojej kolekcji opowiada Maciej Rynarzewski, pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej UWM, współorganizator Gamegrindera.

Rozmawiała Sylwia Zadworna

Kiedy zaczęła się twoja przygoda z planszówkami? W dzieciństwie. Jestem po czterdziestce i w tamtych czasach to była popularna rozrywka. Zanim pojawiły się komputery, często czas spędzało się, grając w planszówki, zarówno z rodziną, jak i znajomymi. Później przyszedł taki moment, kiedy praktycznie na rynku nie było planszówek. Dopiero od kilku lat przeżywamy ich renesans. Dodatkowo ich jakość znacznie wzrosła. Wtedy ta pasja do mnie wróciła, bo planszówki są czymś fizycznym i namacalnym. Nie potrzebujemy do nich komputera, prądu ani internetu. To ma znaczenie. Dużo czasu spędzamy w świecie cyfrowym, więc oderwanie się od tego, spotkanie z ludźmi na Gamegrinderze czy prywatnie ze znajomymi, jest świetną formą spędzenia czasu.

Z tego, co wiem, posiadasz własną kolekcję planszówek. Kolekcjonuję stare gry planszowe. Mam polskie gry z czasów PRL-u. Najstarsza jest z lat sześćdziesiątych. Problem z planszówkami jest jednak taki, że one się niszczą, zatem trudno trafić na dobrze zachowaną grę planszową z dawnych lat. Mam też dużą kolekcję gier ze złotej ery planszówek, która była na przełomie PRL-u i nowych czasów. Wówczas wiele bardzo fajnych gier wydawano nielegalnie w Polsce, bo prawo autorskie wtedy nie obowiązywało.

Na jakich grach się wychowałeś?

Kultowe dla mojego pokolenia, czyli osób między 35. a 50. rokiem życia, są np. takie gry jak: Bogowie Wikingów czy Wojna o Pierścień. Myślę, że większość osób wychowywanych

w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zetknęła się z wydawnictwem Encore. Była to pierwsza w Polsce firma wydająca gry planszowe w klimacie fantasy zbliżonym do gier fabularnych. Powstała w 1982 r., a większość jej publikacji to były właśnie pirackie, nielicencjonowane wersje gier jednego z amerykańskich wydawców. Też je zbieram i mam w swojej kolekcji. Zorganizowałem nawet wystawę gier podczas jednej z edycji Gamegrindera.

Czy gry planszowe bardzo się zmieniły?

Tak – i lubię to obserwować. Zmienia się jakość, są ładniejsze wydruki, więcej figurek itp. Niezmiennie za to jest to, że cały czas zachowany jest „feeling” rozrywki. Moja pasja do planszówek zaowocowała nawet tym, że sam zacząłem je projektować. Startowałem w konkursie Empiku na grę planszową i dostałem się do finału. Ostatecznie nagrody nie zdobyłem, ale to było świetne doświadczenie. Gdy się dużo gra, to człowiek zaczyna myśleć pod kątem tego, jak sam by chciał, żeby te gry wyglądały. Stworzyłem grę karcianą o roboczej nazwie Fast Fast Food. Polegała na tym, że otrzymywało się zamówienie w restauracji typu fast food i trzeba było je skompletować. Kto zrobił to pierwszy – wygrywał. Niestety obecnie nie mam zbyt wiele czasu, więc projektowanie gier odłożyłem w czasie, ale zabawa przy ich tworzeniu była bardzo rozwijająca. Trzeba było na pewno wykazać się kreatywnością.

A czy pamiętasz pierwszą grę planszową, w którą grałeś?

Trudne pytanie. Myślę, że to musiało być coś z klasyków, jak np. Chińczyk. To gra, z którą chyba każdy się zetknął we wczesnym dzieciństwie. Gra jest prosta, a od lat cieszy się popularnością. Obserwujemy to też podczas Gamegrindera.

Jakie gry lubisz najbardziej?

Przygodowe, osadzone w klimacie fantasy i science fiction. Ostatnio z kuzynami grałem we Władcę Pierścieni: Podróż przez Śródziemie. Gra jest na pograniczu RPG (role-playing game, gra fabularna – przyp. red.) i planszówki. Nie przepadam za grami typowo matematycznymi, ekonomicznymi, gdzie trzeba zdobywać surowce, liczyć itp. Interesują mnie gry, w których jest fabuła. Samemu tworzy się historię, rozbudza wyobraźnię i to jest dodatkowa wartość takich gier. Poza tym nigdy nie grałem w turniejach, nie startowałem w zawodach, bo nie czuję potrzeby rywalizacji. Bardzo lubię gry, w których jej nie ma, a wszyscy gracze dążą do wspólnego celu. Przykładem takiej gry może być Pandemic. Wszyscy gracze są badaczami jednego z wydziałów ONZ, który jest odpowiedzialny za zwalczanie epidemii. Wspólnie decydują, co należy zrobić. Przeciwnikiem w tym przypadku nie jest inny gracz, a czas. Dzięki takim grom rozwijamy także umiejętności miękkie – pracę w zespole, umiejętności negocjacyjne, komunikowanie się, rozwiązywanie konfliktów, budowanie relacji i inne.

Co jeszcze dają gry planszowe?

To jest świetny sposób na spędzenie wolnego czasu. To pretekst do spotkania się z ludźmi, wspólnej zabawy, czasami i wielogodzinnej, bo niektóre rozgrywki tyle trwają. To też

dużo śmiechu i radości. W życiu codziennym wiele rzeczy zaprzęta nam głowę, czasami trudno oderwać się od komputera, odłożyć telefon, a tu zanurzamy się w inny świat, w miniuniwersum, w którym jesteśmy zamknięci do momentu, aż ktoś zwycięży. Ten inny świat to nasza przestrzeń relaksu.

A czy są jakieś minusy?

Raczej się z tym nie spotkałem. Może poza ceną planszówek, bo jak każde hobby wymaga nakładów. Najdroższa gra, którą kupiłem, kosztowała ok. 300 dolarów. Wspomnę jeszcze, że w naszej bibliotece mamy ok. 200 gier, które udostępniamy podczas Gamegrinderów. Zawsze też służymy pomocą, tłumaczymy zasady itd.

Podczas naszej rozmowy padała nazwa Gamegrinder. Jesteś współorganizatorem tego wydarzenia. Powiedz mi zatem, czy wiele osób jest zainteresowanych grami planszowymi?

Wiele osób gra w planszówki i to na różnym poziomie. To jest tak, jak z wieloma innymi aktywnościami. Ktoś jest wielkim fanem planszówek i każdą wolną chwilę poświęca na gry, inny gra okazjonalnie, np. podczas świąt z rodziną. Uważam, że każdy w swoim życiu zetknął się z planszówkami. Często rodzice grają ze swoimi dziećmi. Poszerza się też grono fanów zaawansowanych. Na Gamegrinderach pojawiają się osoby, które potrafią w jedną grę grać sześć czy osiem godzin. Inni preferują gry imprezowe, które mają na celu typowe rozluźnienie, zapoznanie się z innymi, wspólną zabawę z dużą dawką śmiechu. Przychodzą też rodzice czy dziadkowie z dziećmi, aby wspólnie spędzić czas. Mamy stałych bywalców i osoby, które przychodzą pierwszy raz. Nie do końca jestem jednak przekonany, czy ten trend długo przetrwa. Widuję podczas Gamegrindera młode osoby, jednak fanami planszówek są w dużej mierze osoby w średnim wieku i starsze. Młode pokolenie może nie wypełnić po nich tej luki, bo ma dużo więcej innych bodźców, w szczególności tych związanych z nowymi technologiami. Dla nas planszówki to była jedyna możliwość, aby podróżować w inne światy. Oni z kolei mają komputery, telefony itd. Ale powstały już wersje hybrydowe planszówek w wersji cyfrowej. Można w nie grać z komputerem, sztuczną inteligencją czy innymi graczami online. Ich plusem, jak i minusem, jest to, że nie ma bezpośredniej interakcji między graczami, co z kolei jest przydatne, kiedy nie możemy się spotkać na żywo.

Mini-konwent Gier Towarzyskich Gamegrinder to wydarzenie organizowane przez Akademicki Klub Miłośników Fantastyki „Olifant” oraz Bibliotekę Uniwersytecką UWM w Olsztynie. 24. edycja tego wydarzenia odbyła się 8 lutego. Na miłośników Gamegrindera jak zawsze czekało bardzo wiele gier planszowych, karcianych, bitewnych i fabularnych, sesje RPG, a także prelekcje.



Fot. J. Pajótk

Kortowski Mikołaj okazał hojność

Imponująca kwota prawie 44 tys. złotych, którą udało się zebrać w akcji Kortowski Mikołaj, trafi do Zuzanny Laskowskiej, studentki I roku pedagogiki. Obdarowana przeznaczy ją m.in. na specjalną przystawkę do wózka, którym się porusza.

Kortowski Mikołaj to inicjatywa, której celem jest udzielenie finansowego wsparcia najbardziej potrzebującym członkom studenckiej społeczności. Akcję charytatywną organizuje Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego, która zdecydowała, że tym razem należy pomóc Zuzannie Laskowskiej. Zuzanna urodziła się jako wcześniak w 29 tyg. ciąży i choruje na czterokończynowe porażenie mózgowie z przewagą kończyn dolnych. W to, by uczynić codzienne życie studentki Wydziału Nauk Społecznych łatwiejszym, zaangażowało się wiele osób.

– Zebrałiśmy dokładnie 43 913 zł, więc jesteśmy pozytywnie zaskoczeni, jak szeroko studenci i pracownicy UWM są w stanie otworzyć swoje serca. Chciałabym podziękować radom wydziałowym samorządu studenckiego, które organizowały różne wydarzenia, podczas których Kortowski Mikołaj zbierał pieniądze. To było m.in. pieczenie gofrów czy ciasteczek, które niejednokrotnie trwało do późnych godzin wieczornych – mówi Iwona Pajótk, przewodnicząca RUSS.

– Jestem zaskoczona uzbieraną sumą pieniędzy i jednocześnie bardzo szczęśliwa. Przystawka do wózka ułatwi moje codzienne funkcjonowanie, a turnus rehabilitacyjny poprawi stan zdrowia i sprawność. Dziękuję wszystkim, którzy przekazali mi jakąkolwiek sumę pieniędzy, a także tym, którzy zorganizowali tę akcję – mówiła Zuzanna Laskowska.

Wspomniany turnus ma dla aktywnej studentki ogromne znaczenie.

– Od ponad roku trenuję trójbój, czyli podnoszę ciężary, robię martwy ciąg i różne ćwiczenia siłowe. Gdy wchodzę na siłownię i zaczynam ćwiczyć, to czuję się zrelaksowana i wyciszona. Jest to dla mnie również element rehabilitacji, bo wzmacniam w ten sposób swoje ciało, mięśnie, jestem silniejsza, stabilniejsza – wyjaśnia obdarowana przez Kortowskiego Mikołaja.

Kolejną pasją Zuzi jest muzyka, a w przyszłości chciałaby pracować z osobami z niepełnosprawnością, dlatego też zdecydowała się studiować pedagogikę.

– Pomoc drugiemu człowiekowi jest czymś niesamowitym, bo nie dość, że ta druga osoba jest szczęśliwa i może na chwilę zapomnieć o swoich problemach, to ten, który pomaga, również jest szczęśliwy. Przez całe życie potrzebowałam pomocy, więc teraz chcę też dać coś od siebie – zaznacza.

Akcja Kortowski Mikołaj była organizowana na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim po raz jedenasty. Rekordowa kwota została zebrana w 2021 roku – wówczas dzięki zbiorce do puszek i licytacom można było wypisać czek na kwotę 44 tys. złotych. Teraz Kortowski Mikołaj udaje się na zasłużony odpoczynek, a do działania wróci jesienią.

mw, red.



Portrety Drzeworytnicze w Galerii Rektorskiej

Kolejnym artystą, który wystawił swoje prace w Galerii Rektorskiej, jest prof. Aleksander Woźniak z Wydziału Sztuki, który przygotował serię grafik wykonanych w bardzo wymagającej technice drzeworytu japońskiego.

Jak powiedział prof. Aleksander Woźniak, motywem przewodnim grafik są ludzkie twarze, a zwłaszcza twarze dzieci.

– Chciałem skoncentrować się na twarzy ludzkiej i różnych aspektach dotyczących właśnie tego obiektu. Jest ona elementem rzeczywistości, która bardzo mocno przyciąga naszą uwagę, również moją. W tym przypadku są to portrety przede wszystkim dzieci. W ramach tego cyklu artystycznego zastosowałem improwizowaną metodę pracy, dzięki której powstały obrazy ukazujące zmienność i różnorodność jako podstawowe zasady ich tworzenia – tłumaczył artysta.

Drzeworyt japoński jest bardzo niszową umiejętnością, jeśli idzie o grafikę warsztatową.

– Bazą dla powstania obrazu graficznego jest drewniana deska, ręcznie rzeźbiona przez autora. Tworzy ona swego rodzaju matrycę, z której odbijamy obraz na papier. Drzeworyt japoński jest specyficznym rodzajem drzeworytu, ale jednocześnie bardzo fascynującym, bo ma w sobie pewną świetlistość kolorystyczną. Używa się akwareli, pigmentów z klejami wodnymi, a więc czegoś zupełnie nieznanego zachodniemu drzeworytowi, który posługuje się farbą olejną. Wykorzystywany jest również papier japoński kozo, który doskonale współgra z tego rodzaju farbą. Tak, jak powiedziałem, są to odbitki wariantowe, więc nie mamy tradycyjnego nakładu graficznego – tłumaczył artysta.

Prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM podkreślił, że bardzo cieszy się z tego, że Galeria Rektorska umożliwia pracownikom i gościom Uniwersytetu obcowanie z wyjątkową sztuką. Przypomniał też słowa dr Anny Drońskiej, która podkreślała, że powinniśmy słuchać artystów, bo oni w tych trudnych, często dla nas niezrozumiałych i pełnych problemów czasach, zabierają głos za pośrednictwem swojej sztuki jako pierwsi.

– To jest piękne, że możemy korzystać z państwa wrażliwości i artyzmu – dodał rektor, zwracając się do wszystkich przedstawicieli Wydziału Sztuki.

Galeria Rektorska jest niezwykłym miejscem. Jak mówi dr hab. Antoni Grzybek, prof. UWM, kurator galerii, od wielu lat prace wystawiane są według prostej i sprawdzonej zasady.

– Raz wystawiamy prace naszego naukowca-artysty, a innym razem prace studentów lub absolwentów. Ten naprzemienny system pozwala znaleźć miejsce dla wszystkich. Jeśli zaś chodzi o dzisiejszy wernisaż, to jest to jedna z niewielu wystaw grafiki warsztatowej – zaznaczył prof. Grzybek.

Wystawę grafik prof. Aleksandra Woźniaka pt. „Portrety Drzeworytnicze” w Galerii Rektorskiej będzie można oglądać przez około pół roku.

mw



Fot. J. Poljak

Wydział dumny ze swoich absolwentów

Jedni już opuścili Kortowo, by rozwijać swoje skrzydła, inni kontynuują studencką przygodę. Niezależnie od tego, w którym miejscu znajdują się absolwenci Wydziału Humanistycznego, powinni wiedzieć, że drzwi Alma Mater są dla nich zawsze szeroko otwarte. W czwartek 19 grudnia przypomniało im o tym kolegium dziekańskie, przy okazji nagradzania najlepszych tegorocznych absolwentów.

Okazją do uhonorowania osób, które w czasie studiów na Wydziale Humanistycznym dały się poznać jako wyjątkowo zdolne i zaangażowane w życie uczelni, było uroczyste posiedzenie Rady Dziekańskiej. Do udziału w nim zaproszeni zostali nie tylko tegoroczni absolwenci, ale także osoby, które mury Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego opuściły wcześniej, a teraz nie tylko z sukcesami rozwijają swoje kariery, ale są także ambasadorami Wydziału Humanistycznego, dumnymi z miejsca, w którym zdobywali wykształcenie. W gronie osób oklaskujących młodsze koleżanki i kolegów byli m.in. przedstawiciele szkół, mediów, instytucji kultury, a nawet wojska. W czasie uroczystości znalazła się chwila, by opowiedzieli oni o tym, jakie znaczenie dla ich rozwoju miały studia na Wydziale Humanistycznym. Skorzystaliby też z okazji, by zaprosić absolwentów do współpracy.

NAGRODY DLA MŁODYCH HUMANISTÓW

Prof. dr hab. Mariusz Rutkowski, dziekan Wydziału Humanistycznego po przywitaniu gości wspólnie z prodziekanami: prof. Anetą Jachimowicz i prof. Joanną Chłostą-Zielonką wręczał nagrody absolwentom z rocznika 2023/2024. Wśród wyróżnionych znalazły się osoby z najwyższą średnią ocen, autorzy najlepszych prac dyplomowych, a także laureaci

rektorskich nagród za zaangażowanie w działalność społeczną i za osiągnięcia sportowe. Władze dziekańskie doceniły też osoby, które reprezentują wydział w zawodach sportowych.

Dzięki wsparciu sponsorów gratulacjom i słowom uznania towarzyszyły także konkretne nagrody. Wśród nich, na przykład, vouchery na kursy językowe czy pobyt w hotelu ufundowane przez sponsorów reprezentujących firmy i instytucje będące partnerami Wydziału Humanistycznego.

– Na co dzień współpracujemy na polu poprawy jakości kształcenia, wypracowywania nowych standardów. Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim partnerom za to, że uczestniczą w tym procesie – mówił prof. Mariusz Rutkowski.

MOTYWOWANIE PRZEZ DOCENIANIE

Pomysłodawczynią wydarzenia pozwalającego na nagrodzenie wyróżniających się absolwentów, była dr hab. Izabela Lewandowska, prof. UWM i prodziekan Wydziału Humanistycznego do spraw studenckich.

– Uważam, że warto honorować najlepszych, pracowitych, zdolnych, bo oni tak naprawdę często siedzą po cichu, nie „wrywają się”. Odchodzą od nas i giną gdzieś w świecie, a my chcemy mieć z nimi kontakt. Wysokie średnie ocen pokazują przecież, że jako studenci dobrze się u nas czuli

i mogli się rozwijać – wyjaśniała prodziekan, zaznaczając, że wydział, podobnie jak cały Uniwersytet, chce zintensyfikować swoje działania na rzecz współpracy z absolwentami. – Mieliliśmy dotąd dość jednostkowe kontakty oparte na relacjach poszczególnych kierowników katedr, instytutów np. z nauczycielami, którzy są naszymi absolwentami, a teraz odwiedzają nas ze swoimi uczniami, czy z muzealnikami, którzy kiedyś u nas studiowali.

Prof. Lewandowska podkreślała swoją dumę z wybitnych absolwentów, zaznaczając, że osoby studiujące na wydziale tworzą wyjątkową i niezwykle zróżnicowaną grupę żaków. Z uwagi na to, że społeczność studencką tworzy 1200 osób na 12 kierunkach studiów, władze wydziału nie mają możliwości wszystkich dobrze poznać. Uroczystość była więc okazją do tego, by zwrócić uwagę na osoby, których osiągnięcia powinny być doceniane.

Cel został osiągnięty, bo studentki i studenci, którzy odebrali w czasie wydarzenia gratulacje i nagrody, podkreślali, że był to dla nich miły gest, dowodzący, że ich zaangażowanie i starania są zauważane. Dziękowali też swoim wykładowcom i promotorom prac dyplomowych za wsparcie. Była też mowa o poczuciu dumy i... małej nostalgii wywołanej powrotem do uczelnianej auli.

KAPITAŁ NA PRZYSZŁOŚĆ

Absolwenci Wydziału Humanistycznego, o czym mogliśmy się przekonać także w czasie uroczystości, realizują się w wielu zawodach. Spora w tym zasługa tego, że wydział przygotowuje nie tylko do pracy w konkretnych profesjach, ale pozwala także na rozwijanie kompetencji, które znajdują zastosowanie niemal w każdej branży.

– Jeszcze kilka lat temu władze państwowe i media, które stawały na informatykę, na rozwój technologiczny, doprowadzały do degradacji humanistyki. Teraz ten trend się odwraca. Dostrzeganych jest coraz więcej humanistycznych inicjatyw. Podczas dzisiejszej uroczystości dziekan zaznaczył, że zaczynamy rywalizację ze sztuczną inteligencją. To każe się zastanowić, na ile my, myślący samodzielnie, będziemy mogli stawić czoła maszynom. Jako humaniści musimy być mocni, dobrze rozwinięci, krytyczni – podkreślała prodziekan.

W kontekście wspomnianego przez prof. Lewandowską wyzwania związanego z rozwojem sztucznej inteligencji, warto zaznaczyć, że naukowcy z Wydziału Humanistycznego starają się nie tracić z oczu tego zjawiska. Jednym z dowodów na to, że bacznie mu się przyglądają i chcą uczestniczyć w zmianach, które wywołuje, jest cykl spotkań „Human w digitalu”, którego pomysłodawcą jest dr Miłosz Babecki.

Prof. Mariusz Rutkowski, zamykając uroczyste posiedzenie Rady Dziekańskiej, dziękował absolwentom i partnerom Wydziału Humanistycznego, którzy podzielili się ze studentami refleksjami na temat swojej ścieżki zawodowej i znaczenia, jaki miał dla niej wybór studiów.

– To bardzo ważne dla studentów naszego wydziału, żeby mieli oni świadomość, że nie są w szkole zawodowej i nie rzeźbią swojej przyszłości w sposób twardy i niezmienny, tylko nabywają umiejętności ogólnych, humanistycznych, które pozwolą im się odnaleźć w bardzo wielu obszarach.

Usłyszeliśmy dzisiaj, że nie ma prostej zależności między ukończonym kierunkiem studiów a profilem kariery zawodowej. To się wszystko kształtuje. Nabywają państwo na Wydziale Humanistycznym pewnych umiejętności, które się potem bardzo przydają na wielu polach. To są głównie kontakty, relacje interpersonalne, wrażliwość na drugiego człowieka, na teksty kultury. To ważne i w dzisiejszym świecie, który jest pełen algorytmów i rozmaitych prób generowania sztucznych światów. „Ludzkie” umiejętności będą, jestem przekonany, niezwykle cennym kapitałem. Życzę, żebyście państwo ten kapitał przekuli na jak najlepsze ścieżki kariery zawodowej – podkreślał dziekan.

Daria Bruszevska-Przytuła

LISTA STUDENTÓW, KTÓRZY OTRZYMALI NAGRODY I WYRÓŻNIENIA W KONKURSIE DZIEKANA NA WYBITNĄ PRACĘ DYPLOMOWĄ

Absolwenci historii oraz ISS:

- ▲ **Przemysław Fydryszewski** (I miejsce za pracę magisterską) – Interdyscyplinarne Studia Strategiczne, promotor: prof. Wiesław B. Łach
- ▲ **Czarnowski Damian** (wyróżnienie za pracę magisterską) – historia, promotor: prof. Anna Pytasz-Kołodziejczyk
- ▲ **Michał Żeberek** (wyróżnienie za pracę licencjacką) – historia, promotor: prof. Izabela Lewandowska

Absolwenci filologii polskiej:

- ▲ **Sylwia Szyszko** (I miejsce za pracę licencjacką) – promotor: prof. Mariola Wołk
- ▲ **Julia Gugolek** (wyróżnienie za pracę magisterską) – promotor: prof. Zbigniew Chojnowski
- ▲ **Aleksandra Orzoł** (wyróżnienie za pracę magisterską) – promotor: prof. Iza Matusiak-Kempa

Absolwenci filologii angielskiej:

- ▲ **Oleksandra Bialkivska** (wyróżnienie za pracę magisterską) – promotor: dr Mateusz Bogdanowicz
- ▲ **Pola Piskorz** (wyróżnienie za pracę licencjacką) – promotor: dr Katarzyna Galinowska

Absolwenci filologii germańskiej:

- ▲ **Gabriela Jermacz** (wyróżnienie za pracę magisterską) – promotor: prof. Joanna Targońska
- ▲ **Joanna Mucharska** (wyróżnienie za pracę licencjacką) – promotor: prof. Anna Dargiewicz

Absolwenci analizy i kreowania trendów oraz filozofii:

- ▲ **Natalia Czarnowska** (wyróżnienie za pracę licencjacką) – analiza i kreowanie trendów, promotor: dr Jacek Sobota
- ▲ **Łucja Karolina Wysocka** (wyróżnienie za pracę licencjacką) – filozofia, promotor: prof. Mieczysław Jagłowski



Fot. J. Pajęk

LISTA NAJLEPSZYCH ABSOLWENTÓW WH I I II STOPNIA W ROKU AKADEMICKIM 2023/2024 (WG KIERUNKÓW)

Analiza i kreowanie trendów

st. I stopnia: [Dominika Staniszevska](#)

st. II stopnia: [Paulina Dominika Malecka](#)

Filozofia

st. I stopnia: [Łucja Wysocka](#)

Dziennikarstwo i komunikacja społeczna

st. I stopnia: [Marta Maria Kogut](#)

st. II stopnia: [Julia Sobasz](#)

Filologia angielska

st. I stopnia: [Kinga Sobotka](#)

st. II stopnia w zakresie nauczania języka: [Aleksander Kuczyński](#)

st. II stopnia niestacjonarne: [Karolina Grad](#)

Filologia germańska

st. I stopnia: [Martyna Pruszevicz](#)

st. II stopnia: [Mateusz Duchliński](#)

Filologia polska

st. I stopnia: [Natalia Kozłowska](#)

st. I stopnia: [Sylwia Szyszko](#)

st. II stopnia: [Julia Gugolek](#)

st. II stopnia: [Zuzanna Parzych](#)

Logopedia

st. I stopnia: [Aleksandra Wojtkielewicz](#)

st. II stopnia: [Daria Czarnowska](#)

st. II stopnia: [Sylwia Dąbkowska](#)

Filologia rosyjska

st. I stopnia: [Jan Michał Arsoba](#)

st. II stopnia: [Patrik Michał Bartosiewicz](#)

Historia

st. I stopnia: [Olga Górzyńska](#)

st. II stopnia: [Damian Czarnowski](#)

Interdyscyplinarne Studia Strategiczne

st. II stopnia: [Przemysław Michał Fydryszewski](#)

Lingwistyka w biznesie

st. I stopnia: [Marta Zygmuntowicz](#)

LISTA STUDENTÓW WH, KTÓRZY OTRZYMALI DYPLOMY UZNANIA REKTORA UWM W ROKU AKAD. 2022/2023

Za działalność społeczną:

1. [Arkadiusz Dziubak](#)
2. [Anna Wiktoria Jabłońska](#)
3. [Katarzyna Nadolska](#)
4. [Anna Sandra Pawlak](#)
5. [Katarzyna Wasilewska](#)
6. [Łucja Karolina Wysocka](#)

Za osiągnięcia sportowe:

1. [Marcel Cichowski](#)
2. [Maciej Kwiatkowski](#)
3. [Anna Łapińska](#)
4. [Konrad Laszuk](#)
5. [Adam Niszczak](#)
6. [Julia Sęder](#)
7. [Mikołaj Kazimierz Żyźniewski](#)

LISTY GRATULACYJNE DLA SPORTOWCÓW:

Zwycięzcy Ligi Wydziałów UWM w tenisie stołowym

1. [Jakub Duchnowski](#) (studia magisterskie I r.)
2. [Kamil Mańkowski](#) (studia licencjackie I r.)

Drużyna koszykarzy, która zdobyła III miejsce w Międzynarodowych Rozgrywkach Uniwersytetu Warmińsko- -Mazurskiego w Koszykówce w roku akad. 2024/2025

1. [Dr Jacek Łagun](#)
2. [Maciej Chojnowskij](#)
3. [Joanna Kibitlewska](#)
4. [Mikołaj Krawiecki](#)
5. [Wiktoria Kuklińska](#)
6. [Paweł Lipski](#)
7. [Jakub Małek](#)
8. [Joanna Minetti](#)
9. [Maks Ostrowski](#)
10. [Aleksander Pater](#)
11. [Filip Tomkiel](#)
12. [Mateusz Trupacz](#)
13. [Oskar Zawieracz](#)

Sponsorzy nagród dla absolwentów Wydziału Humanistycznego:

Radio Olsztyn, TVP Olsztyn, Fundacja im. Georga i Marii Dietrichów, Fundacja Borussia w Olsztynie, Hotel Anders w Starych Jabłonkach, Szkoła językowa English Perfect, Stacja Polsat News, Delegatura IPN w Olsztynie, Archiwum Państwowe w Olsztynie, Ośrodek Zamiejscowy w Olsztynie Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji, Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy



Fot. M. Wiśniewska

Czy Hannibal był religijny?

Podczas wykładu w ramach cyklu „Spotkania z nauką” organizowanego przez Centrum Popularyzacji i Innowacji Nauki Kortosfera we współpracy z Olsztyńskim Forum Nauki dr hab. Miron Wolny, prof. UWM opowiadał o religijności Hannibala.

Kartagińczyk Hannibal był bohaterem drugiej wojny punickiej (208–201 p.n.e.), ważnym reformatorem państwa punickiego i aranżerem koalicji antyrzymskiej na hellenistycznym Wschodzie. Całe swoje życie poświęcił w służbie stawiania oporu rozrastającej się, imperialnej machinie rzymskiej. Jego działania będące ostatnią próbą jej powstrzymania, wpłynęły na opóźnienie rzymskiej obecności na terenach Afryki Północnej i pozwoliły na dalszy rozwój tamtejszych kultur, pozbawionych jeszcze elementów romanizacji.

– Hannibal obok Aleksandra Wielkiego czy Juliusza Cezara znajduje się w kręgu najważniejszych osobowości w dziejach starożytnych i postrzegany jest jako jedna z tych osób, które realnie oddziaływały na bieg historii, a co za tym idzie miały wpływ na późniejsze losy świata. Polityczna rola Hannibala była wielokrotnie definiowana, zaś obecny w nauce wachlarz rozmaitych, niekiedy wykluczających się i kontrowersyjnych ocen, czyni tę postać wartą ponownej uwagi – mówił prof. Miron Wolny.

Naukowiec przyglądał się postaci Hannibala w kontekście procesów kulturowych i przeanalizował aspekty mające wpływ na kształtowanie się wizerunku Kartagińczyka.

– Głównym ogniwem moich rozważań były kwestie religijne obrazujące stosunek Hannibala do świata bogów,

wiarę w ich sprzyjającą moc (rola opiekuńczej bogini Tanit), a także odpowiedzialne za stylizowanie postaci Kartagińczyka na obraz boski, uwidocznione w nawiązywaniu do Heraklesa-Melquarta, czy wskazujące na przyjmowanie niektórych atrybutów Baala. Zwracałem również uwagę na aktywność Hannibala odbywającą się w zróżnicowanym kontekście kulturowym – od Afryki Północnej, poprzez Półwysep Iberyjski, Italię, po wschodnie obrzeża świata hellenistycznego. Przynosi to refleksję dotyczącą absorbowania szeregu wzorców i ich kreatywnego przekształcania na gruncie religijnym – wyjaśniał prof. Miron Wolny.

Po wykładzie rozpoczęła się interesująca dyskusja. Pytania zadawali pracownicy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, goście, a także studenci. Dotyczyły one m.in. związków Hannibala z greckim kręgiem kulturowym, wykorzystaniem stosunku wodza do świata bogów w jego działaniach politycznych i propagandowych, a także kwestii upamiętnienia postaci Kartagińczyka i recepcji jego wzoru w kulturze.

Celem „Spotkań z nauką” jest popularyzowanie wiedzy. Kortosferze oraz Olsztyńskiemu Forum Nauki zależy na inspirujących, edukacyjnych i merytorycznych treściach, które odpowiadają na współczesne wyzwania społeczne i technologiczne.

Marta Wiśniewska



Fot. J. Pojgk

Powieści obyczajowe z historią w tle

Wioletta Sawicka, dziennikarka i pisarka, gościła we wtorek 21 stycznia na UWM. Podczas kolejnego spotkania z cyklu „Spotkania z literaturą na Humanistycznym” opowiedziała m.in. o fascynacji historią regionalną i inspirowaniu się losami jej mieszkańców.

Rozmowę z Wiolettą Sawicką, która jako pisarka zadebiutowała w 2014 roku, przeprowadziła dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka, prof. UWM i prodziekanka Wydziału Humanistycznego. Zwróciła ona uwagę, że w pewnym momencie w twórczości olsztyńskiej autorki pojawiły się elementy historyczne – pierwszą jej sagą był „Wiek miłości, wiek nienawiści”, czyli pięciotomowe dzieje polskiej rodziny ziemiańskiej z wileńskich Kresów.

– Długo broniłam się przed pisaniem powieści historycznej, bo to wymaga bardzo dużo pracy. O wiele łatwiej jest napisać książkę współczesną o nieskomplikowanej fabule i nie dbać o fakty – wyjaśniała pisarka. – Napisanie książki, która sięga 100 lat wstecz albo więcej, wymaga zbierania materiałów. Muszę się o tych czasach najpierw nauczyć. Z szacunku do moich bohaterów, mojego czytelnika i swojej pracy bardzo drobiazgowo sprawdzam tło historyczne, żeby oddać realia epoki, nawet językowe.

Spotkanie na Wydziale Humanistycznym zostało zorganizowane w rocznicę wyjątkowego wydarzenia.

– Osiemdziesiąt lat temu, 21 stycznia 1945 r., rozegrała się tragedia zastrzelonych przez czerwonooarmistów uciekających mieszkańców Małszewa. Zawarłam to w jednej z książek – opowiadała Wioletta Sawicka, przypominając historię Marty Matyszewskiej, wówczas 9-letniej, która przeżyła, bo schowała się pomiędzy zabitymi ciałami sióstr i matki. Losy tej bohaterki zostały opisane w książkach „Wyspy szczęśliwe” i „Czas próby”.

Prof. Joanna Chłosta-Zielonka pytała swoją rozmówczynię także o historię opisaną w sadze „Opowieść warmińska”. Akcja pierwszego tomu powieści rozpoczyna się w 1919 roku w Bartągu.

– Bardzo interesuje mnie historia Prus Wschodnich. Jestem potomkinią rodziny, która się tutaj repatriowała z Wileńszczyzny. To miejsce mojego urodzenia. Kocham Warmię, lubię jej klimat, historię, smaki, zapachy. Skoro napisałam książki o Kresach i Mazurach, pomyślałam, że spróbuję o Warmii. Dla Warmiaków najważniejsze było przywiązanie do ziemi, Bóg, miejsca kultu, tradycja warmińska – tłumaczyła pisarka. – Prusy Wschodnie to też miejsca zapomniane, jak obóz Hohenbruch, gdzie zginął Seweryn Pięniężny, czy historia Kortau. Chciałam te miejsca pokazać czytelnikom z innych rejonów Polski i świata. Staram się nienachalnie popularyzować historię tych terenów.

„Spotkania z literaturą na Humanistycznym” zostały zapoczątkowane 16 października 2024 r. rozmową z Joanną Wilengowską. W listopadzie na UWM gościła Ishbel Szatrawska, a w grudniu – dr Martyna Siudak.

Anna Wysocka



Powrót formy i radości

Konrad Bukowiecki prezentuje wysoką formę na początku sezonu halowego. Wygrał konkurs pchnięcia kulą podczas zaliczanego do cyklu World Athletics Indoor Tour Silver CMCM Indoor Meeting w Luksemburgu. Na najwyższym miejscu podium stanął także podczas mistrzostw Polski w Toruniu.

Przez poprzednie dwa lata Konrad Bukowiecki zmagał się z kilkoma urazami. Kontuzje uniemożliwiały mu rywalizację na wysokim międzynarodowym poziomie. U progu nowego sezonu wydaje się, że te problemy ma już za sobą. Sportową rywalizację w 2025 roku rozpoczął od startu w Aleksandrowie Łódzkim. W najlepszej próbie pchnął tam kulę na odległość 20 metrów i 18 centymetrów. W dodatkowym, „pozakonkursowym” pchnięciu osiągnął natomiast odległość 21,08 metra! Dobrą dyspozycję potwierdził także 18 stycznia w Luksemburgu, wygrywając zaliczany do międzynarodowego cyklu World Athletics Indoor Tour (z wynikiem 20,42 metra). Na podium stanęło tam także dwóch Niemców – Eric Maihöfer (20,05 metra) i Silas Ristl (20,04 metra).

– Start w Aleksandrowie był spontaniczny. Nie planowaliśmy go wcześniej. Natomiast w Luksemburgu był to już dosyć duży meeting z mocniejszą obsadą. Nie pamiętam, kiedy ostatni raz wygrałem takie zawody, więc bardzo się z tego cieszę. Cieszę się też, że nic mnie nie boli i pchanie kulą znowu sprawia mi dużo radości – podkreśla reprezentant klubu AZS UWM Olsztyn. Jego obecne przygotowania różnią się od poprzednich. Wspólnie z trenerem Ireneuszem Bukowieckim podjął decyzję o pozostaniu w kraju i pracy w ośrodku w Spale.

– Nie ukrywam, że dużo zmieniliśmy w podejściu do treningu i w samym treningu również. Póki co jest dobrze, bo nie mam żadnych problemów zdrowotnych. To wszystko,

z czym zmagalem się ostatnio, zostało zaleczone i nie przeszkadza mi w takim treningu, jaki podjęliśmy. Mój organizm potrzebuje teraz innych bodźców i jak na razie przynosi to dobre efekty – dodaje sportowiec.

Zwycięstwo w Luksemburgu nie jest jedynym dobrym wynikiem Konrada Bukowieckiego na początku 2025 roku. 29 stycznia podczas Belgrade Indoor Meeting zajął trzecie miejsce (20,40 metra). Z kolei podczas Czech Indoor Gala w Ostrawie (4 lutego) uplasował się na szóstej pozycji posyłając kulę na odległość 20,32 metra.

Dobre wieści napłynęły też 22 lutego z Torunia, gdzie wywalczył tytuł halowego mistrza Polski. Dwukrotnie poprawiał swój najlepszy wynik sezonu i w końcu osiągnął 21,32 metra. Z takim osiągnięciem zapisał się też na piątym miejscu w światowych tabelach.

Główną imprezą sezonu halowego dla Konrada Bukowieckiego mają być marcowe mistrzostwa Europy (13–16 marca, Apeldoorn). Konrad Bukowiecki nie wyklucza także startu w halowych mistrzostwach świata, które odbędą się w dniach 21–23 marca w Chinach.

Źródło: Radio UWM FM, red.

CENTRUM ZARZĄDZANIA PROJEKTAMI I ANALIZ STRATEGICZNYCH

PRZYPOMINA O TRWAJĄCYCH KONKURSACH NA PROJEKTY BADAWCZE

▲ PROJEKTY KRAJOWE – KONKURSY:

Osoby zainteresowane aplikowaniem proszone są o kontakt z **Działem Koordynacji Projektów Naukowych** (DKPN) pod adresem mailowym: bn@uwm.edu.pl lub telefonicznie (89) 523 37 16; (89) 523 38 20; (89) 524 55 65 i (89) 524 57 22



SONATINA 9 (NCN)

Cel: wsparcie kariery młodych badaczy, poprzez stworzenie możliwości pełnoetatowego zatrudnienia i prowadzenia badań naukowych w Polsce oraz umożliwienie zdobycia wiedzy i doświadczenia podczas

realizacji staży w wysokiej jakości zagranicznych ośrodkach naukowych

Dla kogo: konkurs skierowany jest do osób, które posiadają stopień doktora uzyskany w roku wystąpienia z wnioskiem lub w okresie 3 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem (w okresie od 1 stycznia 2022 r. do 31 grudnia 2024 r.) lub którym stopień doktora zostanie nadany do 30 czerwca 2025 r. Okres 3 lat może zostać przedłużony o przerwy w karierze naukowej

Na co: zatrudnienie etatowe dla kierownika projektu, koszty obowiązkowego stażu zagranicznego, wynagrodzenia dla wykonawców, zakup materiałów i drobnego sprzętu, usługi obce, wyjazdy służbowe

Ważne zmiany:

Koszty wydania monografii są kosztem niekwalifikowalnym z kategorii kosztów pośrednich.

Wykaz literatury nie wlicza się do limitów stron (tj. 5 stron w przypadku opisu skróconego oraz 15 stron w przypadku opisu szczegółowego). Poza limitami stron można znaleźć wyłącznie spis literatury.

Obowiązuje nowy podział paneli dziedzinowych w grupie Nauk o Życiu (panele-ncn)

Wnioski będą oceniane w trzech kategoriach:

A: Ocena projektu (70 proc.) (poziom naukowy, możliwość wykonania, potencjalny wpływ)

B: Kwalifikacje i osiągnięcia kierownika projektu (25 proc.)

C: Planowany staż zagraniczny (5 proc.)

Budżet: 40 mln zł/konkurs

Termin składania dokumentacji do DKPN: **3.03.2025 r.**



MONOGRAFIE – ADIUSTACJE (FNP)

Cel: finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych.

Termin składania dokumentacji do DKPN: **tryb ciągły.**



MINIATURA 9 (NCN)

Cel: konkurs przeznaczony jest dla osób posiadających stopień naukowy doktora. Podstawowym celem konkursu jest finansowe wsparcie działania naukowego służącego przygotowaniu przyszłego projektu

badawczego planowanego do złożenia w konkursach NCN, innych konkursach ogólnokrajowych lub międzynarodowych.

Dla kogo: Zgłaszane projekty będą mogły być realizowane przez osoby, które spełniają następujące warunki:

- ▲ uzyskały stopień naukowy doktora nie wcześniej niż 1.01.2013 r.;
- ▲ posiada w swoim dorobku co najmniej jedną opublikowaną pracę lub co najmniej jedno dzieło lub dokonanie artystyczne lub artystyczno-naukowe;
- ▲ jest zatrudniona przez wnioskodawcę na podstawie umowy o pracę;
- ▲ nie jest wskazana jako osoba reprezentująca wnioskodawcę;
- ▲ nie jest kierownikiem projektu badawczego, który był lub jest finansowany ze środków NCN;
- ▲ nie jest laureatem konkursu ETIUDA, FUGA lub UWERTURA;
- ▲ nie jest wnioskodawcą lub kierownikiem projektu we wniosku złożonym lub zakwalifikowanym do finansowania w jakimkolwiek konkursie NCN;
- ▲ nie jest członkiem Rady NCN;
- ▲ nie jest osobą, która zakończyła pełnienie funkcji członka Rady NCN, jeśli Zespół Ekspertów oceniający wnioski w tej edycji konkursu MINIATURA, w której składany jest wniosek, był wybrany w trakcie pełnienia przez tę osobę funkcji członka Rady.

Na co: działanie naukowe może być realizowane poprzez jedną lub więcej form, o ile jest to uzasadnione merytorycznie, które nie było i nie jest finansowane z NCN ani z innych źródeł. Działanie naukowe może zostać przeprowadzone w formie: ▲ badania wstępne, ▲ kwerenda, ▲ wyjazd o charakterze naukowym.

Ważne zmiany: ▲ Obowiązuje nowy podział paneli dziedzinowych; ▲ We wniosku można zaplanować MENTORING NCN, którego celem jest uzyskanie merytorycznego wsparcia od Mentora NCN w przygotowaniu projektu badawczego planowanego do złożenia w konkursach NCN; ▲ Z kosztów pośrednich nie mogą być finansowane koszty związane z wydaniem publikacji; ▲ Nowe zasady oceny wniosków.

UWAGA: W związku z dużą liczbą złożonych wniosków w ostatnim miesiącu naboru w poprzednich edycjach konkursu MINIATURA, wiele wniosków nie otrzymało finansowania ze względu na brak wystarczających środków w tym miesiącu. Dlatego, zwracamy uwagę na możliwość aplikowania w pozostałych miesiącach trwania naboru.

Budżet: W ramach konkursu możliwe jest uzyskanie wsparcia w wysokości od 5 000 zł do 50 000 zł.

Termin składania dokumentacji do BPK: **24.07.2025 r.**

▲ PROJEKTY MIĘDZYNARODOWE – KONKURSY:

Osoby zainteresowane aplikowaniem proszone są o kontakt z **Działem Koordynacji Projektów Naukowych (DKPN)** pod adresem mailowym: cbip@uwm.edu.pl lub telefonicznie (89) 523 37 16; (89) 524 57 22



GRANTY NA GRANTY – PROMOCJA JAKOŚCI V (HORYZONT EUROPA)

Dla kogo: m.in. uczelnie, instytuty badawcze.

Przedmiot finansowania:

koszty refundacji poniesione w okresie 12 miesięcy przed złożeniem wniosku na wezwanie konkursowe KE albo ERC związane z: ▲ przeprowadzeniem rozpoznania tematyki, ▲ przygotowaniem, uzupełnieniem lub poprawieniem wniosku projektowego, ▲ uczestnictwem wnioskodawcy w konferencjach, spotkaniach brokerskich lub networkingowych, związanych z opracowaniem wniosku projektowego, ▲ organizacją spotkań roboczych międzynarodowego albo krajowego konsorcjum (WP leader), albo zespołu projektowego, albo z uczestnictwem w takich spotkaniach.

Jednorazowy dodatek do wynagrodzenia dla pracowników wnioskodawcy, którzy byli zaangażowani w proces opracowania wniosku projektowego.

Warunek udziału: złożenie przez wnioskodawcę wniosku projektowego na wezwanie konkursowe Komisji Europejskiej, innego podmiotu przez nią upoważnionego albo Europejskiej Rady do Spraw Badań Naukowych (ERC) w ramach jednej z perspektyw finansowych:

- ▲ Program Badawczo-Szkoleniowy Euratom
- ▲ Program Ramowy Unii Europejskiej Horyzont Europa, z uwzględnieniem projektów finansowanych w ramach Partnerstw Europejskich i misji

Ważne: nabór jest prowadzony w trybie ciągłym (od 7.11.2024 r.)



KONKURS UPROSZCZONY (PNFN)

Zakres tematyczny: przedsięwzięcia naukowe realizowane w partnerstwie polsko-niemieckim przez uczelnie i pozauniwersyteckie instytucje badawcze – w pierwszej kolejności tematy i odniesienia dotyczące stosunków polskoniemieckich (w szczególności uwzględnienie stosunków polsko-niemieckich w kontekście europejskim).

Aspekty dotyczące innych krajów i kultur mogą stanowić element wspieranych projektów.

Cztery priorytety tematyczne:

- ▲ Transfer kultury i wiedzy
- ▲ Procesy europeizacji
- ▲ Przemiany norm i wartości
- ▲ Wielojęzyczność.

Budżet: dofinansowanie wydarzeń naukowych i mniejszych projektów naukowo-badawczych do kwoty 10 tys. EUR (dotacja max. 70 proc. kosztów całkowitych projektu).

Termin składania wniosków konkursowych: **15.05.2025 r.**
Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 14 dni przed terminem wskazanym w konkursie.

Ważne: priorytet wspierania projektów o długofalowym działaniu.



WEAVE-UNISONO (NCN)

Zakres tematyczny: dwustronne lub trójstronne projekty badawcze dla zespołów z Austrii, Czech, Słowenii, Szwajcarii, Niemiec, Luksemburga, Belgii-Flandrii i Polski w ramach programu wielostronowego Weave, w którym NCN nie pełni roli agencji wiodącej; współpraca naukowa zespołu z Polski z zespołami badawczymi z jednego lub dwóch spośród następujących krajów: Austrii, Czech, Słowenii, Szwajcarii, Niemiec, Luksemburga lub Belgii-Flandrii w ramach programu Weave. Konkurs zakłada możliwość złożenia wniosku krajowego do NCN, dla których załączone wnioski wspólne będą składane i oceniane w jednej z zagranicznych instytucji partnerskich jako agencji wiodącej (NCN nie pełni roli agencji wiodącej).

Budżet: 16 mln zł (1.01. do 31.12.2024 r.); 20 mln zł (1.01. do 31.12.2025 r.)

Termin składania wniosków konkursowych:

- ▲ w agencji FWF (Austria) oraz DFG (Niemcy) jako agencji wiodącej nabór prowadzony jest w trybie ciągłym,
- ▲ GAČR (Czechy) – od połowy lutego 2025 r. do początku kwietnia 2025 r. (dokładne daty naboru zostaną podane w późniejszym terminie),
- ▲ SNSF (Szwajcaria) – do 1.04.2025 r. oraz do 1.10.2025 r.,
- ▲ FNR (Luksemburg) – od stycznia 2025 r. do kwietnia 2025 r. (dokładne daty naboru zostaną podane w późniejszym terminie),
- ▲ FWO (Belgia – Flandria) – od 15.01.2025 r. do 1.04.2025 r.
- ▲ ARIS (Słowenia) – od 30.10.2024 r. do 31.01.2025 r. (do godz. 14:00).

Wnioski krajowe należy wysłać do NCN wyłącznie w formie elektronicznej poprzez system OSF, w najbliższym możliwym terminie po złożeniu wniosku wspólnego do agencji wiodącej, nie dłuższym niż 7 dni kalendarzowych.

Ważne: Jeśli w dniu złożenia wniosku wspólnego do agencji wiodącej formularz wniosku krajowego w systemie OSF jest niedostępny, to wniosek krajowy należy złożyć do NCN w terminie 7 dni kalendarzowych, licząc od dnia opublikowania informacji o udostępnieniu tego formularza.

HORIZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY (HPK) POLSKA PÓŁNOCNA – OLSZTYN

Program Ramowy UE Horyzont Europa



PRE - ACCELERATOR – WIDENING NOWY INSTRUMENT EUROPEAN INNOVATION COUNCIL (EIC)

Identyfikator konkursu: HORIZON-WIDERA-2025-02-ACCESS-01: EIC Pre-accelerator – Widening

Termin składania wniosków: planowany w okresie: **06.05.2025 r. – 16.09.2025 r.**

Typ projektu: Grant

Wysokość grantu: 0,3 mln – 0,5 mln EUR (LUMP SUM)

Poziom dofinansowania: 70 proc.

Pre-accelerator jest odpowiedzią na wyzwanie, jakim jest mniejsza gotowość biznesowa, innowacyjna i technologiczna firm i ma na celu zwiększenie potencjału innowacyjnego startupów z krajów Wideningowych.

Konkurs skierowany jest do start-upów deep-tech na wczesnym etapie rozwoju, tj. TRL 4–6, które mają innowacyjną technologię, produkt, usługę lub model biznesowy o wysokim pozytywnym wpływie, mogący stworzyć nowe rynki lub zburzyć istniejące. Powinny to być firmy, które mają ambicje i plany do wzrostu i skalowania. Beneficjenci będą mogli skorzystać z instrumentu Fast Track w przypadku aplikowania do EIC Accelerator.

W efekcie wsparte firmy powinny:

- ▲ odnieść sukces w ubieganiu się o finansowanie EIC Accelerator i/lub
- ▲ zabezpieczyć inne inwestycje prywatne i/lub
- ▲ pozyskać finansowanie krajowe lub regionalne (np. poprzez krajowe programy Seal of Excellence)

Konkurs podlega ocenie jednoetapowej. Wnioski zostaną ocenione przez 3 niezależnych ewaluatorów EIC zgodnie z kryteriami przyznawania EIC Transition.

Warunki ubiegania się o wsparcie opisane są w Programie Pracy: <https://tiny.pl/jb19s847>

Program Widening ma na celu zmniejszenie luki w zakresie badań i innowacji między bogatszymi i biedniejszymi państwami członkowskimi UE. Ma on przyczynić się do

rozwijania ich doskonałości badawczej, doskonalenia zarządzania badaniami i ich koordynacji, tworzenia dostosowanych do indywidualnych potrzeb sieci z partnerami zagranicznymi oraz wspólnego tworzenia z nimi strategii badawczej.

KONKURSY INICJATYWY NA RZECZ INNOWACJI W DZIEDZINIE ZDROWIA (IHI JU)

Innovative Health Initiative (IHI) to partnerstwo publiczno-prywatne między Unią Europejską i stowarzyszeniem przemysłów związanych ze zdrowiem.

Głównym celem IHI jest przełożenie badań i innowacji w dziedzinie zdrowia na wymierne korzyści dla pacjentów i społeczeństwa oraz zapewnienie, że Europa pozostanie w czołówce interdyscyplinarnych, zrównoważonych i ukierunkowanych na pacjenta badań w dziedzinie zdrowia. Wspierając projekty, które łączą te sektory, IHI toruje drogę do bardziej zintegrowanego podejścia do opieki zdrowotnej, obejmującego profilaktykę, diagnostykę, leczenie i zarządzanie chorobami.

Konkursy IHI JU Call 9 skupione są wokół pięciu tematów, z których każdy koncentruje się na jednym z pięciu celów szczegółowych IHI określonych w Strategicznym Programie Badań i Innowacji IHI.

1. HORIZON-JU-IHI-2025-09-01 Wspieranie innowacji w celu lepszego zrozumienia uwarunkowań zdrowia
 2. HORIZON-JU-IHI-2025-09-02 Zwiększanie innowacyjności poprzez lepszą integrację rozproszonych działań badawczo-rozwojowych w dziedzinie zdrowia
 3. HORIZON-JU-IHI-2025-09-03 Wspieranie innowacji w zakresie rozwiązań zintegrowanej opieki zdrowotnej ludzi
 4. HORIZON-JU-IHI-2025-09-04 Zwiększanie innowacyjności poprzez wykorzystanie cyfryzacji i
 5. wymiany danych w opiece zdrowotnej
 6. HORIZON-JU-IHI-2025-09-05 Wspieranie innowacji w celu lepszego oceny wartości dodanej innowacyjnych zintegrowanych rozwiązań w zakresie opieki zdrowotnej
- Nabory wniosków konkursowych: **16.01.2025 r. – 29.04.2025 r.**

Szczegóły na Portalu Funding&Tenders: <https://tiny.pl/cx8s8skx>.

Kontakt:

HORIZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY
Programów Ramowych UE POLSKA PÓŁNOCNA – Olsztyn
Centrum Badań i Projektów
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ul. Prawocheńskiego 3, 10-719 Olsztyn
e-mail: hpk@uwm.edu.pl, tel: 89 523 34 67
FB – <https://www.facebook.com/HPKPolskaPolnocna>

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie:

<https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home>

w zakładce „Funding”, wybierając opcję „Calls for proposals”



ERASMUS+

STUDIA I PRAKTYKI ZA GRANICĄ

UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

ODKRYJ ŚWIAT!

APLIKUJ TERAZ!



Skontaktuj się
z nami!

Studia:

Rekrutacja:
16.01-03.03.2025 r.

Praktyki:

Rekrutacja dla absolwentów:
02.01-24.01.2025 r.
Rekrutacja dla studentów i absolwentów:
03.03-28.03.2025 r. (uzupełniająca)

Kontakt BWM:

Monika Ilkiewicz
@ monika.ilkiewicz@uwm.edu.pl

Norbert Makowski
@ norbert.makowski@uwm.edu.pl

☎ 89 524 57 37

MOBILNOŚĆ STUDENCKA - PROCES APLIKACYJNY

DZIEŃ OTWARTY



UNIwersYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

3 kwietnia 2025 r.

9:00 – 13:00

Biblioteka Uniwersytecka

GOŚCIE SPECJALNI:

Krzysztof Ibisz
Andrzej Grabowski

W PROGRAMIE:

- spotkania ze **wszystkimi** wydziałami
- prezentacja **kół naukowych**
- **kultura i sport** na UWM
- **maturalne Q&A**
- **wszystko, co musisz wiedzieć o rekrutacji**

dni.uwm.edu.pl

